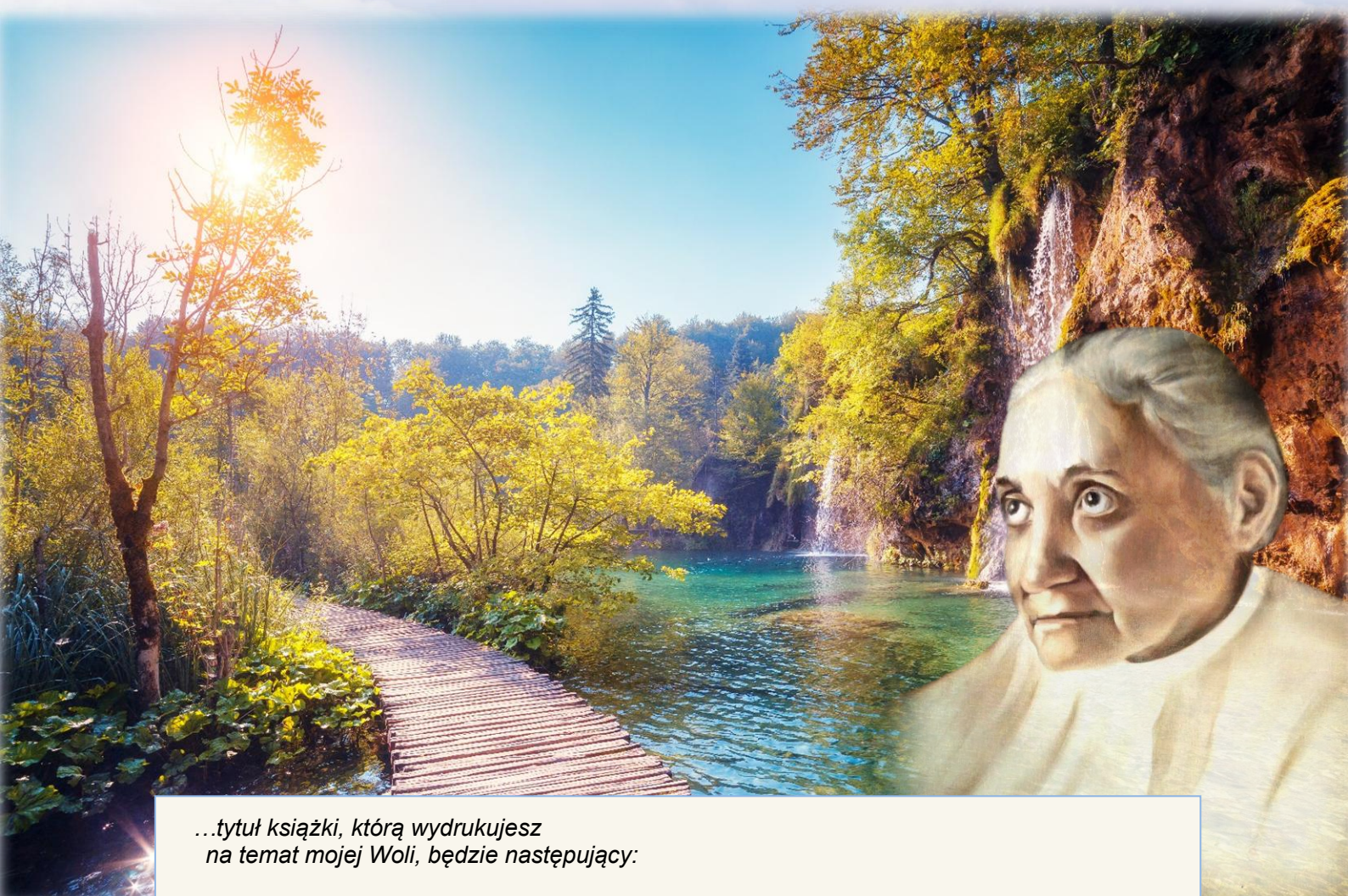


LUIZA PICCARRETA  
Mała Córeczka Woli Bożej



*...tytuł książki, którą wydrukujesz  
na temat mojej Woli, będzie następujący:*

**Królestwo mojej Bożej Woli pośród stworzeń**

**– KSIĘGA NIEBA –**

**przywołanie stworzenia, aby powróciło do porządku,  
na swoje miejsce i do celu,  
do jakiego zostało stworzone przez Boga**

*(27.08.1926)*

**Tom 14**

**(Od 4 lutego 1922 r. do 24 listopada 1922 r.)**

Odpowiedzialny za ten egzemplarz, za poprawki,  
tytuły rozdziałów i przypisy:  
***O. Pablo Martín***



[www.WolaBoza.org](http://www.WolaBoza.org)

Uwaga: Tytuły rozdziałów dodane tutaj nie są autorstwa Luizy,  
ale są krótkim podsumowaniem każdego z nich.

## TOM CZTERNASTY

Miłości moja i życie moje, kieruj moją ręką i bądź ze mną podczas pisania. Tak więc nie ja, ale Ty uczynisz wszystko, podyktujesz mi słowa, tak aby wszystkie były światłem prawdy. Nie pozwól, abym cokolwiek dodała od siebie, co więcej, spraw, abym zaniknęła, tak abyś Ty wszystko uczynił, a cześć i chwała należała się wyłącznie Tobie. Czynię to tylko po to, aby być posłuszną. Ty zaś nie odmawiaj mi swojej łaski.

1

4 lutego 1922

Boska Miłość, dana człowiekowi od chwili jego stworzenia, odrzucana przez jednego, wędruje do drugiego; szlocha i płacze z powodu każdego zła człowieka, będącego skutkiem braku miłości. Jednak jej łzy zamienia się w radość, gdy znajdzie kogoś, kto ją przyjmie: kogoś, kto będzie żył w Woli Bożej

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, mój zawsze ukochany Jezus ukazał się zadyszany. Jego oddech był ogniem. Przytulił mnie do siebie i powiedział do mnie:

***Córko moja, pragnę ochłody na moje płomienie. Chcę dać upust swojej Miłości, ale moja Miłość jest odrzucana przez stworzenia. Musisz wiedzieć, że przy stworzeniu człowieka wydobyłem z wnętrza mojej Boskości taką ilość miłości, żeby mogła służyć jako podstawowe życie stworzeń i tym samym je wzbogacać, wspierać, wzmacniać i pomagać we wszystkich ich potrzebach. Jednak człowiek odrzuca tę miłość. Odkąd został stworzony, moja Miłość tuła się i nieustannie krąży, nigdy się nie zatrzymując. Odrzucona przez jednego, spieszy, by się oddać drugiemu. A gdy zostaje odrzucona, wybucha płaczem. Zatem brak odpowiedzi na miłość sprawia, że Miłość wybucha płaczem. Gdy moja Miłość się tuła i pędzi, by się oddać człowiekowi, jeśli widzi kogoś słabego duchowo lub ubogiego w łaskę, wybucha płaczem i mówi: „Ach, gdybyś nie pozwolił Mi się tułać i dał Mi schronienie w swoim sercu, byłbyś silny i nie brakowałoby ci niczego!”. Gdy widzi kogoś, kto popadł w grzech, zaczyna szlochać: „Ach, gdybyś Mi pozwolił wejść do swojego serca, nie upadłbyś!”. Gdy widzi kogoś opanowanego namiętnościami i zbrukanego ziemią, Miłość płacze z jego powodu i powtarza ze szlochem: „Ach, gdybyś przyjął moją Miłość, namiętności nie dałyby w tobie znaku życia, ziemia nie mogłaby cię dotknąć, a moja Miłość wystarczyłaby ci za wszystko!”. W każdym więc nieszczęściu człowieka, małym czy dużym, wybucha płaczem<sup>1</sup> i podejmuje tułaczkę, aby się oddać człowiekowi.***

***Kiedy w Ogrójcu ukazały się przed moim Człowieczeństwem wszystkie grzechy, każdy grzech posiadał jęk mojej Miłości i wszystkie boleści mojej Męki. Każdemu uderzeniu bicia, każdemu cierniowi i każdej ranie towarzyszył płacz mojej Miłości. Bo gdyby człowiek miłował, żadne nieszczęście nie mogłoby go spotkać. Brak miłości stworzył całe zło, a nawet moje własne boleści.***

***Kiedy stworzyłem człowieka, postąpiłem jak król, który chcąc uszczęśliwić swoje królestwo, bierze wielomilionowy skarb i udostępnia go każdemu, tak***

<sup>1</sup> I nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego... (Ef 4,30) Sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach... (Rz 8,26).



**aby każdy kto zechce, mógł go otrzymać. Ale bez względu na to, jak bardzo krąży, biorą zaledwie kilka centów. Otóż król usilnie pragnie się dowiedzieć, czy ludzie przyjmują dobro, które chce dla nich wyświadczyć, i dopytuje się, czy jego skarbiec się wyczerpał, gdyż chce przekazać jeszcze więcej milionów. Otrzymuje odpowiedź: „Wasza Wysokość, przyjęli zaledwie kilka centów”. Król odczuwa ból, gdy słyszy, że jego lud nie przyjmuje jego darów i nie docenia ich. Wychodzi więc pomiędzy swoich poddanych i widzi, że niektórzy są odziani w łachmany, niektórzy chorzy, inni wygłodzeni, drżący z zimna, a jeszcze inni bezdomni. Król odczuwa boleść i wybucha szlochem, i mówi: „Ach, gdyby przyjęli moje pieniądze, nie widziałbym nikogo ubranego w łachmany, które mnie hańbią, ale widziałbym wszystkich dobrze ubranych, nie chorych, ale zdrowych. Nie widziałbym nikogo wygłodzonego i niemal umarłego z głodu, ale widziałbym wszystkich nasyconych. Gdyby przyjęli moje pieniądze, nikt nie byłby bezdomny. Mogliby równie dobrze zbudować sobie przytułek, aby się schronić...” Krótko mówiąc, w każdym nieszczęściu, jakie widzi w swoim królestwie, odczuwa ból, roni łzy i oplakuje swoje miliony, które niewdzięczny lud odrzuca. Jednak dobroć tego króla jest tak wielka, że pomimo takiej niewdzięczności nie odbiera tych milionów, lecz nadal je udostępnia, mając nadzieję, że inne pokolenia będą mogły przyjąć dobro, które inni odrzucili, i w ten sposób będzie mógł otrzymać chwałę dobra, które uczynił dla swojego królestwa.**

**W ten sposób Ja postępuję. Nie wycofuję wydobytej miłości. Będzie ona dalej się tułała, jej szloch będzie nadal trwał, aż znajdę dusze, które przyjmą do ostatniego centa moją miłość. W ten sposób ustanie mój płacz i będę mógł otrzymać chwałę daru miłości, którą przekazałem dla dobra stworzeń. Ale czy wiesz, kim będą te szczęśliwe dusze, które sprawią, że moja Miłość przestanie szlochać? To dusze, które będą żyć w mojej Woli. Przyjmą całą miłość, odrzuconą przez inne pokolenia, i mocą mojej twórczej Woli pomnożą ją, ile zechcą, i tyle razy, ile razy odrzuciły ją inne stworzenia. Wtedy ustanie jej szloch, a w zamian pojawią się łzy radości, a zaspokojona miłość obdarzy te szczęśliwe dusze wszelkim dobrem i szczęściem, którego inni nie chcieli.<sup>2</sup>**

2

9 lutego 1922

Jezus biczowany – żywy obraz tego, co powoduje grzech.  
Ból Miłości, która oddała wszystko, a znalazła niewdzięczność

Kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, śledziłam Godziny Męki Pańskiej. Mój ukochany Jezus ukazał się cały obdarty ze skóry, podczas gdy Mu towarzyszyłam w tajemnicy Jego bolesnego biczowania. Jego Ciało było obnażone i nie tylko pozbawione ubrania, lecz także obdarte ze skóry. Można było policzyć, jedna po drugiej, Jego kości. Jego wygląd był przeszywający. Odrażające było również oglądanie Go. Wzbudzał lęk i strach, a jednocześnie szacunek i miłość. Czułam, jak tracę mowę przy takiej przejmującej scenie. Chciałam uczynić, kto wie co, aby pokrzepić mojego Jezusa, ale nie potrafiłam zrobić niczego. Widok Jego boleści zadawał mi śmierć. Tak więc Jezus, pełen dobroci, powiedział do mnie:

<sup>2</sup> (Patrz tom XII, 07.01.1921).

**Moja umiłowana córko, przyjrzyj Mi się uważnie, aby dogłębnie poznać moje bóleści. Moje Ciało jest prawdziwym obrazem człowieka, który grzeszy. Grzech pozbawia go szat mojej łaski. Ja zaś, aby mu je przywrócić, pozwoliłem, by Mnie rozebrano z moich szat. Grzech go zniekształca. I choć jest najpiękniejszym stworzeniem, jakie wyszło spod moich rąk, staje się najbrzydszym. Budzi wstręt i odrazę. Ja byłem najpiękniejszy ze wszystkich ludzi i mogę powiedzieć, że moje Człowieczeństwo przybrało najbrzydszą postać, aby przywrócić piękno człowiekowi. Spójrz na Mnie, jak ohydny jestem! Pozwoliłem, by biczami zdarto ze Mnie skórę, tak iż stałem się nie do poznania. Grzech nie tylko odbiera piękno człowiekowi, lecz także tworzy głębokie, ropiejące i zgorzelinowe rany, które niszczą jego najbardziej wewnętrzne części i trawią jego siły vitalne, tak iż wszystko, co czyni, to martwe i uschłe dzieła, które odbierają mu godność jego pochodzenia i światło rozumu. Staje się ślepy. Aby więc wypełnić głębie jego ran, pozwoliłem, by rozerwano moje Ciało na strzępy. Stałem się jedną wielką raną. A przelewając rzeki krwi, wlałem siły vitalne w jego duszę, żeby przywrócić mu życie. Ach, umarłbym już na początku mojej Męki, gdybym nie posiadał w sobie źródła życia mojej Boskości, która przywracała Mi życie, gdy moje Człowieczeństwo umierało z każdym bólem, jaki Mi zadawano. Otóż moje bóleści, moja Krew i moje rozdarte na strzępy Ciało są w nieustannym ruchu, aby dać życie człowiekowi. Jednak człowiek odrzuca moją Krew i nie przyjmuje życia. Znieważa moje Ciało i jest stale pokryty ranami. Och, jak bardzo odczuwam ciężar niewdzięczności!**

I rzucając się w moje ramiona, wybuchnął płaczem. Ja przytuliłam Go do serca, ale On usilnie płakał. Jaki to ból widzieć Jezusa płaczącego! Zniosłabym jakąkolwiek boleść, żeby tylko nie płakał. Tak więc współczułam Mu, pocałowałam Jego rany i otarłam Jego łzy. On zaś, jakby pocieszony, dodał:

**Czy wiesz, jak Ja postępuję? Jak ojciec, który bardzo kocha swojego syna. Jednak syn jest ślepy, koślawy i kulawy. A co czyni ojciec, który go kocha do szaleństwa? Wydłubuje sobie oczy, wyrzywa nogi, zdziera skórę i wszystko oddaje synowi, i mówi: „Czuję się szczęśliwszy, kiedy to Ja jestem ślepy, kulawy i koślawy. Chcę jedynie widzieć ciebie, mój synu, jak odzyskujesz wzrok, chodzisz i stajesz się piękny...”. Och, jakże szczęśliwy jest ojciec, który widzi, jak jego syn patrzy jego własnymi oczami, chodzi jego własnymi nogami i okryty jest jego własnym pięknem! Ale jaka byłaby boleść ojca, gdyby zobaczył, że jego niewdzięczny syn odrzuca jego oczy, nogi oraz skórę i woli być nadal brzydki, jaki jest? Taki Ja jestem. Pomyślałem o wszystkim, ale oni, niewdzięczni, zadają Mi najdotkliwszy ból.**

3

14 lutego 1922

Radość Jezusa, kiedy się o Nim pisze. Jezus nie skończył przemawiać w swoim ewangelicznym życiu. Konieczne jest, aby w tych pismach ukazana była Luiza

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, mój słodki Jezus ukazał się całkowicie zadowolony i pełen nieopisanego szczęścia. Powiedziałam do Niego: Co się z Tobą dzieje, Jezu? Czy przynosisz mi dobrą wiadomość, że jesteś taki zadowolony? A Jezus: **Córko moja, czy wiesz, dlaczego jestem taki szczęśliwy? Jestem pełen radości i świętuję, gdy widzę, jak piszesz. Widzę, jak moja chwała**

***i moje życie zapisywane są w słowach. Wiedza o Mnie pomnaża się coraz bardziej. Widzę, jak światło Boskości, moc mojej Woli i ujście mojej Miłości przelewane są na papier i w każdym słowie czuję zapach wszystkich moich aromatów. Następnie widzę, jak te zapisane słowa mkną wśród ludzi, aby zanieść im nową wiedzę o Mnie, moją przelewającą się miłość oraz tajemnice mojej Woli... Och, tak bardzo się raduję, gdy widzę, jak piszesz, że uczyniłbym dla ciebie wszystko! Kiedy ty piszesz nowe rzeczy o wszystkim, co Mnie dotyczy, Ja wymyślam nowe łaski, aby ci to wynagrodzić, i jestem gotowy przekazać ci nowe prawdy i obdarzyć cię nowymi łaskami. Zawsze kochałem bardziej tych, którzy o Mnie piszą, i zachowałem dla nich większe łaski, ponieważ są oni kontynuacją mojego ewangelicznego Życia, są rzecznikami mojego Słowa. A to, czego nie powiedziałem w mojej Ewangelii, zachowałem, aby przekazać tym, którzy mają o Mnie napisać. Nie skończyłem wówczas nauczać, muszę nieustannie nauczać, tak długo, jak długo będą istnieć pokolenia.<sup>3</sup>***

*A ja: Moja miłości, pisanie prawd, które mi przekazujesz, jest poświęceniem. Czuję niemal, że nie mam siły, a poświęcenie staje się jeszcze trudniejsze, kiedy jestem zobowiązana i kiedy mnie zmuszają do pisania o zażyłej relacji między Tobą a mną oraz o tym, co mnie dotyczy. Dlatego zrobiłabym wszystko, aby uniknąć konieczności pisania.*

*A Jezus: Ty zawsze pozostajesz na boku. To o Mnie zawsze mówisz, o tym, co dla ciebie czynię, o miłości, z którą cię pragnę, oraz o tym, jak daleko sięga moja miłość do stworzeń. To skłoni innych do pokochania Mnie i oni również będą mogli otrzymać dobro, które czynię dla ciebie. A w dodatku to wpływanie ciebie i Mnie na piśmie jest również konieczne, w przeciwnym razie ktoś mógłby powiedzieć: Komu to powiedział? Wobec kogo był tak hojny, udzielając tyle łask? Może wobec wiatru, wobec powietrza? Czyż nie mówi się, że w moim życiu byłem bardzo hojny dla mojej Mamy? Czyż nie mówi się, że przemawiałem do apostołów, do tłumów i że uzdrowiłem chorego? Wszystko więc jest konieczne. Bądź pewna, że to Mnie najbardziej dajesz poznać w tym, co piszesz.*

4

17 lutego 1922

Boska Miłość pragnie nieustannie oddawać się człowiekowi, ponieważ jest kolebką, w której człowiek się narodził

Czułam się przytłoczona z powodu nieobecności mojego słodkiego Jezusa i nie czyniłam nic innego, jak tylko Go wzywałam i pragnęłam. Jednak na próżno. Po wielu więc zmaganiach, kiedy nie mogłam już dłużej tego wytrzymać, On przyszedł. Kto wie, ile rzeczy chciałam Mu powiedzieć. Jednak On wznosił się wysoko, nie dając mi czasu, abym mogła coś powiedzieć. Ja zaś spoglądałam na Niego i Go wzywałam: *Jezu, Jezu, przyjdź!* On także spoglądał na mnie. Z Jego osoby sphywała na mnie rosa, która całkowicie pokrywała mnie kroplami. Ta rosa przyciągała Go do mnie, tak iż zniżył się do mnie i powiedział:

<sup>3</sup> *Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie (J 16,12).* (Patrz tom XIII, 02.06.1921).

**Córko moja, pragnienie Mnie i chęć ujrzenia Mnie oraz powtarzające się pragnienie przełamują zasłonę istniejącą między czasem a Wiecznością i pozwalają duszy wzlecieć, i się do Mnie przybliżyć. Moja miłość jest niemal niespokojna, gdy widzę, jak dusza Mnie pragnie, kiedy Ja się jej nie ukazuję. Uspokaja się dopiero wtedy, kiedy nie tylko się jej ukazuję, lecz także dają jej nowe charyzmaty i nowe oznaki miłości. Moja miłość nieustannie pragnie dawać stworzeniu nowe oznaki miłości. I gdy tylko zobaczę, jak moja Wola działa w stworzeniu, jak kieruje nim i się mu oddaje, moja miłość świętuje, mknie, wzlatuje ku niemu i staje się jego kołyską. A kiedy widzi, że nie wypoczywa w kołysce, potrząsa nim i śpiewa mu, aby mógł odpocząć i zasnąć na łonie Miłości. A gdy śpi, napętnia jego usta tchnieniem, aby dać mu nowe życie miłości. Jeśli po przerywanym oddechu widzę, że jego serce nie jest szczęśliwe, to tchnieniem, który wysyła mu moja miłość, tworzę w jego sercu kołyskę, aby usunąć gorycz, przeszkody oraz przykrości i uszczęśliwić go miłością. A kiedy się budzi, och, jakże moja miłość się raduje, widząc go odrodzonym, szczęśliwym i pełnym życia. Mówię więc do stworzenia: Spójrz, kołysałem cię na moim łonie, aby dać ci odpoczynek. Czuwałem przy tobie podczas snu, abys obudził się silny, szczęśliwy i zupełnie inny niż byłeś. Teraz chcę być kołyską dla twoich kroków, dla twoich dzieł, dla twoich słów, dla wszystkiego. Pomyśl, że jesteś przeze Mnie kołysany i złóż swoją miłość w kołysce mojej miłości, abyśmy utożsamiając się razem, uszczęśliwiali się wzajemnie. Uważaj, żeby nie dodać niczego innego, w przeciwnym razie zasmucisz Mnie i sprawisz, że będę gorzko płakać.**

**W mojej Boskości wszystko jest w harmonii, tak jak kończyny są w pełnej harmonii z ciałem, ale to moja miłość najbardziej przybliżyła się do człowieka, jest wręcz kolebką, w której się narodził. Choć wiodącą rolę pełni rozum, w którym mieści się wola człowieka, to jeśli wola nie chce, można powiedzieć, że oko nie widzi, ręka nie działa, noga nie chodzi. Jeśli natomiast wola chce, oko widzi, ręka pracuje, noga biegnie, wszystkie członki są w zgodzie... Taka jest moja Boskość: moja Wola odgrywa wiodącą rolę, a wszystkie inne przymioty współgrają ze sobą, aby podążać za tym, czego chce moja Wola. Tak więc współdziałają mądrość, moc, nauka, dobroć itp. Choć wszystkie moje przymioty są od siebie różne, to skoro żyją w źródle miłości, wyzwalają miłość. Tak więc podczas gdy to miłość mknie, działa i oddaje siebie, wszystkie inne moje przymioty razem współdziałają.**

**A w dodatku to miłości człowiek najbardziej potrzebuje. Miłość jest jak chleb dla naturalnego życia. Może więc obejść się bez nauki, mocy i mądrości. Co najwyżej są to rzeczy potrzebne w określonym czasie i w konkretnych okolicznościach. Ale co by powiedziano, gdybym stworzył człowieka i go nie kochał? Jaki więc byłby sens stworzenia go, jeśli miałbym go nie kochać? Byłoby to dla Mnie hańbą i nie byłoby dziełem godnym Mnie, czyli Tego, który nie potrafi czynić nic innego, jak tylko kochać. A co by było z człowiekiem, gdyby nie posiadał źródła miłości i nie potrafił kochać? Byłby okropny i nawet nie warto byłoby na niego patrzeć. Tak więc miłość musi pojawiać się we wszystkim. Miłość powinna występować we wszystkich ludzkich działaniach, tak jak wizerunek króla występuje na monecie królestwa. Jeśli na monecie nie ma wyciśniętego wizerunku króla, nie jest ona uznawana za pieniądz. Tak samo jeśli nie ma miłości, dzieło nie jest uznawane za moje dzieło.**



Męczeństwo z powodu Miłości: nieustannie przynosi śmierć i daje życie. Jezus nieustannie oddawał za nas swoje życie (umarł z miłości do nas). Słuszne jest więc, abyśmy uczynili to samo dla Niego

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój zawsze uwielbiony Jezus i powiedział do mnie: ***Córko moja, moja miłość do stworzenia sprawiała, że w każdej chwili umierałem. Naturą prawdziwej miłości jest ciągle umieranie i życie dla ukochanej osoby. Miłość, która pragnie stworzenia dla siebie, sprawia, że ten, kto kocha, odczuwa śmierć, oraz przynosi mu męczeństwo, być może najbardziej bolesne i długotrwałe. Jednak miłość, silniejsza od samej śmierci, przynosi jednocześnie życie w chwili, gdy się umiera. Ale w jakim celu? Aby dać życie ukochanej osobie i stworzyć z nią jedno życie. Płomienie miłości mają moc, żeby wyniszczyć osobę i stopić ją z osobą, którą się kocha. To właśnie jest zaletą mojej miłości: moja Miłość pozwala Mi umierać i z mojego wyniszczenia stwarza wiele nasion, i umieszcza je w sercach wszystkich stworzeń, tak abym mógł się odrodzić i stworzyć z nimi jedno życie.***

***Także i ty możesz umrzeć wiele razy z miłości do Mnie, a może nawet w każdej chwili. Ilekroć Mnie pragniesz i Mnie nie widzisz, twoja wola odczuwa śmierć mojej nieobecności. Jednak to jest nie tylko wrażenie, ale rzeczywistość, ponieważ gdy Mnie nie widzisz, umiera twoja wola, gdyż nie znajduje życia, którego poszukuje. Kiedy jednak twoja wola jest w tym akcie wyniszczona, Ja odradzam się w tobie, a ty odradzasz się we Mnie i odnajdujesz życie, którego pragnęłaś, i ponownie umierasz, aby ponownie żyć we Mnie. Tak samo, jeśli Mnie pragniesz, twoje niespełnione pragnienie odczuwa śmierć. Kiedy jednak Ja się ukazuję, odnajduje życie. Tak samo twoja miłość, twój rozum i twoje serce mogą być w ciągłym akcie umierania i życia dla Mnie. Jeśli Ja uczyniłem to dla ciebie, słuszne jest, abys i ty uczyniła to dla Mnie.***

Krzyż tego, kto żyje w Woli Bożej, staje się podobny do Krzyża Jezusa

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, mój zawsze uwielbiony Jezus ukazał się w chwili, kiedy brał krzyż i umieszczał go na swoich Przenajświętszych ramionach. Powiedział do mnie:

***Córko moja, kiedy przyjąłem krzyż, spojrzałem na niego z góry na dół, aby zobaczyć miejsce, które każda dusza na nim zajmowała. Pośród wielu dusz spojrzałem z większą miłością i zwróciłem szczególniejszą uwagę na te dusze, które miały być poddane mojej Woli i które miały w Niej żyć. Patrzyłem na nie i widziałem, że ich krzyże były tak długie i szerokie jak mój krzyż, ponieważ moja Wola uzupełniała to, czego brakowało ich krzyżom. Rozciągała je i powiększała tak bardzo, żeby były takie jak mój krzyż. Och, jak bardzo twój krzyż się wyróżniał. Był to długi krzyż długich lat, które spędziłaś w łóżku. Znosiłaś go jedynie po to, by wypełnić moją Wolę. Ja znosiłem mój krzyż jedynie po to, by wypełnić Wolę mojego Ojca Niebieskiego, a ty po to, by spełnić moją Wolę. Jeden krzyż oddawał cześć drugiemu. A ponieważ oba krzyże posiadały ten sam wymiar, wydawały się jednym tylko krzyżem.***



**Moja Wola posiada moc zmiękczenia tego co twarde, osłodzenia tego co gorzkie oraz wydłużenia i poszerzenia tego co krótkie. Kiedy poczułem krzyż na swoich ramionach, poczułem też miękkość i słodycz krzyża dusz, które miały cierpieć w mojej Woli. Ach, moje Serce odetchnęło z ulgą, a miękkość tych krzyży sprawiła, że krzyż wpasował się w moich ramionach i zagłębił się tak bardzo, że zrobił Mi głęboką ranę. I chociaż przyniósł Mi gorzki ból, poczułem jednocześnie miękkość i słodycz dusz, które miały cierpieć w mojej Woli. A ponieważ moja Wola jest wieczna, więc ich cierpienie, zadośćuczynienie i czyny rozchodziły się w każdej kropli mojej Krwi, w każdej ranie i zniewadze. Moja Wola sprawiła, że dusze te były jakby obecne, kiedy Mnie znieważali – od grzechu pierwszego człowieka aż po wszystkie zniewagi, terażniejsze i przyszłe. To właśnie te dusze przywracały Mi prawa mojej Woli, a Ja z miłości do nich uchwaląłem Odkupienie. I jeśli inni korzystają z dóbr Odkupienia, to dzięki tym duszom. To dzięki nim biorą w nim udział. Nie ma dobra ani w Niebie, ani na ziemi, które Ja przyznaję, a które nie byłoby ze względu na te dusze.**

7

26 lutego 1922

Jezus stworzył nas na nowo przy Odkupieniu, okrywając nas swoim pięknem

Myślałam o wielkim dobru, jakie uczynił dla nas błogosławiony Jezus, odkupiając nas. On zaś, pełen dobroci, powiedział do mnie: **Córko moja, stworzyłem stworzenie jako piękne i szlachetne, z wiecznym i boskim pochodzeniem, pełnym szczęścia i Mnie godnym. Grzech zrujnował stworzenie od stóp do głów, odebrał mu szlachetność, zdeformował je i uczynił najniešťszeliwszym stworzeniem, nie mogącym wzrosnąć, ponieważ grzech zatrzymał jego wzrost i pokrył go ranami, które wzbudzają obrzydzenie swoim widokiem. Otóż moje Odkupienie odkupiło stworzenie z grzechu, a moje Człowieczeństwo postąpiło tak, jak postępuje czuła matka ze swoim nowonarodzonym dzieckiem. Aby dać życie swojemu dziecku, które nie może przyjąć innego pokarmu, matka otwiera swoją pierś i przytula je do niej. Ze swojej krwi przemienionej w mleko dostarcza mu pożywienia, aby dać mu życie.**

**Moje Człowieczeństwo bardziej niż matka pozwoliło biczami zrobić sobie wiele otworów, niemal jak wiele piersi, z których wypływały rzeki krwi, aby moje dzieci mogły się do nich wtulić i przyjąć pożywienie, i tym samym otrzymać życie i moc wzrosnąć. Natomiast moimi ranami okrywałem ich zniekształcenia i czyniłem je jeszcze piękniejszymi niż wcześniej.**

**Stworzyłem je jako jasne i szlachetne niebiosy, a przy Odkupieniu ozdobiłem je, okrywając jasnymi gwiazdami moich ran, aby zakryć ich brzydotę i uczynić je piękniejszymi. Do ich ran i zniekształceń przyczepiłem diamenty, perły i brylanty moich boleści, aby ukryć całe ich zło i przyodziać je wspaniałością, przewyższającą nawet stan ich pochodzenia. Kościół słusznie więc mówi o „szczęśliwej winie”, ponieważ wraz z winą przyszło Odkupienie, a moje Człowieczeństwo nie tylko nakarmiło ich moją krwią, lecz także przyodziało moją Osobą i ozdobiło moim własnym pięknem. Otóż moje piersi są zawsze pełne, aby karmić moje dzieci. Jakże będzie potępienie dla tych, którzy nie chcą się do nich przytulić, aby otrzymać życie i moc wzrosnąć oraz pokryć swoje zniekształcenia!**

Jezus poprzez swoje rany dał nam swoje piękno i przyozdabia nas swoją krwią.  
Jezus i dusza żyjąca w Jego Woli są nierozłączni

Byłam bardzo przygnębiona z powodu nieobecności mojego słodkiego Jezusa. Po wielu zmaganiach przyszedł i ze swoich ran przelewał krew na moją klatkę piersiową wokół szyi. Gdy krople krwi na mnie spływały, powstawało jakby wiele błyszczących rubinów, które tworzyły najpiękniejszą z ozdób. Jezus spojrzał na mnie i powiedział do mnie: **Córko moja, jak dobrze pasuje ci naszyjnik z mojej krwi! Jak cię zdobi! Spójrz, sama się przekonaj, jak cię upiększa!** Ja zaś, lekko wzburzona, ponieważ kazał mi czekać tak długo na swoje przyjście, powiedziałam: *Miłości moja i życie moje, och, ja bardzo pragnę jako naszyjnika Twojego ramienia wokół mojej szyi! To by sprawiło mi przyjemność, gdyż poczułabym życie. Tak bym się do Ciebie przywiązała, że już nigdy nie pozwoliłabym Ci umknąć. To prawda, że Twoje rzeczy są piękne, ale gdy je od siebie odłączasz, ja nie odnajduję Ciebie, nie odnajduję życia. Mimo że są to Twoje rzeczy, moje serce wpada w szal, miota się i krwawi z bólu, gdyż Ciebie nie ma przy mnie. Ach, gdybyś wiedział, jakim torturom mnie poddajesz, kiedy nie przychodzisz, nie kazałbyś mi tak długo czekać.*

Jezus zaś, całkowicie poruszony, otoczył ramieniem moją szyję, chwycił moją dłoń w swoją i dodał: **Wiem, wiem, jak bardzo cierpisz. Aby cię zadowolić, daję ci moje ramię jako naszyjnik na szyi. Czy nie jesteś teraz zadowolona? Wiedz, że nie mogę nie zadowolić tego, kto czyni moją Wolę, ponieważ gdy oddycha, tworzy wokół Mnie powietrze mojej Woli w taki sposób, że otacza nie tylko moją szyję, lecz także całe moje życie. Ja pozostaję jakby przykuty i uwięziony przez duszę w twierdzy mojej Woli. Ale to wcale nie sprawia Mi przykrości. Co więcej, z powodu ogromnej radości, jaką odczuwam, zakuwam i związuję także tę duszę. Jeśli ty nie potrafisz beze Mnie żyć, to ze względu na moje łańcuchy i moje kajdany, które tak mocno cię ściskają, że chwila beze Mnie wystarczy, aby zadać ci jedno z najbardziej bolesnych męczeństw, które nie ma sobie równych. Biedna córko, biedna córko, masz rację. Wezmę wszystko pod uwagę, ale cię nie opuszczę, a nawet zamknę się w Tobie, aby rozkoszować się powietrzem mojej Woli, które ty sama dla Mnie tworzysz. Albowiem powietrze mojej Woli to bicie twojego serca, to twoja myśl, twoje pragnienie, twój ruch. W tym powietrzu odnajdę wsparcie, ochronę i najpiękniejszy wypoczynek na twojej piersi.**

Jezus, Niebiański Rolnik, sieje swoje boskie Słowo

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój słodki Jezus, ale nic mi nie powiedział. Był milczący i niezwykle przygnębiony. Ja zaś: *Co Ci jest, Jezu, że nie przemawiasz? Jeśli Ty jesteś moim życiem, to Twoje słowo jest dla mnie pokarmem. Ja nie mogę obejść się bez pokarmu. Jestem bardzo słaba i czuję ciągłą potrzebę karmienia się, aby móc wzrastać i być silną.* Jezus zaś, pełen dobroci, powiedział do mnie: **Córko moja, Ja także odczuwam potrzebę pożywienia. Gdy nakarmię cię moim słowem, słowo, które przetrawiłaś, zamieniwszy się w krew, tworzy dla Mnie pokarm. Jeśli ty nie możesz obejść się bez pokarmu, to Ja też**

**nie chcę. Chcę, abys Mi odwzajemniła pokarm, który ci dałem. Potem powrócę, żeby cię ponownie nakarmić. Czuję się bardzo głodny. Szybko, nakarm Mnie.**

Byłam zmieszana i nie wiedziałam, co mam Mu dać, gdyż nigdy nic nie miałam. Jednak Jezus obiema rękami wziął moje bicie serca, mój oddech, moje myśli, uczucia i pragnienia, przemienione w wiele małych kulek światła. Jadł je i mówił: **Jest to owoc moich słów, to wszystko jest moje. Słusznie, że to spożywam.**

Zdawało się więc, że trochę odpoczął, po czym dodał: **Córko moja, teraz lepiej będzie, jeśli znów zabiorę się do pracy, aby uprawiać ziemię twojej duszy i móc zasiać ziarno mojego słowa, i tym samym cię nakarmić. Postępuję jak rolnik, który chce zasiać swoją ziemię. Kopie on rowy i bruzdy, a następnie wrzuca do nich ziarno. I powraca, aby zasypać ziemią rowy i bruzdy, w które wrzucił ziarno, gdyż chce je chronić i dać mu czas na wykiełkowanie. Chce zebrać stokrotne plony i uczynić z nich swoje pożywienie. Jednak uważa, aby nie wsypać zbyt dużo ziemi, w przeciwnym razie mógłby zasypać swoje nasienie i go uśmiercić pod ziemią. Wtedy mógłby pozostać bez pożywienia.**

**Tak Ja postępuję z duszą: przygotowuję rowy, robię bruzdy, poszerzam możliwości jej rozumu, aby mogła zasiać moje boskie słowo i w ten sposób utworzyć pokarm dla Mnie i dla siebie. Potem zasypuję ziemią rowy i bruzdy. Ziemią jest pokora, nicość, unicestwienie duszy, jakaś jej mała słabość lub nędza. Tym jest ziemia. Muszę ją nabyć od duszy, gdyż Ja nie posiadam tej ziemi. W ten sposób zakrywam wszystko i z radością oczekuję żniwa. Czy chcesz wiedzieć, kiedy dusza sypie zbyt dużo ziemi na moje ziarno? Kiedy odczuwa swoje nieszczęścia, swoje słabości, swoją nicość i się zamartwia, kiedy myśli o tym tak dużo, że marnuje czas. Wróg wykorzystuje to, aby wzbudzić w niej lęk, nieufność i przygnębienie. To wszystko jest zbędną ziemią na moim nasieniu. Och, jakże moje nasienie umiera i jak usilnie stara się wykiełkować pod tą ziemią! Wiele razy te dusze męczą Niebiańskiego Rolnika, tak iż On się wycofuje. Och, jak wiele jest takich dusz!**

A ja: **Miłości moja, czy ja jestem jedną z nich?**

A On: **Nie, nie. Ten, kto czyni moją Wolę, nie może utworzyć ziemi, aby zadusić moje nasienie. Co więcej, często nie znajduję w nim nawet pokory, a jedynie jego nicość, która tworzy mało ziemi. Mogę położyć zaledwie jedną warstwę ziemi na moim nasieniu. Słońce mojej Woli natychmiast zapładnia to moje nasienie i pozwala mu zakiełkować, a Ja zbieram wspaniałe żniwa i natychmiast powracam, aby ponownie zasiać moje ziarno. Możesz być tego pewna. Czyż nie widzisz, jak często powracam, aby zasiać w twojej duszy nowe ziarna prawdy?**

Gdy to mówił, na twarzy Jezusa widać było smutek. Chwytał mnie za rękę i wyprowadził mnie poza moje ciało, i pokazał mi posłów i ministrów. Wszyscy byli wstrząśnięci. Zdawało się, jakby przygotowywali wielki ogień. Oni sami zostali objęci płomieniami. Można było zobaczyć przywódców sekt, którzy zmęczeni czekaniem i atakowaniem Kościoła, chcieli swobodnie prowadzić z Nim krwawe walki lub chcieli wycofać się z rządzenia. Widzieli, że tracą grunt pod nogami, zarówno pod względem finansowym, jak i innym. I żeby się nie skompromitować, chcieli wycofać się z kierowania losami narodu... Jednak któż mógłby wyrazić to wszystko? Jezus zaś, cały zasmucony, powiedział: **Straszne, straszne są przygotowania. Chcą się obejść beze Mnie. Wszystko posłuży temu, aby ich zmylić.**



Czy do Luizy naprawdę przemawia Jezus? Jego słowa są pełne prawdy, światła i dobra. Piękno prawd urzeka duszę

Rozmyślałam sobie o tym, co jest napisane, i mówiłam do siebie: *Czy to naprawdę Jezus do mnie mówi, czy też jest to gra wroga lub mojej wyobraźni?*

Kiedy Jezus przyszedł, powiedział do mnie: ***Córko moja, moje słowa są pełne prawdy i światła oraz same w sobie posiadają treść i cnotę przemieniania duszy w prawdę, w światło i w dobro, które zawierają, tak iż dusza nie tylko poznaje prawdę, lecz także czuje w sobie siłę działania zgodnie z prawdą, którą poznała. Poza tym moje prawdy są pełne piękna i uroku, tak iż dusza urzeczona ich pięknem, jest nimi zachwycona.***

***We Mnie wszystko jest porządkiem, harmonią i pięknem. Spójrz, stworzyłem niebo. Ono samo mogłoby wystarczyć, jednak chciałem je ozdobić gwiazdami, wręcz szturmując pięknem, aby ludzkie oko mogło bardziej rozkoszować się dziełami swojego Stwórcy. Stworzyłem ziemię i ozdobiłem ją wieloma roślinami i kwiatami. Nie stworzyłem niczego, co nie miałoby swojej ozdoby.***

***A jeśli tak jest w porządku rzeczy stworzonych, to tym bardziej w przypadku moich prawd, które mają swoją siedzibę w mojej Boskości. Choć zdają się docierać do duszy, są jak promienie słoneczne, które gdy padają na ziemię i ją ogrzewają, nigdy nie odstępują od środka słońca. Dusza zaś jest tak zakochana w moich prawdach, że prawie niemożliwe jest, aby nawet za cenę życia nie wprowadziła w życie prawdy, którą poznała. Kiedy natomiast jest to wróg lub wytwór wyobraźni, która chce mówić o prawdzie, nie wnoszą ani światła, ani treści, ani piękna, ani uroku. Są to puste, pozbawione życia prawdy. Dusza zaś nie odczuwa łaski, by poświęcić się ich praktykowaniu. Prawdy więc, które przekazuje ci twój Jezus, są pełne życia i wszystkiego, co w sobie zawierają. Dlaczego w to wątpisz?***

Czyny dokonane w Woli Bożej przynoszą korzyści i owoce o zasięgu uniwersalnym. Ten, kto żyje w Woli Bożej, jest znany przez wszystkich, ponieważ każda rzecz jest poddana jego władzy i nie ma dobra, które by od niego nie pochodziło

Odmawiałam „Godziny Męki” i jak zwykle zanurzałam się w Świętej Woli Bożej i ofiarowywałam te Godziny dla dobra wszystkich. Jednak moja wola chciała sobie jakby przywłaszczyć jedną szczególną intencję i dlatego często powtarzałam: *Jezu mój, te „Godziny Męki” ofiarowuję Ci w szczególny sposób za tę duszę<sup>4</sup>, aby jej pomogły, przyniosły jej ulgę i ją wyzwoliły.*

Mój słodki Jezus, karcąc mnie, powiedział do mnie: ***Córko moja, wszystko, co się czyni w mojej Woli, jest jak słońce, które rozprzestrzenia się na wszystkich. Gdy ktoś się modli w mojej Woli, gdy ofiarowuje moją krew, moje boleści i moje rany, zamieniają się one w wiele promieni światła, które rozprzestrzeniają się na wszystkich, schodzą szybko do najgłębszego więzienia czyśćca i zamieniają ich ból i ciemność w światło. Wszystko więc, co się czyni w mojej Woli, jest takie same dla wszystkich. A jeśli jest jakaś różnica, to dotyczy ona***

<sup>4</sup> Chodzi o spowiednika Luizy, ks. Gennaro Di Gennaro, który zmarł tego dnia

**nie dawcy promieni światła, ale odbiorcy. To, w jakim stopniu zamieniają ból i ciemność w światło, zależy od dyspozycji każdej osoby. To tak jak w przypadku słońca, które wszystkim jednakowo daje światło, oświetla i ogrzewa to czy inne miejsce ziemi. Ale kto na tym zyskuje? Kto pracuje. Ziemia, na której zostało zasiane ziarno, wydaje owoc. Inna pozostaje jałowa pomimo całego światła słońca. Zatem nie istnieje wyjątkowość w mojej Woli. Moja Wola sama z siebie mknie, rozprzestrzenia się i chce się oddać wszystkim. Kto zaś chce, ten bierze.**

Kiedy to usłyszałam, byłam przygnębiona. Jezus zaś dodał: **Ach, chciałabyś postąpić jak słońce, pragnące mocniej skoncentrować swoje światło i ciepło w jednym punkcie, aby móc go tak bardzo ogrzać i oświetlić, żeby przemienić go w samo słońce. Natomiast słońce czyni swój normalny obieg ponad wszystkimi innymi rzeczami.**

A ja: **Tak, tak, właśnie tak. Odczuwam ciężar wdzięczności, który popycha mnie do tego. Kiedy Jezus mnie usłyszał, uśmiechnął się i podjął swoją wypowiedź: Jeśli tak, to czyń to śmiało. Jednak musisz wiedzieć, że tak jak moja Wola panuje nad wszystkim, znajduje się wszędzie i podtrzymuje wszystkich oraz jest znana Niebu, ziemi, a nawet demonom, i nie ma nikogo, kto mógłby się Jej oprzeć, tak samo dusza, która czyni moją Wolę, ma panować nad wszystkim, znajdować się wszędzie, podtrzymywać wszystko. I chcę, aby wszyscy znali tę duszę.**

A ja: **Miłości moja, nikt mnie nie zna. A On: Jak to? Nikt cię nie zna? Wszyscy święci i aniołowie jeden po drugim cię znają i z niecierpliwością oczekują twojego działania w mojej Woli jako boskiej i najbardziej harmonijnej nuty, która przepływa przez wszystko, czego dokonali w życiu, gdyż chcą otrzymać większy blask i większą radość. Wszystkie dusze w czyścicu cię znają i odczuwają w sobie ciągle orzeźwienie, które działanie w mojej Woli im przynosi. Demony cię znają dzięki sile mojej Woli, którą w tobie odczuwają. A jeśli ziemia cię teraz nie zna, to pozna cię później. Ja postępuję z tym, kto czyni moją Wolę, tak jak postąpiłem z moją Niebiańską Matką, którą ustanowiłem Królową wszystkiego i nakazałem, aby wszyscy uznali Ją i czcili jako swoją Królową. Jej zaś nakazałem zmiążyć stopą głowę piekielnego smoka. Tak właśnie postępuję z tymi, którzy żyją w mojej Woli: wszystko jest pod ich władzą i nie ma dobra, które by od nich nie pochodziło.**

12

13 marca 1922

Jezus jak na małej łódce przenosi na swoich ramionach duszę żyjącą w Woli Bożej. Jakże jest wyposażona! Wielkie dobro, jakie niesie ze sobą przyjęcie prawdy

Kiedy przebywałam poza moim ciałem, znalazłam się pośrodku kwiecistej doliny, w której spotkałam mojego zmarłego spowiednika. Zmarł on 10 marca. Zgodnie ze swoim zwyczajowym sposobem, kiedy żył tutaj na ziemi, powiedział do mnie: **Powiedz mi, co ci powiedział Jezus.**

A ja: **Przemówił do mnie w moim wnętrzu, ustnie nic mi nie powiedział. Wiesz, że nie biorę pod uwagę tego, co odczuwam w swoim wnętrzu.**

A on: **Chcę usłyszeć także to, co ci powiedział w twoim wnętrzu.**

A ja jakby zmuszona: **powiedział mi: Córko moja, noszę cię na ramionach. Moje ramiona będą służyć ci jako mała łódka, dzięki której będziesz mogła żeglować po**

*bezkresnym morzu mojej Woli. Następnie, kiedy będziesz dokonywać czynów w mojej Woli, utworzysz żagle, maszt i kotwicę, które nie tylko będą służyć jako ozdoba małej łódki, lecz także sprawią, że będzie się szybciej poruszać. Miłość, jaką darzę tego, kto żyje w mojej Woli, jest tak wielka, że noszę go na ramionach i nigdy go nie opuszczam.*

Kiedy to mówił, zobaczyłam ramiona Jezusa w kształcie małej łódki i siebie pośrodku. Spowiednik, słysząc to, powiedział do mnie: *Musisz wiedzieć, że kiedy Jezus do ciebie przemawia i objawia ci swoje prawdy, są to promienie światła, które padają na ciebie. Gdy potem mi je przekazywałaś, ukazywałaś mi je w kroplach, ponieważ nie posiadałaś Jego mocy. Moja dusza była całkowicie wypełniona tymi kroplami światła i to światło dawało mi większy zapach, większą chęć do słuchania kolejnych prawd, tak abym mógł otrzymać jeszcze więcej światła. Albowiem prawdy zawierają w sobie niebiański zapach i boskie doznanie. Tak jest tylko dzięki słuchaniu ich. A co będzie z tym, kto je praktykuje? To dlatego pragnąłem i tak bardzo chciałem usłyszeć, co Jezus ci powiedział, i chciałem przekazać to innym. To było światło i zapach, który odczuwałem. Chciałem, żeby inni też to poczuli. Gdybyś tylko wiedziała, jak wielkie dobro otrzymała moja dusza, gdy usłyszała prawdy, które przekazał ci Jezus! Jakże światło wciąż się skrapla i rozsiewa niebiańską woń, która nie tylko przynosi mi orzeźwienie, lecz także jest światłem dla mnie i dla tych, którzy znajdują się przy mnie! A kiedy ty dokonujesz czynów w Woli Bożej, ja biorę w tym szczególny udział, ponieważ czuję się jak ziarno Jego Przenajświętszej Woli, które we mnie zasiałaś.*

*A ja: Pokaż mi swoją duszę. Pokaż mi, jak to światło się skrapla?*

Otworzył część swojego ciała, która odpowiadała sercu, i ujrzałam jego duszę, całą ociekającą światłem. Krople te łączyły się ze sobą i się rozdzielały. Jedna spływała ponad drugą. Pięknie było to oglądać. A on: *Widziałaś? Jak pięknie jest słuchać prawd! Kto nie słucha prawd, ocieka ciemnością, która wzbudza strach.*

13

16 marca 1922

*Życie w Woli Bożej jest największym dziełem w oczach Boga. Jednak na zewnątrz nie posiada nic nadzwyczajnego ani cudownego. To cud nad cudami.  
Prawdziwa wielkość Dziewicy*

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, myślałam sobie: *czuję, że jestem najgorsza ze wszystkich, a mimo to mój słodki Jezus mówi mi, że ma wobec mnie wielkie plany, że jego dzieło, które we mnie dokonuje, jest tak ważne, iż nie chce powierzyć go nawet aniołom, ale On sam chce być jego stróżem, odtwórcą i widzem. A jednak, czego wielkiego ja dokonuję? Nic, moje życie zewnętrzne jest tak zwyczajne, że czynię mniej od innych.*

Ale gdy o tym myślałam, mój zawsze ukochany Jezus, przerywając moją myśl, powiedział do mnie: ***Córko moja, widać, że bez twojego Jezusa nie umiesz myśleć i wypowiadasz tylko niedorzeczności. Nawet moja droga Mama nie czyniła nic nadzwyczajnego w swoim zewnętrznym życiu, a co więcej, pozornie czyniła mniej niż inni. Zniżała się do najzwyczajniejszych czynności życiowych, tkąła, szyła, zamiatała, rozpałała ogień... Kto by pomyślał, że była Matką Boga? Jej zewnętrzne czyny w niczym na to nie wskazywały. A kiedy Mnie nosiła w swoim łonie (posiadając w sobie Odwieczne Słowo), każdy Jej ruch i ludzki czyn otrzymywały adorację od całego Stworzenia. Od Niej pochodziło życie i***



**to Ona podtrzymywała egzystencję i życie wszystkich stworzeń. Słońce od Niej zależało. Ona podtrzymywała życie światła i ciepło słońca. Ziemia, rozwój życia roślin... – wszystko wokół Niej krążyło. Niebiosa i ziemia były gotowe na Jej skinienie. Kto jednak cokolwiek widział? Nikt. Cała Jej wielkość, moc i świętość, ogromne morza dóbr, które z Niej, czyli z Jej wnętrza, wychodziły, każde Jej bicie serca, oddech, myśl, słowo – wszystko się przelewało w Jej Stwórcy. Między Nią a Bogiem przepływały nieustanne strumienie, które Ona otrzymywała i rozdawała. Nic z Niej nie wychodziło, co nie poruszyłoby Jej Stwórcy i w czym Ona nie została przez Niego poruszona. Strumienie te powiększały Ją, wywyższały i pozwalały Jej przewyżścić wszystko. Jednak nikt niczego nie widział. Tylko Ja, Jej Bóg i Syn, byłem świadomy wszystkiego. Między Mną a moją Mamą przepływał taki strumień, że Jej bicie serca przepływało w moim biciu serca, a moje bicie serca przepływało w Jej biciu serca, tak iż Ona żyła moim wiecznym biciem serca, a Ja Jej matczynym biciem serca. Nasze życia wzajemnie się więc wymieniały i właśnie to wyróżniało Ją w moich oczach jako moją Matkę<sup>5</sup>. Czyny zewnętrzne Mnie nie zadowalają ani ich nie lubię, jeśli nie wychodzą z wnętrza, którego Ja jestem życiem.**

**Dlaczego jesteś zdziwiona, że twoje zewnętrzne życie jest całkowicie zwyczajne? Mam zwyczaj okrywać moje największe dzieła najzwyczajniejszymi rzeczami, ażeby nikt na nie nie wskazywał i abym Ja był bardziej swobodny w działaniu. A kiedy wszystkiego dopełniam, czynię niespodzianki i ukazuję je wszystkim oraz ich zadziwiam. Jednak dzieło, którego w tobie dokonuję, z pewnością jest wielkie. Czy wydaje ci się małym to, że wszystkie twoje czyny płyną w strumieniu mojej Woli, a strumień mojej Woli przepływa w twoich czynach? Czy wydaje ci się małym to, że gdy te strumienie przepływają, tworzą jeden czyn ze wszystkimi czynami stworzeń i sprawiają, że Wola Boża przepływa nad wszystkimi? W ten sposób twój czyn staje się odtwórcą każdego czynu stworzenia i zastępuje wszystko boskim czynem, miłością, zadośćuczynieniem, boską i wieczną chwałą. Strumień twojej ludzkiej woli pozostaje w ciągłej relacji z Wolą Bożą i jedna wola przelewa się w drugiej<sup>6</sup>. Córko moja, radzę ci, abyś była uważna i wiernie Mnie naśladowała.**

A ja: Miłości moja, w minionych dniach wydarzyło się tyle rzeczy, że byłam rozkojarzona.

A On: **Bądź więc uważna, gdyż kiedy nie rozprzestrzeniasz w mojej Woli tego, co czynisz, to tak jakby słońce wstrzymało swój bieg. Kiedy jesteś rozkojarzona, tworzysz chmury wokół słońca i pozostajesz zaciemniona. Kiedy jednak rozproszenie uwagi jest nieumyślne, to aby przywrócić obieg słońca i jak gwałtowny wiatr rozproszyć chmury, wystarczy silny i zdecydowany akt twojej woli, chcącej rozprzestrzeniać się w mojej Woli. W ten sposób słońce mojej Woli może zajaśnieć jeszcze piękniej.**

---

<sup>5</sup> Gdy On to mówił, jakaś kobieta z tłumu głośno zawołała do Niego: «Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssaleś». Lecz On rzekł: «Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je» (Łk 11, 27-28).

<sup>6</sup> Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca (J 14,12).

Grzech jest łańcuchem dla człowieka. Wypoczynek, który Bóg i stworzenie dają sobie nawzajem

Towarzyszyłam mojemu słodkiemu Jezusowi w Jego boleściach Męki, a On ukazał się i powiedział do mnie: **Córko moja, grzech łączy duszę i hamuje ją w czynieniu dobra. Umysł odczuwa łańcuch grzechu i nie może zrozumieć dobra. Wola odczuwa łańcuch, który ją otacza, i czuje się otępiała, i zamiast pragnąć dobra, pragnie zła. Związane pragnienie odczuwa, jak są mu przycinane skrzydła, i nie może wzlecieć do Boga. Och, jakże wzbudza we Mnie litość widok człowieka związanego jego własnymi grzechami. To dlatego pierwszą boleścią, którą chciałem przecierpieć podczas mojej Męki, były łańcuchy. Chciałem być związany, aby uwolnić człowieka z jego łańcuchów. Jak tylko łańcuchy, które dźwigałem, dotykały Mnie, natychmiast przemieniały się w łańcuchy miłości, które dotykając człowieka, spalały i przełamywały jego łańcuchy, i łączyły go moimi miłosnymi łańcuchami. Moja Miłość jest czynna i nie potrafi trwać bezczynnie. Dlatego dla wszystkich i dla każdego przygotowałem to, co jest konieczne, aby przywrócić ich do ich pierwotnego stanu, uzdrowić i ponownie upiększyć. Uczyniłem wszystko, tak aby, jeśli człowiek się zdecyduje, mógł znaleźć wszystko gotowe i do swojej dyspozycji. Trzymam więc moje łańcuchy w pogotowiu, aby spalić jego łańcuchy, mam kawałki mojego Ciała, aby okryć jego rany i ozdobić go pięknem, mam moją Krew, aby przywrócić mu życie. Wszystko przygotowałem. Mam przygotowane dla każdego to, co jest mu potrzebne. Moja Miłość pragnie się oddać i chce działać. Czuję zapał i nieodpartą siłę, która nie daje Mi spokoju, jeśli nie dam tego, co jest potrzebne każdemu. A wiesz, co czynię? Kiedy widzę, że nikt tego nie przyjmuje, skupiam moje łańcuchy, kawałki mojego Ciała i moją Krew w duszy, która tego pragnie i która Mnie kocha. Zasypuję ją pięknem i całkowicie okręcam moimi łańcuchami miłości oraz stokrotnie pomnażam jej życie łaski. W ten sposób moja Miłość daje sobie upust i się uspokaja.**

Kiedy to mówił, ujrzałam, jak Jego łańcuchy, kawałki Jego Ciała oraz Krew spieszyły ku mnie. On natomiast się rozweselał, nakładając je na mnie i całkowicie mnie nimi okręcając. Jak dobry jest Jezus! Niech będzie zawsze błogosławiony!

Potem powrócił i dodał: **Córko moja, czuję potrzebę, aby stworzenie wypoczęło we Mnie, oraz potrzebę, abym Ja wypoczął w nim. Ale czy wiesz, kiedy stworzenie spoczywa we Mnie, a Ja spoczywam w nim? Kiedy jego rozum myśli o Mnie i Mnie pojmuję, wtedy stworzenie spoczywa w rozumie swojego Stwórcy, a rozum Stwórcy odnajduje wypoczynek w umyśle stworzonym. Kiedy wola ludzka jednoczy się z Wolą Bożą, obie wole obejmują się nawzajem i wspólnie wypoczywają. Kiedy miłość ludzka wznosi się ponad wszelkie stworzenie i miłuje tylko swojego Boga, jakże piękny wypoczynek Bóg i dusza znajdują w sobie nawzajem! Kto daje wypoczynek, ten go znajduje. Ja jestem dla niej łóżem i utrzymuję ją w najśłodszym śnie, otuloną w moich ramionach. Przyjdź więc i odpocznij na moim łonie.**

Celem Stworzenia jest to, aby pomiędzy Wolą Boga a wolą człowieka było jakby nieustanne tchnienie dawania, przyjmowania i odwzajemniania

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, myślałam o Świętej Woli Bożej, a mój zawsze uwielbiony Jezus przytulił mnie w swoich ramionach, wzdychając głośno. Poczułam, jak Jego oddech zstąpił do mojego serca. Potem powiedział do mnie: **Córko mojej Woli, moje wszechmocne tchnienie daje ci życie mojej Woli, ponieważ moja Wola udziela duszy, która czyni moją Wolę, swojego tchnienia jako życia. A gdy napełniam ją moim tchnieniem, oddalam od niej wszystko, co do Mnie nie należy. Ona zaś nie oddycha niczym innym jak tylko powietrzem mojej Woli. A ponieważ powietrze się wdycha i wydycha, tak też dla duszy jest to ciągłe przyjmowanie Mnie i oddawanie się Mnie z każdym oddechem.**

**Moja Wola unosi się nad całym stworzeniem. Nie ma niczego, w czym moja Wola nie wycisnęłaby swojej pieczęci. Kiedy wypowiedziałem „Fiat” podczas stwarzania rzeczy, moja Wola przejęła nad nimi panowanie i stała się życiem ich wszystkich, i utrzymuje ich istnienie i życie. Teraz moja Wola pragnie, aby wszystkie rzeczy były w Niej zawarte, gdyż chce być odwzajemniona w swoich własnych szlachetnych i boskich czynach. Chce widzieć, jak powietrze, wiatr, zapach i światło Woli Bożej unoszą się nad wszystkimi ludzkimi czynami w taki sposób, że gdy Jej czyny unoszą się razem z czynami stworzeń, zlewają się ze sobą i zespalają w jedno. To był jedyny cel Stworzenia. Celem Stworzenia było to, aby czyny wyływające z woli były ciągłe. Chcę tego, domagam się tego, oczekuję tego. Bardzo Mi więc zależy na tym, aby moja Wola, Jej wartość i efekty były znane, ponieważ chcę, aby dusze, które będą żyć moją Wolą, dokonywały czynów jako owoc ciągłego działania w mojej Woli i tym samym jak powietrze rozprzestrzeniały je na wszystko. W ten sposób ich czyny rozmnożą się we wszystkich ludzkich czynach, zalewając i okrywając wszystko czynami mojej Woli. Wtedy osiągnę cel Stworzenia, moja Wola spocznie w nich i utworzy nowe pokolenie, a wszystkie rzeczy stworzone będą miały podwójną pieczęć mojej Woli: Fiat wypowiedziany przez Boga podczas Stworzenia i echo mojego Fiat wypowiedzianego przez stworzenia.**

Każdy czyn stworzenia dokonany w Woli Bożej jest Mszą Świętą, w której pomnaża się Życie i rzeczywista obecność Jezusa

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus i powiedział do mnie: **Córko moja, kiedy dusza dokonuje swoich czynów w mojej Woli, pomnaża moje Życie. Jeśli więc dokonuje dziesięć czynów w mojej Woli, pomnaża Mnie dziesięciokrotnie. Jeśli dokonuje dwadzieścia, sto, tysiąc i jeszcze więcej, Ja zostaję pomnożony dwadzieścia, sto, tysiąc i jeszcze więcej razy. To tak jak w przypadku Konsekracji eucharystycznej: ile jest hostii, tyle razy zostaję pomnożony. Różnica jest taka, że przy Konsekracji eucharystycznej potrzebuję hostii, aby móc się pomnożyć, i kapłana, który mógłby Mnie konsekrować. Natomiast aby być pomnożonym w mojej Woli, potrzebuję czynów stworzenia, w których bardziej niż w żywej, nie martwej Hostii jak hostie przed konsekrowaniem Mnie, moja Wola Mnie konsekruje i**



**zamyka Mnie w czynie stworzenia. Ja zaś zostaję pomnożony przy każdym ich czynie dokonanym w mojej Woli. Tak więc moja miłość może się w pełni uzewnętrznić w duszach, które czynią moją Wolę i żyją w mojej Woli. To one nieustannie uzupełniają nie tylko wszystkie czyny, które stworzenia są Mi dłużne, lecz także moje własne eucharystyczne życie.**

**Ileż razy moje eucharystyczne życie jest wstrzymywane w tych niewielu hostiach, w których jestem konsekrowany, ponieważ niewielu jest przystępujących do Komunii! Innym razem brakuje kapłanów, którzy mogliby Mnie konsekrować. Wtedy moje eucharystyczne życie nie tylko nie zostaje pomnożone tak, jak bym tego chciał, lecz także nie może zaistnieć. Och, jakże cierpi moja miłość z tego powodu! Chciałbym każdego dnia pomnażać w hostiach moje Życie tyle razy, ile jest stworzeń, gdyż pragnę im się oddać. Czekam jednak na próżno. Moja Wola pozostaje bez owoców. Jednak wszystko, co postanowiłem, wypełni się. Dlatego znajduję inne rozwiązanie i pomnażam się w każdym żywym czynie stworzenia dokonanym w mojej Woli, aby nadrobić sobie Życie eucharystyczne, które nie zostało pomnożone. Ach, tylko dusze, które żyją w mojej Woli, nadrobią za wszystkie Komunie, których nie przyjmują stworzenia, za wszystkie Konsekracje, których nie dokonują kapłani. W nich odnajdę wszystko, nawet moje pomnożone eucharystyczne Życie.**

**Dlatego powtarzam ci, że twoja misja jest wielka. Nie mógłbym wybrać cię do wyższej, szlachetniejszej, wznioślejszej i bardziej boskiej misji. Skupiłem w tobie wszystko, nawet moje pomnożone Życie. Dokonam nowych cudów łaski, których nigdy wcześniej nie uczyniłem. Proszę cię więc, bądź uważna i bądź Mi wierna. Niech moja Wola nieustannie w tobie żyje, a wtedy będę miał w mojej własnej Woli, w tobie działającej, wszystko ukończone, będę miał dzieło Stworzenia z moimi pełnymi prawami i wszystkim, czego chcę.**

17

28 marca 1922

Wtapiając się w Wolę Bożą, stworzenie kształtuje w Niej swoje życie i wchodzi w posiadanie ciągłego Aktu Jezusa

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, całkowicie wtapiałam się w Świętą Wolę mojego ukochanego Jezusa. On zaś powiedział do mnie: **Córko mojej Woli, gdybyś знаła znaki i cuda, które zachodzą, gdy wtapiasz się w moją Wolę, byłabyś zdumiona. Postępuj, wszystko, czego dokonałem na ziemi, nieustannie oddaje się człowiekowi i tworzy wokół niego koronę. Moje myśli tworzą koronę wokół rozumu stworzeń; moje słowa, moje dzieła, moje kroki itp. tworzą koronę wokół ich słów, dzieł i kroków. W ten sposób, splatając ich rzeczy z moimi rzeczami, mogę powiedzieć mojemu Ojcu Niebieskiemu, że ich działanie jest jak moje działanie. A kto przyjmuje to moje nieustanne działanie i daje się spleść temu mojemu działaniu, którym ukoronowałem całą ludzką rodzinę? Ten, kto żyje w mojej Woli.**

**Kiedy wtapiałaś swoje myśli w moją Wolę, moje myśli, które utworzyły dla ciebie koronę, odczuły w twoim umyśle echo moich myśli i utożsamiając się z twoimi myślami, pomnożyły twoje myśli wraz z moimi myślami i utworzyły podwójną koronę wokół ludzkiego rozumu. A mój Ojciec otrzymał nie tylko ode Mnie, lecz także od ciebie boską chwałę ze strony wszystkich stworzonych**

**umysłów. Tak samo jest ze słowami i wszystkim innym. Ojciec otrzymuje boską chwałę nie tylko od stworzeń, lecz także od wszystkich pozostałych rzeczy stworzonych. Wszystkie bowiem rzeczy stworzone zostały uczynione po to, aby mogły nieustannie przelewać miłość na człowieka. Człowiek zaś ze względu na sprawiedliwość powinien oddawać hołd i miłość swojemu Stwórcy za każdą stworzoną rzecz. Kto zatem wywiązuje się z tego i czyni swoim własnym „Fiat”, przez który wszystko zostało stworzone, i nad wszystkim rozprzestrzenia hołd, uwielbienie i boską miłość dla swojego Stwórcy? Ten, kto żyje w mojej Woli! Niemal przy każdym słowie czyni swoim własnym ten wszechpotężny „Fiat”. Echo odwiecznego „Fiat” rozbrzmiewa w jego boskim „Fiat”, w którym żyje. Tak więc ten, kto żyje w mojej Woli, rozprzestrzenia się, mknie, wzlatuje i odciska kolejny „Fiat” na każdej stworzonej rzeczy, i oddaje swojemu Stwórcy hołd i miłość, których On pragnie.**

**Ja to czyniłem, kiedy przebywałem na ziemi. Nie było niczego, za co bym nie odwzajemnił się mojemu Boskiemu Ojcu w imieniu wszystkich stworzeń. Teraz czyni to ten, kto żyje w mojej Woli. Chcę i oczekuję, żeby to czynił. Gdybyś tylko mogła ujrzeć, jak pięknie jest widzieć w każdym migotaniu gwiazd i w każdej kropli słonecznego światła moją chwałę, moją miłość i moje głębokie uwielbienie zjednoczone z twoją chwałą, miłością i z twoim uwielbieniem! Och, jakże mknie i wzlatuje na skrzydłach wiatru, wypełniając całą atmosferę! Przepływa przez wody morza, spoczywa na każdej roślinie i na każdym kwiecie i mnoży się przy każdym ruchu. Jest to głos, który rozchodzi się echem wszędzie i mówi: miłość, chwała i uwielbienie dla mojego Stwórcy! Kto zatem żyje w mojej Woli, jest echem mojego głosu, jest tym, który powtarza moje Życie, jest doskonałą chwałą mojego Stworzenia. Jakże mógłbym go nie kochać? Jakże mam nie dać temu stworzeniu wszystkiego, co powinienem dać wszystkim innym stworzeniom razem wziętym? Jakże mam nie pozwolić mu przodować we wszystkim? Ach, moja miłość byłaby jakby przyparta do muru, gdybym tego nie uczynił.**

18

1 kwietnia 1922

Przyczyna boleści Luizy, które przewyższają boleści czyścicowe.  
Uznany za szaleńca, Jezus zadośćuczynił przez swoje upokorzenie za szaleństwo grzechu

Przechodzę bardzo bolesne dni z powodu nieobecności mojego słodkiego Jezusa. Jeśli się ukazuje, to niemal jak przemykająca błyskawica. Co za bolesć! Jaka udręka! Mój umysł dręczyła myśl, że moje Życie, moje Wszystko, nigdy nie powróci. Ach, wszystko się dla mnie skończyło! Co zrobię, żeby Go ponownie odnaleźć? Do kogo się zwrócę? Ach, nikt się nade mną nie lituje! Kiedy myślałam o tym i o wielu innych rzeczach, przyszedł mój ukochany Jezus i powiedział do mnie:

**Moja biedna córko, moja biedna córko, jak bardzo cierpisz! Twój bolesny stan przewyższa stan dusz w czyścicu, bo jeśli one są Mnie pozbawione, to z powodu grzechów, którymi czują się splamione, a które nie pozwalają im Mnie zobaczyć. Same zaś nie mają odwagi stanąć przede Mną, gdyż wobec mojej nieskończonej świętości, wobec mojej obecności żadna najmniejsza skaza nie może przetrwać. Gdybym im pozwolił stanąć przede Mną, byłaby to dla nich największa męka, przewyższająca wszelkie boleści piekielne. Największą**

*męką, jaką mógłbym zadać duszy, to pozwolić jej przebywać ze skazami w mojej obecności. Aby zatem nie dręczyć jej jeszcze bardziej, najpierw pozwałam jej się oczyścić, a potem pozwałam jej przebywać w mojej obecności. Natomiast w relacji pomiędzy Mną a małą córeczką mojej Woli to nie grzechy uniemożliwiają Mi ukazanie się. To moja sprawiedliwość staje pomiędzy Mną a nią<sup>7</sup>. Dlatego twoja boleść z powodu niewidzenia Mnie przewyższa wszelką boleść. Biedna córko, odwagi, spotkał cię mój własny los. Jak straszne są boleści sprawiedliwości Bożej! Mogę dzielić je z tymi, którzy żyją w mojej Woli, ponieważ potrzeba boskiej siły, aby móc je znieść. Jednak się nie lękaj. Wrócę natychmiast tak jak zwykle. Pozwól, aby promienie sprawiedliwości dosięgły stworzeń. Moja sprawiedliwość musi się wypełnić. Ty nie jesteś w stanie znieść jej w pełni. Potem będę z tobą tak jak wcześniej. Ale mimo to nie opuszczę cię. Ja również wiem, że nie możesz żyć beze Mnie. Pozostanę więc w głębi twojego serca i będziemy się razem modlić.*

Następnie rozważałam „Godziny Męki” i podążałam za moim słodkim Jezusem w momencie, gdy Go przebrano za szaleńca i traktowany był jak szaleniec. Mój umysł zagłębił się w tej tajemnicy, a Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, najbardziej upokarzającą częścią mojej Męki była ta, w której przebrano Mnie za szaleńca oraz traktowano jak szaleniec. Stałem się pośmiewiskiem Żydów i ich szmatą. Moja nieskończona Mądrość nie mogła doznać większego upokorzenia. A jednak konieczne było, abym Ja, Syn Boży, zniósł tę boleść. Człowiek, grzesząc, staje się szalony. Nie ma większego szaleństwa – z króla, którym jest, staje się niewolnikiem i pośmiewiskiem najbardziej podłych namiętności, które go gnębią. Bardziej niż szaleńca swobodnie go związują i wrzucają w błoto, okrywając tym co najbardziej nieczyste. Och, jak wielkim szaleństwem jest grzech! Najwyższy Majestat nie mógł przyjąć człowieka w tym stanie. Toteż chciałem znieść tę tak upokarzającą boleść i błagać człowieka, żeby wyszedł z tego stanu szaleństwa, i zaoferowałem mojemu Niebieskiemu Ojcu, że sam zniosę boleści, na jakie zasługiwało szaleństwo stworzeń. Każdy ból, którego doznałem podczas mojej Męki, nie był niczym innym jak echem bólu, na jaki zasługiwały stworzenia. Echo to rozbrzmiewało we Mnie i poddawało Mnie boleściom, szyderstwom, drwinom, kpinom i wszelkim męczarniom<sup>8</sup>.**

19

6 kwietnia 1922

Człowiek dla ziemi zapomniał o Niebie, a dla ciała zapomniał o duszy. Wtapiając się w Wolę Bożą, stworzenie staje się małym Bogiem

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, mój słodki Jezus przeniósł mnie poza moje ciało i pokazał mi tłumy płaczących, bezdomnych ludzi, ofiar największego spustoszenia, zawałone miasta, opuszczone i niezamieszkałe ulice. Nie było widać nic poza stosami kamieni i gruzu. Tylko jedno miejsce pozostało nietknięte przez nieszczęście. Mój Boże, jak bolesne jest widzieć te rzeczy i żyć! Patrzyłam na mojego słodkiego Jezusa, ale On nie raczył na mnie spojrzeć, wręcz

<sup>7</sup> Patrz tom XII, 02.06.1920 i przypis 29. Odczuwalna nieobecność Jezusa, której doświadcza Luiza, jest nie ze względu na „noc ciemną”, ale ze względu na jej stan ofiarny przed sprawiedliwością Bożą.

<sup>8</sup> *Chrystus przecież również cierpiał za was [...]. On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości – Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni.* (1 P, 2,21-25)



gorzko płakał i głosem przerywanym od płaczu powiedział: **Córko moja, człowiek dla ziemi zapomniał o Niebie. Słuszne jest, żeby odebrano mu to, co jest ziemią, i żeby błąkał się, nie mogąc znaleźć schronienia. W ten sposób przypomni sobie, że istnieje Niebo. Dla ciała człowiek zapomniał o duszy, więc wszystko jest dla ciała: przyjemności, wygody, przepych, luksus itp. Dusza zaś pości, pozbawiona wszystkiego, a u wielu jest martwa, jak gdyby jej nie mieli. Słuszne jest pozbawienie ich ciała, aby pamiętali, że mają duszę. Ale, och, jakże zatwardziały jest człowiek! Jego zatwardziałość zmusza Mnie do uderzenia w niego jeszcze bardziej. Kto wie, czy nie ugnie się pod ciosami.**

Poczułam, jak moje serce jest rozdarte. On zaś: **Bardzo cierpisz, widząc świat, który chce jakby się stoczyć. Woda i ogień chcą wyjść ze swoich granic i ruszyć przeciwko człowiekowi. Dlatego powróćmy do twojego łóżka i wspólnie pomódlmy się o los człowieka. W mojej Woli poczuję bicie twojego serca na całej powierzchni ziemi, a to da Mi za wszystkich bicie serca, które wyraża miłość. Kiedy zaś będę uderzał w stworzenia, twoje bicie serca będzie interweniować, żeby ciosy były mniej ostre i przy uderzeniu przyniosły im balsam mojej i twojej miłości.**

Byłam więc bardzo zmartwiona, tym bardziej że gdy się oddalaliśmy, mój słodki Jezus ukrywał się w moim wnętrzu, tak iż niemal już Go nie słyszałam. Jaka boleść! Co za męka! Myśl o karach przerażała mnie, a Jego nieobecność przynosiła mi śmiertelne bóle.

Otóż w tym stanie próbowałam wtopić się w Świętą Wolę Boga i powiedziałam: **Miłości moja, w Twojej Woli to co Twoje jest moje. Wszystkie rzeczy stworzone są moje. Słońce jest moje. Tak więc daję Ci je w zamian, aby całe światło i ciepło słońca mówiły Ci w każdej kropli światła i ciepła, że Cię kocham, wielbię, błogosławię i modłę się do Ciebie za wszystkich. Gwiazdy są moje. W każdym więc ich migotaniu wyciskam moje ogromne i nieskończone „kocham Cię” za wszystkich. Rośliny, kwiaty, woda, ogień i powietrze są moje. Daję je więc Tobie w zamian. Wszystkie Ci mówią w imieniu wszystkich: kocham Cię odwieczną miłością, z jaką nas stworzyłeś.**

Ale gdybym chciała opisać to wszystko, zajęłoby mi to zbyt dużo czasu. Zatem Jezus, poruszając się w moim wnętrzu, powiedział do mnie: **Córko moja, jak piękne są modlitwy i czyny dokonane w mojej Woli! Jakże stworzenie przemienia się w samego Boga Stwórcę i daje Mu w zamian to, co On mu dał! Wszystko stworzyłem dla człowieka i wszystko mu dałem. W mojej Woli stworzenie wznosi się do swojego Boga Stwórcy i odnajduje Go w chwili, w której On stwarzał wszystkie rzeczy, aby przekazać je w darze stworzeniu. Stworzenie zaś, drżące z powodu mnogości tak wielu darów i nie mające w sobie siły twórczej, aby móc stworzyć tak wiele rzeczy, ile otrzymało, ofiarowuje Bogu Jego własne rzeczy, aby odwzajemnić Mu się miłością. Dałem ci słońce, gwiazdy, kwiaty, wodę, ogień, powietrze, aby okazać ci miłość, a ty z wdzięcznością je przyjąłeś i odwzajemniłeś się Mi, pozwalając mojej miłości zaowocować. Tak więc dałem ci słońce, a ty oddałeś Mi słońce. Dałem ci gwiazdy, kwiaty, wodę itp., a ty mi je oddałeś. Nuty mojej miłości rozbrzmiały ponownie nad wszystkimi stworzonymi rzeczami i jednym głosem przekazały Mi miłość, którą rozprzestrzeniłem po całym Stworzeniu. W mojej Woli dusza staje na poziomie swojego Stwórcy i w Jego własnej Woli przyjmuje i oddaje. Och, co za współzawodnictwo pomiędzy stworzeniem a Stwórcą! Gdyby**

**wszyscy mogli to ujrzeć, byliby zachwyceni, widząc, że w mojej Woli dusza staje się małym Bogiem, a wszystko zawdzięcza mocy mojej Woli.**

20

8 kwietnia 1922

Trójca Przenajświętsza chciała utworzyć w duszy swój własny Obraz, obdarzając ją trzema władzami. Ból Jezusa w Ogródzie Getsemani na widok tego Obrazu, który był zdeformowany

Kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, rozmyślałam nad bólem, który mój słodki Jezus znosił w Ogrójcu, gdy przed obliczem Jego świętości ukazały się wszystkie nasze grzechy. Cały zatroskany, powiedział do mnie w moim wnętrzu:

**Córko moja, mój ból był ogromny i niepojęty dla stworzonego umysłu, zwłaszcza gdy zobaczyłem, że ludzki umysł był zdeformowany, że mój piękny obraz, który odtworzyłem w człowieku, już nie był piękny, ale stał się brzydki i ohydny.**

**Obdarzyłem go wolą, rozumem i pamięcią. W woli jaśniał blaskiem mój Ojciec Niebieski, który jako pierwszy (jako pierwszy Akt)<sup>9</sup> przekazał mu swoją moc, świętość i wielkość. Dzięki temu wywyższył wolę ludzką, zalewając ją swoją świętością, mocą i godnością. Otworzył wszelką łączność pomiędzy sobą a wolą ludzką, aby coraz bardziej wzbogacała się skarbami mojej Boskości. Między wolą ludzką a Bożą nie było tego co twoje ani tego co moje, ale wszystko było wspólne, wszystko za obopólną zgodą. Wola ludzka była naszym obrazem i naszą własnością, a więc była jakby naszym cieniem. Nasze Życie miało być zatem życiem człowieka i dlatego (aby mógł być naszym obrazem, czyli obrazem Trójcy Przenajświętszej) pierwszą rzeczą (pierwszym aktem), którą mu przekazałem, była wolna i niezależna wola, tak jak w Bogu pierwszą rzeczą (pierwszym aktem) jest wola mojego Ojca Niebieskiego. Ale jak bardzo wola ta się zeszpeciła! Z wolnej stała się niewolnikiem podłych namiętności. Ach, to ona jest przyczyną wszelkiego zła człowieka. Już się nie da jej rozpoznać! Jak bardzo pomniejszyła swoją godność! Budzi wstręt swoim widokiem.**

**Jako drugi (jako drugi Akt) wspomogłem Ja, Syn Boży, dając mu rozum i przekazując mu moją mądrość i wiedzę o wszystkich rzeczach, tak aby znając je, mógł się cieszyć i delektować dobrem. Ale jakim korytem wad jest rozum stworzenia! Posłużył się wiedzą, aby zanegować swojego Stwórcę. Następnie jako trzeci (jako trzeci Akt) wspomógł Duch Święty i dał mu pamięć, tak aby pamiętając o wielu dobrodziejstwach, mógł przebywać w stałej relacji miłości i w stałej łączności z Trzema Osobami Boskimi. Miłość miała go koronować, obejmować i kształtować całe jego życie. Ale jakże zasmucona pozostaje Odwieczna Miłość! Pamięć ta pamięta o przyjemnościach, bogactwach, a nawet o grzechu, a Trójca Święta jest odrzucana z darów przekazanych swojemu stworzeniu. Mój ból był nie do opisania, gdy ujrzałem, jak zniekształcone były trzy władze człowieka. My utworzyliśmy w nim nasz pałac, a on Nas z niego wyrzucił.**

<sup>9</sup> Jezus wyjaśnia stworzenie człowieka na obraz Boga: Ojciec jako pierwszy Akt; Syn jako drugi Akt; Duch Święty jako trzeci Akt. Oznacza to, że pierwszym, który dał, był Ojciec (stworzył wolę stworzenia); drugim był Syn (przekazał mu rozum); trzecim był Duch Święty (przekazał mu pamięć).

Sprawiedliwość Boża pragnie na nowo zjednoczyć zerwaną miłość pomiędzy  
Bogiem a człowiekiem

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, mój słodki Jezus ukazał się całkowicie udręczony, niemal w chwili wymierzania sprawiedliwości. Był jednak zmuszony jakby przez same stworzenia. Modliłam się do Niego, aby oszczędził kary, a On powiedział do mnie: **Córko moja, pomiędzy Stwórcą a stworzeniem nie ma niczego poza strumieniami miłości. Grzech przerywa ten strumień i otwiera strumień sprawiedliwości. Moja sprawiedliwość broni praw mojej znieważonej miłości, mojej zerwanej między Stwórcą a stworzeniem miłości. Wkraczając między Stwórcę a stworzenie, pragnie ponownie zjednoczyć tę zerwaną miłość. Ach, gdyby człowiek nie grzeszył, moja sprawiedliwość nie miałaby nic wspólnego ze stworzeniem. Jak tylko zaczyna się grzech, wkracza sprawiedliwość. Czy sądzisz, że chcę uderzyć w człowieka? Nie, nie, wręcz przeciwnie, boli Mnie karanie go i trudno Mi to czynić. Jednak to on Mnie zmusza i skłania, żebym w niego uderzył<sup>10</sup>. Módl się, aby człowiek się opamiętał. W ten sposób sprawiedliwość natychmiast zjednoczy strumień miłości i będzie mogła się wycofać.**

Kto żyje w Woli Bożej, musi żyć na łonie Trójcy Przenajświętszej. Musi żyć razem z Trzema Osobami Boskimi Ich własnym Życiem. Luiza potrójnie potwierdza, że chce żyć w Woli Bożej. Ona jest pierwsza

Odmawiałam swoje zwyczajowe modlitwy, a mój zawsze ukochany Jezus, zaskakując mnie od tyłu, zawołał mnie po imieniu i powiedział do mnie: **Luizo, córko mojej Woli, czy chcesz żyć nieustannie w mojej Woli?**

A ja: Tak, o Jezu. A On: **Ale czy to prawda, że chcesz żyć w mojej Woli?** A ja: **To prawda, Miłości moja, nie potrafiłabym żyć inną wolą ani nie przystosowałabym się do życia inną wolą.** Jezus znowu: **Ale czy mówisz to stanowczo?**

Czuając się zmieszana i niemal przestraszona, dodałam: **Życie moje, Jezu, napawasz mnie strachem tymi pytaniami. Wyjaśnij to lepiej. Mówię to stanowczo, ale nieustannie wspomagana przez Ciebie i z mocą Twojej Woli. A ponieważ Twoja Wola owija mnie całkowicie, więc nie mogłabym przestać żyć w Twojej Woli.**

A On, odetchnąwszy z ulgą, powtórzył: **Jakże się cieszę z twojego potrójnego potwierdzenia. Nie obawiaj się, nie są niczym innym jak zapewnieniem, potwierdzeniem i zatwierdzeniem, które drążą w tobie potrójną pieczęć Woli Trzech Osób Boskich<sup>11</sup>. Musisz wiedzieć, że ten, kto żyje w mojej Woli, musi wnieść się wysoko, i to tak wysoko, aby żyć na łonie Trójcy Przenajświętszej. Twoje życie i nasze muszą być jednym tylko życiem. Dlatego konieczne jest, stosowne jest, abys wiedziała, gdzie przebywasz i z Kim przebywasz, abys we**

<sup>10</sup> W rzeczywistości to nie Bóg „karze” człowieka (choć Jezus używa tego wyrażenia, dostosowując się do naszego języka), ale to człowiek sam siebie karze, kiedy grzeszy. To tak jakby ktoś chciał dotknąć odsłoniętego przewodu elektrycznego, i to mokrymi rękami (por. 12.05.1922).

<sup>11</sup> Jezus kieruje do Piotra potrójne zapytanie miłości (J 21,15-17). Tak samo kieruje je do Luizy, także i w innych okolicznościach (tom XII, 10.01.1921 i 22.02.1921).

**wszystkim dostosowała się do tego, co My czynimy, i abyś żyła na naszym łonie, i to nie z przymusu, ale dobrowolnie i z miłości oraz z pełną wiedzą.**

**Czy wiesz, czym jest nasze Boskie Życie? My bardzo się radujemy, kiedy wyłaniamy z nas nowe obrazy nas samych. Nieustannie tworzymy nasze obrazy, tak iż niebo i ziemia są nimi wypełnione. Ich cienie przemykają wszędzie. Naszym obrazem jest słońce. Jego światło jest naszym cieniem i osłania całą ziemię. Naszym obrazem jest niebo, które rozciąga się wszędzie i przynosi cienie naszego bezmiaru. Naszym obrazem jest człowiek, który nosi w sobie naszą moc, mądrość i miłość. Nie czynimy zatem nic innego, jak tylko nieustannie tworzymy nasze obrazy, które są do Nas podobne. A ponieważ ten, kto ma żyć w naszej Woli, żyje na naszym łonie, więc musi tworzyć razem z Nami wiele kopii Nas samych, musi być razem z Nami podczas naszej pracy, musi wydobywać z siebie nasze kopie i cienie, wypełniając nimi całą ziemię i Niebo. Kiedy stworzyliśmy pierwszego człowieka, ukształtowaliśmy go naszymi rękami, a tchnąwszy w niego, daliśmy mu życie. A skoro stworzyliśmy pierwszego człowieka, wszyscy pozostali ludzie pochodzą od pierwszego i są jego kopiami. Nasza moc przenika przez wszystkie pokolenia i tworzy nowe kopie.**

**Ponieważ ustanowiłem cię pierwotną córką naszej Woli, więc konieczne jest, abyś żyła z Nami i utworzyła pierwszą kopię duszy żyjącej w naszej Woli. W ten sposób, kiedy będziesz w Nas żyła, przyjmiesz naszą postawę, a naszą mocą nauczysz się działać na nasz sposób. A kiedy uczynimy z ciebie pierwszą kopię duszy żyjącej w naszej Woli, pojawią się kolejne kopie. Droga naszej Woli jest bardzo długa, obejmuje Wieczność. I chociaż może ci się wydawać, że już ją przebyłaś, to wciąż musisz wiele wykonać i wiele od Nas otrzymać, aby nauczyć się naszego sposobu zachowania i utworzyć pierwszą kopię duszy żyjącej w naszej Woli. To największe dzieło, którego musimy dokonać. Dlatego wiele musimy ci dać i wiele przygotowań poczynić, abyś mogła przyjąć to, co ci dajemy. Moje powtarzające się pytania służą temu, aby cię przygotować, zwiększyć twoje zdolności i cię wywyższyć, gdyż chcę wypełnić moje plany. Jest to dla Mnie tak ważne, że odłożyłbym wszystko na bok, żeby osiągnąć swój cel. Bądź więc uważna i wierna.**

23

17 kwietnia 1922

Stworzenie otrzymuje w Świetle Woli Bożej Obraz Trzech Osób Boskich, a Ich Wola Boża staje się odtwórcą wszystkiego w stworzeniu i ustanawia go królem wszystkiego

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, znalazłam się poza sobą i napotkałam mojego słodkiego Jezusa, moje Życie, moje Wszystko. Wychodziły z Niego niezliczone świecące słońca i Go otaczały. Wzleciałam w sam środek tego światła i rzucając się w ramiona Jezusa, przytuliłam Go bardzo mocno i powiedziałam do Niego: *W końcu Cię znalazłam. Teraz już Cię nie puszczę. Każesz mi długo czekać. Bez Ciebie jestem pozbawiona życia, a bez życia nie mogę żyć. Tak więc teraz już Cię nie puszczę.*

I ścisłałam Go mocniej, w obawie, że mi ucieknie. Jezus radował się jakby moimi uściskami i powiedział do mnie: **Córko moja, nie obawiaj się, Ja też cię nie opuszczę. Jeśli ty nie potrafisz żyć beze Mnie, to Ja też nie potrafię żyć bez**



**ciebie. I aby cię zapewnić, że cię nie opuszczę, chcę cię związać moim własnym światłem.**

Byłam tak zanurzona i spleciona w świetle Jezusa, że wydawało mi się, że nie odnajdę już z niego wyjścia. Jakże czułam się szczęśliwa i jak wiele rzeczy rozumiałam w tym świetle. Jednak brak mi słów, żeby to wyrazić!

Pamiętam zaledwie, że powiedział do mnie: **Córko mojej Woli, światło, które widzisz, to nic innego jak moja Wola, która chce pochłoniąć twoją wolę, aby nadać ci formę naszego obrazu, to znaczy obrazu Trzech Osób Boskich. W ten sposób, przemieniając cię całkowicie w Nas, pozostawimy w tobie naszą Wolę jako boskiego odtwórcę, który odwzajemni się Nam za to, co My czynimy. Tak więc wyjdą z Nas nasze obrazy, a nasza Wola działająca w tobie odtworzy je wszystkie w tobie. Och, jakże cel Stworzenia zostanie zrealizowany! Echo naszej Woli będzie echem naszej Woli, którą ty posiadasz. Wymiana będzie wzajemna, miłość będzie wzajemna, będziemy w pełnej harmonii, a stworzenie zaniknie w swoim Stwórcy. Wtedy niczego nie będzie brakować do naszej radości i do naszego szczęścia, dla którego dokonaliśmy dzieła Stworzenia. Słowa „uczynimy człowieka na nasz obraz, podobnego Nam” przyniosą efekt i tylko nasza Wola jako odtwórca działający w stworzeniu dopełni wszystkiego. Dzieło Stworzenia zrealizuje nasz boski cel, a My przyjmujemy je na nasze łono jako nasze dzieło, takie jakie je wyłoniliśmy. Jeśli więc nie możesz przebywać beze Mnie, jest to echo mojej miłości, która rozbrzmiewa w twoim sercu. A ponieważ moja miłość nie potrafi żyć bez ciebie, uderza w ciebie. Poruszona więc, poszukujesz Tego, który cię tak bardzo kocha. Kiedy Ja widzę, że Mnie poszukujesz, odczuwam w mojej miłości echo twojej miłości i czuję się ponaglany, aby wysłać ci nowy strumień miłości, tak abyś poszukiwała Mnie jeszcze bardziej.**

A ja: Ach, Miłości moja, czasami niezależnie od tego, jak bardzo Cię szukam, Ty nie przychodzisz. Dlatego teraz, gdy Cię odnalazłam, już Cię nie puszcę. Już nie powrócę do łóżka, nie mogę. Zbyt długo kazałeś mi czekać. Obawiam się, że kiedy wrócę, znowu będę Ciebie pozbawiona.

Przytuliłam Go mocniej i powtórzyłam: **Już Cię nie puszcę, już Cię nie puszcę.**

Choć Jezus radował się z moich uścisków, to powiedział do mnie: **Moja ukochana córko, masz rację, że nie możesz żyć beze Mnie, bez swojego Życia. A co zrobimy z moją Wolą? To moja Wola chce, abyś powróciła do łóżka. Nie obawiaj się, nie opuszczę cię. Pozostawię między tobą a Mną strumień światła mojej Woli. Kiedy będziesz Mnie pragnąć, dotkniesz strumienia światła mojej Woli, a Ja natychmiast na Jej skrzydłach przyjdę do ciebie. Dlatego wróć, ale tylko po to, aby moja Wola mogła zrealizować wobec ciebie swoje plany i podjąć drogę, którą chce w tobie przebyć. Sam będę ci towarzyszyć, aby dać ci siłę do powrotu.**

Jakże dobry jest Bóg! Wydawało się, że gdyby nie miał mojej zgody, nawet On nie czułby się na siłach, aby kazać mi wrócić. I gdy tylko powiedziałam: *Jezu, czyń, co chcesz*, znalazłam się w swoim ciele. Przez cały dzień czułam się otoczona światłem, a kiedy Go pragnęłam, dotykałam światła. Wtedy On przychodził.

Następnego dnia wyprowadził mnie poza moje ciało i pokazał mi wszystkie stworzone rzeczy, których Jezus był Stwórcą i władcą. Z Niego wychodziło także życie, które podtrzymywało ich egzystencję i życie. Strumień Mocy twórczej pozostawał z nimi w ciągłym związku i gdyby go zabrakło, wszystkie stworzone

rzeczy rozplynęłyby się w nicość<sup>12</sup>. Mój słodki Jezus powiedział więc do mnie: **Chcę dać władzę nad wszystkim córce mojej Woli. Moje panowanie i jej muszą stanowić jedno. Jeśli Ja jestem Królem, ona musi być królową. Jeśli dałem ci wiedzę o wszystkim, to dlatego że chcę, abyś nie tylko знаła moje panowanie, lecz także razem ze Mną panowała i razem ze Mną podtrzymywała egzystencję i życie wszystkich stworzonych rzeczy. Tak jak moja Wola rozchodzi się ode Mnie na każdego, tak też chcę, aby w ten sam sposób rozchodziła się od ciebie na każdego.**

Następnie wskazał mi miejsce na świecie, z którego wydobywał się czarny dym, i powiedział: **Spójrz, są tam ludzie stanu, którzy chcą decydować o losie królestw. Jednak czynią to beze Mnie. A tam, gdzie Mnie nie ma, nie może być światła. Nie mają nic poza dymem swoich namiętności, który ich jeszcze bardziej zaślepia. Dlatego nie dojdą do niczego dobrego. To jednak posłuży im do rozdrażnienia siebie nawzajem i pociągnie za sobą jeszcze poważniejsze konsekwencje. Biedna ludność, kierowana przez niewidomych i egoistycznych ludzi! Ci ludzie będą wspomniani jako powiastka w historii, zdolni jedynie sprowadzić ruinę i spustoszenie. Wycofajmy się jednak, zostawmy ich na łasce samych siebie, aby mogli się przekonać, co to znaczy działać beze Mnie.**

Tak więc On zniknął, a ja znalazłam się w swoim ciełe.

Napisałam i piszę to wszystko tylko dlatego, że chcę być posłuszna, a jeszcze bardziej z obawy, że mój Jezus, niezadowolony, mógłby znaleźć pretekst, żeby mnie siebie pozbawić. Tylko On wie, ile mnie to kosztuje. Spędziłam więc dzień bez Jezusa. Widziałam zaledwie jakiś Jego cień. O Boże, co za boleść! Mówiłam sobie: jak szybko złamał słowo, że mnie nie opuści! O święta, odwieczna Wolo, przynieś mi moje najwyższe Dobro, moje Wszystko! Boleść, którą znosiłam, była tak wielka, że czułam się zagniewana i płacziwa. Próbowałam jednak w tym stanie wtopić się w Jego Świętą Wolę.

W tym momencie On przyszedł, ukazując, że gorzko płacze, a Jego Serce pocięte było na wiele kawałków. Widząc, że płacze, odsunęłam swoje zmartwienia, przytuliłam Go, wytarłam Mu łzy i powiedziałam do Niego: *Co Ci jest, Jezu, że płaczesz? Powiedz mi, co Ci zrobili.*

A On: **Ach, moja córko, oni chcą Mi rzucić wyzwanie. Przygotowują Mi okropne wyzwanie, i czynią to przywódcy. Mój ból jest tak wielki, że czuję, jak moje Serce pocięte jest na kawałki. Ach, słusznie, żeby moja sprawiedliwość wyładowała się na stworzeniach! Przyjdź zatem i wniknij razem ze Mną w moją Wolę. Wnieśmy się między Niebo a ziemię i wspólnie oddajmy cześć Najwyższemu Majestatowi, błogosławmy Go i oddajmy Mu hołd za wszystkich, aby Niebo i ziemia napełniły się uwielbieniem, hołdem i błogosławieństwem, a wszyscy mogli otrzymać efekty tego.**

Spędziłam więc ranek, modląc się z Jezusem w Jego Woli. Ale cóż za niespodzianka! Podczas modlitwy, choć jedno tylko było słowo, Wola Boża

<sup>12</sup> Błędem jest twierdzenie, że Bóg na początku stworzył Wszechświat, a potem pozostawił go, aby ewoluował i funkcjonował samodzielnie.

rozprzestrzeniała je na wszystkie stworzone rzeczy, tak iż pozostawały nim naznaczone. Wola Boża zanosila je do Niebios i wszyscy święci otrzymywali nie tylko jego znamię, lecz także nową z niego radość. Schodziło w dół do ziemi, a nawet do czyśćca i wszyscy korzystali z jego efektów. Ale któż mógłby wyrazić ten sposób modlitwy z Jezusem i opisać wszystkie efekty, które owa modlitwa przynosi? Po tej wspólnej modlitwie powiedział więc do mnie:

***Córko moja, czy widziałaś, co oznacza modlić się w mojej Woli? Nie ma niczego, co mogłoby istnieć poza moją Wolą. Moja Wola krąży we wszystkim i we wszystkich, jest życiem, odtwórcą i widzem wszystkiego. W ten sam sposób czyny dokonane w mojej Woli stają się życiem, odtwórcą i widzem wszystkiego, nawet samej radości, błogości i szczęścia świętych. Wszędzie zanoszą światło oraz balsamiczne i niebiańskie powietrze, z którego tryskają radość i szczęście. Tak więc nie opuszczaj nigdy mojej Woli. Niebo i ziemia cię oczekują, aby otrzymać nową radość i nowy blask.***

25

25 kwietnia 1922

Tysiące aniołów strzeże i pilnuje czynów dokonanych w Woli Bożej, które są boskie

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stan, poczułam się całkowicie zanurzona w Woli Bożej, a mój słodki Jezus powiedział do mnie: ***Córko moja, słońce nie opuszcza rośliny, ale dotyka ją czule swoim światłem i użyźnia swoim ciepłem aż do momentu, kiedy nie wypuszcza już kwiatów ani nie wydaje owoców. Gorliwie pozwala owocom dojrzewać, chroni je swoim światłem i opuszcza je dopiero wtedy, gdy rolnik zrywa owoce, aby przygotować z nich pożywienie. Tak samo jest z czynami dokonywanymi w mojej Woli. Moja miłość do nich i moja zazdrość wobec nich jest tak wielka, że łaska dotyka je czule, a moja miłość je stwarza, zapładnia i pozwala im wzrastać. Przydzielam tysiące aniołów, aby opiekowali się jednym tylko czynem dokonany w mojej Woli, ponieważ czyny dokonane w mojej Woli są zarodkiem, tak aby moja Wola była czyniona na ziemi, tak jak jest czyniona w Niebie. Wszyscy zatem są zazdrośni o te czyny. Ich rosa jest moim tchnieniem, a ich cień jest moim światłem. Aniołowie są nimi zachwyceni i oddają im cześć, ponieważ dostrzegają w każdym czynie Odwieczną Wolę, która zasługuje na ich adorację. Pozostawiam te czyny innym duszom, aby przyjęły je jako boskie owoce<sup>13</sup> i uczyniły z nich pokarm dla swoich dusz. Och, jakże płodne i liczne są te czyny! Stworzenie, które ich dokonuje, samo nie jest w stanie ich zliczyć.***

Pomyślałam więc sobie: Czy to możliwe, że te czyny są tak pożądane? Dlaczego nawet aniołowie są nimi zachwyceni?

Jezus przytulił mnie mocniej w swoich ramionach i dodał: ***Córko moja, czyny te są tak pożądane, że kiedy dusza ich dokonuje, nie ma niczego ani w Niebie, ani na ziemi, co by nie brało w tym udziału. Dusza ta jest w kontakcie ze wszystkimi stworzonymi rzeczami. Wszelkie dobro, efekty oraz wartość nieba, słońca, gwiazd, wody, ognia itp. należą do niej. Niebo, słońce, gwiazdy, woda, ogień itp. pozostają z nią w ciągłej relacji. Ona jest w harmonii z całym Stworzeniem, a całe Stworzenie z nią.***

<sup>13</sup> Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał (J 15,16).

***Dlaczego aniołowie są zachwyceni? Ponieważ stworzenia żyjące w mojej Woli są powiernikami mojej Woli, są tymi, którzy podtrzymują egzystencję i życie mojej Woli, są Jej orędownikami i obrońcami. Przewidują, czego Ja pragnę, i bez moich poleceń wykonują to, czego Ja chcę, a rozumiejąc wielkość i świętość mojej Woli, zazdrośnie Jej strzegą i bronią. Jakże wszyscy powinni być zachwyceni widokiem tych dusz, które poprzez cud, którym jest moja Wola, dają wsparcie swojemu Bogu! Czuję się silniejszy w tych duszach, i to silniejszy moją własną siłą. Jestem jak król, który otoczony jest wiernymi ministrami i czuje się pośród tych swoich wiernych ministrów silniejszy, bardziej chwalebny i bardziej wspierany, niż gdyby był sam. A jeśli pozostaje sam, tęskni za swoimi ministrami, gdyż nie ma się z kim wygadać i nie ma komu powierzyć losów królestwa. Taki właśnie jestem Ja. Któż mógłby Mi być bardziej wierny niż ci, którzy żyją w mojej Woli? Czuję, jak moja Wola jest podwajana. Czuję się więc bardziej chwalebny, otwieram się przed nimi i im ufam.***

26

29 kwietnia 1922

***Czyny dokonane w Woli Bożej zawierają boskie Życie.  
Życ w Woli Bożej oznacza żyć boskim i wiecznym biciem serca***

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, zobaczyłam moją duszę i ujrzałam, jak całe moje wnętrze, myśli, uczucia, bicia serca, skłonności zamieniały się w wiele nici światła. Nici te rozciągały się i rozszerzały tak bardzo, że wychodząc z mojego wnętrza, współgrały ze słońcem. Wznosiły się wyżej, dotykały nieba, rozprzestrzeniały się po całej ziemi... Kiedy na to patrzyłam, ujrzałam mojego słodkiego Jezusa, który trzymał w swojej dłoni wszystkie te nici światła i kierował nimi biegle i w sposób zachwycający, wydłużał je, pomnażał i powiększał tyle, ile chciał. Pod dotknięciem tego światła wszystkie rzeczy stworzone uniały się, tworzyły razem harmonię i świętowały. Mój słodki Jezus powiedział więc do mnie:

***Córko moja, czy widziałaś, z jaką miłością się raduję i kieruję czynami dokonanymi w mojej Woli? Moja zazdrość jest tak wielka, że nie powierzam ich nikomu, nawet duszy. Nie ma ani myśli, ani włókna, w których bym nie zawarł całej mocy mojej Woli. Każdy z tych czynów zawiera Boskie Życie. Dlatego też pod ich dotknięciem wszystkie rzeczy stworzone odczuwają życie swojego Stwórcy i ponownie doświadczają siły wszechmocnego Fiat, dzięki któremu istnieją, i radują się tym. Tak więc czyny te są dla nich nową chwałą i nowym świętem. Gdyby twoje serce płynęło nie w mojej Woli, ale w twojej lub w innej woli, brakowałoby w twoim sercu wielu uderzeń boskiego Życia, nie byłoby tej pięknej harmonii i tych nici światła, które wychodzą z twojego wnętrza. Zamiast tego pojawiłoby się tyle ludzkich uderzeń serca, ile boskich uderzeń brakowałoby twojemu sercu. Tak samo byłoby z włóknami i uczuciami. A ponieważ to co ludzkie jest w stanie wytworzyć nie światło, ale ciemność, więc powstałoby wiele nici ciemności, a moja Wola byłaby zasmucona, nie mogąc rozwinąć w tobie całej swojej mocy.***

Kiedy to mówił, chciałam zobaczyć, czy w mojej duszy są te ludzkie bicia serca, które mogłyby zakłócić życie boskiego bicia serca. Choć szukałam, nie mogłam ich znaleźć. A Jezus: ***Na razie nie ma nic. Powiedziałem ci to, żebyś była uważna i żebyś wiedziała, co to znaczy żyć w mojej Woli. Życ w mojej Woli oznacza żyć***



**wiecznym i boskim biciem serca, oznacza żyć moim wszechmogącym tchnieniem.**

27

8 maja 1922

Boleści tych, którzy najbardziej kochają Jezusa, nieustannie płyną w Jego Sercu

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, błogosławiony Jezus ukazał się niemal jak przelotna błyskawica. Raz ukazał cień swojego światła, a raz swoją rękę... Poczułam nieopisaną boleść. On zaś dotknął czule moją twarz dłonią i powiedział do mnie: **Biedna córka, jakże cierpi!** I natychmiast odszedł.

Pomyślałam sobie: *Jezus mówił mi wiele razy, że bardzo mnie kocha i bardzo cierpi, kiedy widzi, jak ja cierpię z powodu Jego nieobecności. Kto wie, jak bardzo teraz cierpi, widząc mnie skamieniałą z bólu z powodu Jego nieobecności? Aby więc nie sprawiać Mu tak wiele cierpienia, chcę się zmusić i być szczęśliwsza, mniej przygnębiona i bardziej uważna w utrzymywaniu mojego lotu i mojego działania w Jego Woli, tak aby zaniósł Mu mój pocałunek, i to nie zgorzkniały, ale spokojny i szczęśliwy, który Go nie zasmuci, ale pocieszy.*

Kiedy o tym myślałam, wyszedł z mojego wnętrza całkowicie obolały i z całkowicie zranionym Sercem. W środku Serca widać było ranę, z której wydobywał się mały płomień. On zaś powiedział do mnie: **Córko moja, to oczywiste, że im bardziej widzę, jak cierpisz, gdy jesteś Mnie pozbawiona, tym bardziej odczuwam ból, ponieważ twoja boleść spowodowana moją nieobecnością nie jest niczym innym jak owocem mojej miłości, którą Mnie darzysz. Jeśli więc jesteś rozgoryczona i przygnębiona, twoje bicie serca odbija się echem w moim Sercu i odczuwam twoją gorycz i przygnębienie. Ach, gdybyś wiedziała, jak bardzo cierpię, kiedy widzę, jak cierpisz z mojego powodu, byłabyś zawsze ostrożna i uważna, aby nie rozgoryczać Mnie jeszcze bardziej. To boleści tych, którzy Mnie najbardziej kochają, nieustannie przepływają w moim Sercu. Spójrz, rana, którą widzisz w centrum mojego Serca, z której wychodzi płomień, jest właśnie twoją raną. Jednak podnieś się na duchu. Jeśli sprawia Mi ona wielki ból, jednocześnie przynosi Mi wielką miłość. Zachowaj jednak spokój. Ja będę dalej wymierzać sprawiedliwość, ale cię nie opuszczę. Będę często wracać, nawet jeśli tylko na chwilę. Nie przestanę składać ci moich małych wizyt.**

28

12 maja 1922

Dusza żyjąca w Woli Bożej jest umieszczona na boskim poziomie: jest zatem albo utożsamiona z Człowieczeństwem Jezusa, albo zanurzona w Świetle Boskości. Musi więc współdziałać ze wszystkimi boskimi czynami. Na czym polega świętość życia w Woli Bożej, która nie jest jeszcze znana?

Myślałam sobie: kto wie, w czym Go obraziłam, że mój słodki Jezus nie przychodzi tak jak zwykle? Jak to w ogóle możliwe, że dobroć Jego Najświętszego Serca, które z łatwością oddaje się tym, którzy Go kochają, opiera się tak wielu moim wezwaniom, choć w niczym Go nie obraziłam? Gdy myślałam o tym i o wielu innych rzeczach, wyszedł z mojego wnętrza i całkowicie okrył mnie płaszczem jasnego światła, tak że nie widziałam nic poza światłem, i powiedział do mnie:

**Córko moja, czego się obawiasz? Spójrz, abyś mogła być bezpieczna i dobrze chroniona, otoczyłem cię tym płaszczem światła. W ten sposób żadne**

**stworzenie ani żadna rzecz nie może cię skrzywdzić. Dlaczego chcesz tracić czas na myślenie, że Mnie obraziłaś? Trucizna grzechu nie przenika do tego, kto żyje w mojej Woli. A w dodatku twój Jezus poraziłby cię piorunem, gdyby zobaczył w tobie nawet małe plamki grzechu, i umieściłby cię poza kręgiem swojej Woli. Natychmiast straciłabyś zdolność działania w mojej Woli.**

**Ach, córko, świętość życia w mojej Woli nie jest jeszcze znana. Każdy rodzaj świętości ma swoje szczególne wyróżnienie. Wielu dziwi się, słysząc, że często do ciebie przychodzę, ponieważ nie mam zwyczaju czynienia tego z innymi duszami. Świętość życia w mojej Woli jest nierozzerwalnie ze Mną związana. Aby wynieść stworzenie do boskiego poziomu, muszę je utożsamić z moim Człowieczeństwem lub zanurzyć w świetle mojej Boskości. Jak inaczej dusza mogłaby utrzymać swoje działanie w mojej Woli, gdyby moje działanie i jej działanie nie było jednym tylko działaniem?**

**Otóż dusza żyjąca w mojej Woli bierze udział we wszystkich moich przymiotach i razem ze Mną uczestniczy w każdym moim czynie. Musi więc współdziałać ze Mną w aktach sprawiedliwości. To dlatego gdy chcę karać, ukrywam przed tobą moje Człowieczeństwo, które jest bardziej przystępne dla ludzkiej natury. W odblasku mojego Człowieczeństwa odczuwasz miłość i współczucie, jakie mam dla dusz, i wydierasz kary, które chcę im wymierzyć. Kiedy stworzenia czynią tak wiele złych rzeczy, że zmuszają Mnie do uderzenia w nich, ukrywam przed tobą moje Człowieczeństwo. W ten sposób unosisz się w świetle mojej Boskości i będąc Nią pochłonięta, i zachwycając się Nią, nie odczuwasz odblasku mojego Człowieczeństwa. Wtedy Ja jestem swobodny i uderzam w stworzenia. Zatem albo objawiam ci moje Człowieczeństwo i pozwalam ci razem ze Mną współdziałać w aktach miłosierdzia wobec stworzeń, albo zanurzam cię w świetle mojej Boskości i pozwalam ci współdziałać w aktach sprawiedliwości. Jesteś zawsze przy Mnie, co więcej, kiedy zanurzam cię w świetle mojej Boskości, łaska, której ci udzielam, jest większa. A ponieważ nie widzisz mojego Człowieczeństwa, skarżysz się, że jesteś Mnie pozbawiona, i nie doceniasz łaski, którą otrzymujesz.**

**A ja, słysząc, że współdziałałam w aktach sprawiedliwości, przerażona powiedziałam: A więc, Miłości moja, gdy teraz uderzasz w stworzenia, powodując walenie się domów, ja czynię to razem z Tobą? Nie, nie, nie daj Boże, żebym tknęła moich braci! Kiedy zechcesz w nich uderzyć, uczynię się małą w Twojej Woli i nie będę się w Niej rozprzestrzeniać, aby nie brać udziału w tym, co Ty czynisz. We wszystkim chcę czynić to, co Ty czynisz, ale nigdy w kwestii karania stworzeń.**

**A Jezus: Dlaczego się obawiasz? W mojej Woli nie możesz się uchylać od czynienia tego, co Ja czynię. To jest naturalne. Tym właśnie jest świętość życia w mojej Woli: oznacza nie czynić nic własnego, ale czynić to, co czyni Bóg. A w dodatku moja sprawiedliwość oznacza świętość i miłość, oznacza równowagę praw Bożych. Gdybym nie miał sprawiedliwości, mojej Boskości brakowałoby całej pełni doskonałości. Tak samo jeśli ty chcesz żyć w mojej Woli i nie chcesz brać udziału w aktach sprawiedliwości, wtedy świętość życia w mojej Woli nie może się całkowicie wypełnić. Wola Boża i wola ludzka to dwie wody zlane razem, tak iż jedna zmuszona jest czynić to, co czyni druga. Jeśli natomiast są rozdzielone, każda idzie w swoją stronę. W ten sam sposób moja Wola i twoja są dwiema wodami zlanymi razem. To, co czyni jedna, musi czynić druga.**

Oddałam się więc całkowicie Jego Woli, ale poczułam wielką odrazę do sprawiedliwości. Mój słodki Jezus powrócił i powiedział do mnie: **Gdybyś tylko wiedziała, jak bardzo Mi ciąży wymierzanie sprawiedliwości i jak bardzo kocham stworzenie! Całe Stworzenie jest dla Mnie jak ciało dla duszy, jak skórka dla owocu. Jestem stale zjednoczony z człowiekiem w każdym jego czynie [który on otrzymuje z mojego Aktu]. Jednak rzeczy stworzone ukrywają Mnie, tak jak ciało ukrywa duszę. Gdyby nie dusza, ciało nie miałoby życia. Tak samo gdybym odsunął się od rzeczy stworzonych, wszystkie pozostałyby bez życia. We wszystkich więc rzeczach stworzonych odwiedzam człowieka, dotykam go i daję mu życie. Ukrywam się w ogniu i odwiedzam go za pośrednictwem ciepła. Gdyby Mnie w nim nie było, ogień nie miałby ciepła, byłby to ogień sztuczny i pozbawiony życia. A gdy odwiedzam człowieka w ogniu, on Mnie nie rozpoznaje i Mnie w nim nie wita. Jestem w wodzie i odwiedzam go, gasząc jego pragnienie. Gdyby Mnie w niej nie było, woda nie gasiłaby pragnienia, byłaby martwą wodą. Kiedy odwiedzam człowieka, on Mnie mija i nie kłania się Mi. Jestem ukryty w pokarmie i odwiedzam człowieka, dając mu substancję, siłę i smak. Gdyby Mnie w nim nie było, człowiek, jedząc, byłby nadal głodny. Jednak on niewdzięczny, karmi się Mną i odwraca się ode Mnie. Ukrywam się w słońcu i niemal co chwilę odwiedzam człowieka moim światłem, lecz on niewdzięczny, odwzajemnia Mi się ciągłymi zniewagami. Odwiedzam go we wszystkim: w powietrzu, którym oddycha, w pachnącym kwiecie, w wietrze, który orzeźwia, w gromie, który uderza, we wszystkim. Moje wizyty są niezliczone. Czy widzisz, jak bardzo go kocham? A ponieważ ty przebywasz w mojej Woli, jesteś razem ze Mną, i razem ze Mną odwiedzasz człowieka oraz dajesz mu życie. Dlatego nie obawiaj się, jeśli czasami współdziałasz w wymierzaniu sprawiedliwości.**

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, czułam się całkowicie przytłoczona z powodu nieobecności mojego słodkiego Jezusa. Gdy się modliłam, poczułam, jakby ktoś był za mną. Nie wiedząc, że był to Jezus, drżałam ze strachu. On wyciągnął ramię, chwycił moją dłoń w swoją i powiedział: **Luizo, nie lękaj się, to Ja.** A ja, przygnębiona i zmęczona czekaniem na Niego, powiedziałam: **Widać, Jezu, że nie kochasz mnie już tak bardzo jak wcześniej. Zabrałeś mi wszystko, nawet cierpienie. Tylko Ty mi pozostałeś, a często odchodzisz. Nie wiem, co mam robić i gdzie mogę Cię znaleźć. Ach, to prawda, że już mnie nie kochasz.**

Jezus zaś przybrał dostojną postawę, która nawet wzbudzała strach, i dodał: **Obrażasz Mnie, mówiąc, że nie kocham cię już tak bardzo jak wcześniej. Pamiętaj, że samo podejrzenie, że cię nie kocham, jest dla Mnie największą zniewagą. Jak to? Nie kocham cię? Jak to? Nie kocham cię? Uważasz więc, że wszystkie łaski, których ci udzielałam, są niczym?**

Byłam zmieszana i naprawdę drżałam, kiedy zobaczyłam surowy wygląd Jezusa. W głębi serca błagałam Go o przebaczenie i miłosierdzie. On zaś złagodniał i powiedział: **Obiecuj, że nie będziesz Mi więcej tego mówić. Aby pokazać ci, że cię kocham, pozwolę ci cierpieć, dzieląc się z tobą częścią moich boleści.**

Pocierpiałam trochę, a potem On powtórzył: **Teraz chcę ci pokazać, jak cię kocham.** Pokazał więc swoje otwarte Serce. Z wnętrza Jego Serca wypływały ogromne morza mocy, mądrości, dobroci, miłości, piękna i świętości, a pośrodku każdego z tych mórz było napisane: „Luiza, córka mojego Bezmiaru”, „córka mojej Mocy”, „córka mojej Mądrości”, „córka mojej Dobroci”, „córka mojej Miłości”, „córka mojego Piękna”, „córka mojej Świętości”...

Im więcej ich widziałam, tym bardziej byłam zmieszana. A Jezus: **Czy widziałaś, jak bardzo cię kocham i jak nie tylko w sercu, lecz także we wszystkich moich przymiotach noszę twoje imię? Twoje imię, zapisane we Mnie, nieustannie otwiera ku tobie nowe strumienie łask, światła, miłości itd. Mimo to mówisz, że cię nie kocham. Jak możesz to podejrzewać?**

Tylko Jezus wie, jak bardzo byłam załamana, myśląc, że obraziłam mojego Jezusa, i to w Jego obecności! O Boże, cóż za boleść! Jak okropne jest poczucie winy!

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, mój zawsze ukochany Jezus wyszedł z mojego wnętrza. Otwierając jakby drzwiczki, oparł ręce i wystawił głowę, aby zobaczyć, co czynią inne stworzenia. Oglądałam to razem z Jezusem. Jednak któż mógłby opisać zło, które było widać, zniewagi, które zadawano, oraz kary, które spadną? Ten bolesny widok był przerażający. Widziałam również nasz biedny kraj dotknięty boską karą.

A ponieważ widziałam, że Jezus patrzył na stworzenia z czułością, miłością i bólem, podczas gdy kilka dni wcześniej nie mogłam zmusić Go, aby spojrzał i zwrócił twarz w stronę stworzeń, więc powiedziałam do Niego: *Miłości moja i Życie moje, czy widzisz, jak bardzo cierpią Twój i moi drodzy bracia? Czy nie chcesz okazać miłosierdzia? Jak chętnie zniostałabym to wszystko, żeby ich oszczędzić! Posłuchaj, to obowiązek, który narzuca mi mój stan ofiary. Mój stan ofiary nakazuje mi naśladowanie Ciebie. Czy nie wycierpiałeś wszystkiego dla nas? Jak możesz chcieć, abym nie cierpiała i ich nie oszczędziła oraz nie naśladowała Ciebie, podczas gdy Ty tak wiele wycierpiałeś?*

Jezus zaś, przerywając moje słowa, powiedział do mnie: **Ach, córko moja, człowiek zaszedł tak daleko, że patrzę na niego z przerażeniem i jeśli w ogóle na niego patrzę, to tylko z twojego wnętrza, gdyż w tobie znajduję wszelką czułość mojego Człowieczeństwa oraz moje modlitwy i dlatego odczuwam potrzebę spojrzenia na niego ze współczuciem. Tak więc z miłości do ciebie zachowam ich przy życiu. Człowiek potrzebuje silnego oczyszczenia, w przeciwnym razie nie uzna swojego błędu. Zniszczę więc wszystko, żeby odnowić wszystko. Uczynię nieoczekiwane rzeczy, ześlę nowe kary, dla których człowiek nie będzie mógł znaleźć przyczyny. To go zdezorientuje. Jednak ty się nie lękaj. Z miłości do ciebie coś oszczędzę. Odczuwam w tobie, tak jak odczuwałem w moim Człowieczeństwie, strumień łączności ze wszystkimi stworzeniami i dlatego trudno Mi jest nie udzielić ci czegoś i cię nie zadowolić.**

Tak więc później znalazłam się poza moim ciałem w bardzo wysokim punkcie i napotkałam moją Niebieską Mamę, jednego z naszych zmarłych biskupów, moich



rodziców i mojego słodkiego Jezusa w ramionach biskupa, który gdy tylko mnie zobaczył, podał mi Go w ramiona i powiedział do mnie: *Weź Go, moja córko, i ciesz się Nim.*

Jezus zaś świętował w moich ramionach i powiedział: ***Najdroższa córko mojej Woli, chcę ci odnowić więź wielkiego daru życia w mojej Woli. Z tego powodu chciałem, aby moja droga Mama, biskup, który brał udział w kierowaniu tobą, kiedy przebywał na ziemi, oraz twoi rodzice, byli obecni jako przedstawiciele. Chcę, abyś w ten sposób była bardziej utwierdzona w mojej Woli i otrzymała cały strumień i dobra, które moja Wola zawiera. Oni zaś jako pierwsi otrzymają chwałę dzięki dziełom płynącym z życia w mojej Woli.***

***Nie jesteś niczym innym jak atomem w mojej Woli. Jednak w tym atomie Ja umieszczam cały ciężar mojej Woli, tak iż gdy się poruszasz, bezkresne morze mojej Woli zostaje wprawione w ruch, wody się falują i jakby poruszone, wydzielają świeżość i woń, i przelewają się dla dobra Nieba i ziemi. Atom jest mały, bardzo lekki i nie jest w stanie poruszyć całego bezkresnego morza mojej Woli. Jednak włożyłem w niego cały ciężar mojej Woli i dlatego będzie zdolny do wszystkiego. Umożliwisz Mi więc wydobyć ze Mnie kolejnych boskich czynów. Będiesz jak mały kamień wrzucony do źródła, który wpadając do niego, porusza wodami. Wody te falują się i wydzielają świeżość i woń. Jednak mały kamień nie dźwiga ciężaru mojej Woli i dlatego nie jest w stanie sprawić, aby źródło się przelało. Natomiast twój atom, posiadający ciężar mojej Woli, może nie tylko wzburzyć moje morze, lecz także zalać Niebo i ziemię. Jakby jednym tchem wchłoniesz całą moją Wolę ze wszystkimi zawartymi w Niej dobrami, a drugim tchem Ją wypuścisz. Czyniąc to, pomnożysz moje życie i moje dobra tak wiele razy, jak wiele razy Ją wchłoniesz i wypuścisz. Choć w Niebie błogostawieni cieszą się całym szczęściem wiecznym, jakim moja Wola w sobie zawiera, i żyją w Niej jakby w swoim własnym centrum, to jednak Jej nie pomnażają, ponieważ ich zasługi są w nich już utwierdzone. Ty jesteś od nich szczęśliwsza, mogąc pomnażać moje życie, moją Wolę i moje dobra. Gdy moja Wola uszczęśliwia w tobie wszystkich, jest czynna. Chcę więc twoich czynów, ale nie mogę ich otrzymać, jeśli ty mi ich nie dasz, dlatego dopraszam się o nie, aby móc się w nich pomnożyć<sup>14</sup>. Kiedy działasz, Ja z niepokojem obserwuję, czy działasz w mojej Woli, gdyż chcę otrzymać radość, widząc siebie pomnożonym w twoim czynie. Jak bardzo powinnaś być ostrożna i niczego nie przeoczyć!***

31

27 maja 1922

### Czyn poprzedzający i czyn bieżący

Myślałam sobie: jeśli czyn dokonany w Jego Woli jest tak wielki, to ile czynów, niestety, ja zaniedbuję! Mój słodki Jezus zaś poruszył się w moim wnętrzu i powiedział do mnie: ***Córko moja, istnieje czyn poprzedzający i czyn bieżący. Poprzedzający to taki, gdy dusza od samego rana skupia swoją wolę w mojej Woli oraz postanawia i potwierdza, że chce żyć i działać jedynie w mojej Woli. Uprzedza wszystkie swoje czyny i sprawia, że wszystkie rozchodzą się w mojej Woli. Dzięki woli poprzedzającej moje Słońce wstaje, a moje życie się podwaja***

<sup>14</sup> Twoje czyny są jak wiele małych hostii, które moja Wola konsekruje i w których Ja się pomnażam.

*we wszystkich twoich czynach jakby w jednym tylko czynie. Czyn poprzedzający zastępuje czyn bieżący. Jednak czyn poprzedzający może być zaciemniony i zaciemniony ludzkim działaniem, własną wolą, szukaniem uznania, zaniedbaniem lub czymś innym. Są to jakby chmury wobec słońca, chmury, które sprawiają, że światło na powierzchni ziemi jest mniej intensywne. Natomiast na czyn bieżący nie mają wpływu chmury, ale ma on tę zaletę, że przerzedza chmury, jeśli takowe istnieją, i sprawia, że wschodzi wiele innych słońc, w których zostaje powielone moje życie. Słońca te posiadają tak intensywne światło i ciepło, że wytwarzają wiele nowych słońc – jedno piękniejsze od drugiego. Jednakże oba czyny są konieczne: czyn poprzedzający pomaga, rozporządza i tworzy plan dla czynu bieżącego. Czyn bieżący utrzymuje i powiększa plan czynu poprzedzającego.*

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, śledziłam Godziny Męki mojego ukochanego Jezusa, zwłaszcza gdy został przedstawiony Piłatowi, który Go zapytał, czym jest Jego Królestwo. Mój zawsze uwielbiony Jezus powiedział do mnie:

***Córko moja, po raz pierwszy w swoim ziemskim życiu miałem do czynienia z namiestnikiem poganinem, który Mnie zapytał, czym jest moje Królestwo. Odpowiedziałem mu, że moje Królestwo nie jest z tego świata. Gdyby było z tego świata, tysiące anielskich legionów stanęłoby w mojej obronie. Dzięki temu otworzyłem moje Królestwo dla pogan i przekazałem im moje niebiańskie nauki, tak iż Piłat zapytał Mnie: „Jak to, Tyś Królem?”. A Ja natychmiast odpowiedziałem mu: „Jestem Królem i przyszedłem na świat, aby uczyć Prawdy”. Tym sposobem chciałem się wkraść do jego umysłu i dać się poznać, tak iż Piłat jakby poruszony, zapytał Mnie: „Czym jest prawda?”. Ale nie zczekał na moją odpowiedź. Nie miałem satysfakcji z bycia zrozumianym. Powiedziałbym mu: „Prawdą jestem Ja sam – wszystko we Mnie jest prawdą. Prawdą jest moja cierpliwość pośród tylu zniewag. Prawdą jest moje łagodne spojrzenie pośród tak wielu szyderstw, oszczerstw i pogard. Prawdą jest moje uprzejme i ujmujące zachowanie pośród tak wielu wrogów, których kocham, podczas gdy oni Mnie nienawidzą, których chcę objąć i którym chcę dać życie, podczas gdy oni chcą zadać Mi śmierć. Prawdą są moje dostojne słowa, pełne niebiańskiej mądrości. Wszystko we Mnie jest prawdą. Prawda to coś więcej niż okazałe słońce, które, jeśli jest blokowane, wznosi się jeszcze piękniej i jaśniej, aby zawstydzić wrogów i zmusić, by upadli do jego stóp”. Piłat zapytał Mnie ze szczerym duchem, dlatego byłem gotów mu odpowiedzieć. Herod natomiast zapytał Mnie złośliwie i aby zaspokoić swoją ciekawość, dlatego mu nie odpowiedziałem. Tym więc, którzy szczerze chcą poznać rzeczy święte, objawiam się, i to jeszcze więcej niż sami mogą tego zapragnąć. Natomiast ukrywam się przed tymi, którzy chcą je poznać złośliwie i aby zaspokoić swoją ciekawość. Gdy oni chcą się ze Mnie naśmiewać, Ja ich myślę i szydę sobie z nich. A ponieważ moja Osoba nosiła w sobie prawdę, to nawet przed Herodem spełniała swoje zadanie. Prawdą było moje milczenie wobec burzliwych pytań Heroda, moje skromne spojrzenie, jak również wygląd mojej Osoby, pełen słodyczy, godności i dostojności. Były to prawdy, które czynnie działały.***

Krzyż daje łaskę, ale Wola Boża ją podtrzymuje.  
Kto pragnie żyć w Woli Bożej, ten ma Wolę Bożą jako swój krzyż

Myślałam sobie: dlaczego mój dobry Jezus zmienił się wobec mnie? Wcześniej w pełni się radował, kiedy pozwalał mi cierpieć. Wcześniej wszystko było udziałem w gwoździach i w krzyżu. Teraz wszystko zniknęło. Teraz nie raduje się, kiedy pozwala mi cierpieć, a jeśli czasami cierpię, patrzy na mnie z obojętnością i nie okazuje już tego zadowolenia, które miał kiedyś.

Gdy o tym myślałam, mój słodki Jezus poruszył się w moim wnętrzu i wzdychając, powiedział do mnie: ***Córko moja, jeśli jest większa radość, mniejsza traci swój zachwyty i urok i dlatego patrzy się na nią z obojętnością. Krzyż daje łaskę, ale kto ją podtrzymuje? Kto pozwala jej wzrosnąć i osiągnąć właściwy wzrost? Moja Wola. Tylko Ona dopełnia wszystkiego i sprawia, że mogę wypełnić w duszy moje najwyższe plany. Gdyby nie moja Wola, dająca życie, dusze mogłyby pozostać w połowie drogi mimo mocy i wielkości krzyża. Och, jakże wielu cierpi! A ponieważ brakuje im ciągłego pokarmu mojej Woli, nie osiągają celu, którym jest wyniszczenie woli ludzkiej. Wola Boża zaś nie może przekazać im ostatniej rzeczy, której im brakuje, nie może wykonać ostatniego pociągnięcia pędzlem boskiej świętości.***

***Spójrz, mówisz, że gwoździe i krzyż zniknęły. To nieprawda, moja córko, to nieprawda. Wcześniej twój krzyż był mały i niekompletny. Teraz moja Wola, unosząc cię w sobie, sprawia, że twój krzyż staje się wielki, a każdy czyn, którego dokonujesz w mojej Woli, jest gwoździem, który przebija twoją wolę. Dzięki temu, że żyjesz w mojej Woli, twoja wola rozciąga się tak bardzo, że rozprzestrzenia cię w każdym stworzeniu i daje Mi za każde stworzenie życie, które Ja im dałem, oraz przywraca Mi honor, chwałę i cel, dla którego je stworzyłem. Spójrz, twój krzyż rozciąga się nie tylko na ciebie, ale i na każde stworzenie, tak iż wszędzie widzę twój krzyż. Wcześniej widziałem go tylko w tobie, a teraz widzę go wszędzie. Wtapianie się w moją Wolę bez żadnej korzyści własnej, ale tylko po to, aby oddać Mi to, co wszyscy powinni Mi byli oddać, oraz po to, aby dać wszystkim całe dobro, które moja Wola zawiera, jest wyłącznie czymś właściwym dla Życia Bożego, a nie ludzkiego. To zatem tylko moja Wola kształtuje tę boską świętość w duszy. Tak więc twoje pierwsze krzyże były świętością ludzką. To co ludzkie zaś, choćby święte, nie potrafi czynić rzeczy wielkich, ale małe. Tym bardziej nie potrafi wynieść duszy do świętości i zespolenia się w jedno z dziełami jej Stwórcy. To co ludzkie pozostaje zawsze w granicach stworzenia. Natomiast moja Wola, przełamując wszelkie ludzkie bariery, zanurza duszę w boski bezmiar, tak iż wszystko staje się w niej ogromne: krzyż, gwoździe, świętość, miłość, zadośćuczynienie, wszystko.***

***Moim celem w tobie nie była świętość ludzka, choć konieczne było, abym najpierw uczynił w tobie małe rzeczy. Bardzo się więc radowałem<sup>15</sup>. A ponieważ teraz pozwoliłem ci przejść dalej i mam sprawić, żebyś żyła w mojej Woli, więc***

<sup>15</sup> Świętość „ludzka” uczestniczy w świętości Boga w ograniczony, niedoskonały i ludzki sposób. Jezus nie gardzi nią, porównując ją ze świętością „Bożą”, którą przez łaskę nabywa ten, kto żyje w Jego Woli. Świętość „ludzka” jest przygotowaniem do świętości „Bożej”.



*gdy widzę twoją małość oraz to, jak twój atom obejmuje ogrom, aby dać Mi za każdego z osobna miłość i chwałę oraz aby przywrócić Mi wszystkie prawa całego Stworzenia, zachwyca Mnie to tak bardzo, że wszystkie inne rzeczy nie sprawiają Mi już przyjemności. Tak więc twoim krzyżem i twoimi gwoździami będzie moja Wola, która przybijając do krzyża twoją wolę, dopełni w tobie prawdziwego ukrzyżowania, i to nie z przerwami, ale na stałe. Ukrzyżowanie to będzie całkowicie podobne do mojego ukrzyżowania. Ja zostałem poczęty, będąc ukrzyżowanym, i umarłem, będąc ukrzyżowanym, a mój krzyż utworzony był tylko przez Odwieczną Wolę. Zostałem więc ukrzyżowany za wszystkich i za każdego. Mój krzyż wyrył we wszystkich swoje znamię.*

34

9 czerwca 1922

Jezus wypoczywa w tym, kto żyje w Jego Woli. Wszystko w Jezusie jest miłosierną Miłością

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, mój zawsze ukochany Jezus przychodził często, kładł swoją głowę na mojej głowie i mówił: **Córko moja, potrzebuję wypoczynku. Niestworzony umysł pragnie spocząć w stworzonym umyśle. Aby jednak znaleźć prawdziwy wypoczynek, muszę znaleźć w twoim umyśle całą chwałę i radość, które powinny Mi przynieść wszystkie inne umysły. Moja Wola chce więc poszerzyć twoje możliwości, aby móc znaleźć ten wypoczynek. Nie będę szczęśliwy, jeśli moja Wola nie umieści w tobie tego wszystkiego, co inni są Mi dłużni.**

Wydawało się więc, że tchnął w mój umysł, który był spętany przez tak wiele nici światła, jak wiele stworzonych umysłów wychodziło spod rąk naszego Stwórcy. Każda zaś nić światła mówiła: *Chwała, dziękczynienie, cześć itd. mojemu po trzykroć świętemu Bogu.*

Jezus zaś powiedział: **Ach tak, teraz mogę odpocząć. Znajduję odwzajemnienie umysłu wszystkich stworzeń. Umysł stworzony łączy się z umysłem niestworzonym.**

Potem położył głowę na moim sercu i zdawało się, że nie znajduje całkowitego wypoczynku. Położył więc swoje usta na moim sercu i tchnął w niego. Z każdym tchnieniem moje serce się rozszerzało. Następnie dodał: **Córko, postanowiłem odpocząć. Tak więc chcę tak bardzo tchnąć w twoje serce, aby włożyć w nie całą miłość, którą powinna Mi okazywać cała reszta Stworzenia. Mój wypoczynek nie może być doskonały, jeśli nie znajdę odwzajemnienia miłości, która ode Mnie wyszła. Chcę więc znaleźć w twoim sercu miłość, którą wszyscy powinni Mi okazywać. Moja Wola dokona w tobie tego cudu, a twoje serce będzie w imieniu wszystkich wybrzmiewać nutę miłości.**

Potem znów położył głowę na moim sercu i odpoczął. Jak pięknie było widzieć odpoczywającego Jezusa! Znikał i powracał, raz chciał odpocząć na moich rękach, a raz na ramieniu... Wydawało się, że chce zobaczyć, czy cała moja osoba daje Mu wypoczynek<sup>16</sup>.

<sup>16</sup> *Lękajmy się przeto, gdy jeszcze trwa obietnica wejścia do Jego odpoczynku, aby ktoś z was nie mniemał, iż jest jej pozbawiony. [...] Wchodzimy istotnie do odpoczynku my, którzy uwierzyliśmy, jak to powiedział: Toteż przysiągłem w gniewie moim: Nie wejdą do mego odpoczynku [...]. A zatem pozostaje odpoczynek szabat dla ludu Bożego. Kto bowiem wszedł do Jego odpoczynku, odpocznie po swych czynach, jak Bóg po swoich. (Hbr 4, 1-10)*



Potem powiedział do mnie: **Moja ukochana, jak wielką miłość odczuwam do ciebie! Skupiam w tobie całą miłość, którą powinienem darzyć innych, a której oni Mi odmawiają. Słyszę w tobie echo mojego twórczego słowa „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam” i widzę jego spełnienie. Ach, tylko nasza Wola sprawi, że człowiek powróci do swojego pierwotnego źródła! Nasza Wola wyryje w ludzkiej woli wszystkie boskie znamiona, a wciągając jedną wolę w Drugą, uniesie ją na skrzydłach i doprowadzi w ramiona Stwórcy, i to nie brzydką, jaką uczynił ją grzech, ale czystą i piękną, podobną do swojego Stwórcy. Dlatego chcę, abyś otrzymała w swojej woli wszystkie znamiona mojej Woli, tak aby Niebo i ziemia mogły rozpoznać tylko Wolę Bożą w tobie działającą. Niebo i ziemia poczują się jakby Nią silnie zalani i wszyscy otrzymają dobro Bożego działania w stworzeniu. Pozwól Mi więc uczynić w tobie wszystko i bądź Mi wierna.**

Potem wrócił, ale bardzo zasmucony, i powiedział do mnie: **Przykro Mi jest, kiedy myślą o Mnie, że jestem surowy i że bardziej postępuję się sprawiedliwością niż miłosierdziem. Nie mają zaufania do Mnie i są pełni lęku wobec Mnie, jakbym miał ich we wszystkim uderzyć. Och, jakże czuję się znieślawiony przez takich ludzi, ponieważ z tego powodu utrzymują ze Mną pewny dystans, a ten, kto zachowuje ze Mną dystans, nie może przyjąć pełnego przyływu mojej miłości. Podczas gdy to oni Mnie nie kochają, myślą o Mnie jako o surowej i niemal wzbudzającej strach Istocie. Patrząc jedynie na moje życie, mogą zauważyć, że uczyniłem tylko jeden akt sprawiedliwości. Aby bronić domu mojego Ojca, chwyciłem za sznury i poruszyłem nimi na prawo i na lewo, aby przepędzić świętokradców. Cała reszta była całkowitym miłosierdziem. Miłosierdziem było moje poczęcie, miłosierdziem były moje narodziny, moje słowa, moje czyny, moje kroki, miłosierdziem była moja przelana krew, miłosierdziem były moje bóle. Wszystko we Mnie było miłosierną miłością. A jednak obawiają się Mnie, podczas gdy powinni obawiać się bardziej siebie niż Mnie.**

Myślałam sobie: dlaczego również życie duchowe podlega tak wielu przemianom? Gdy jestem przekonana, że taka jest moja droga, to kiedy najmniej się tego spodziewam, droga schodzi gdzie indziej, przynosząc kto wie ile bolesnych konsekwencji, które sprawiają, że serce krwawi. Można powiedzieć, że ze względu na ciągłe zmiany, jakie się przechodzi, jest to nieustanne męczeństwo.

Tak więc mój słodki Jezus poruszył się w moim wnętrzu i powiedział do mnie: **Córko moja, oczywiście, że życie duchowe musi być nieustannym męczeństwem, ponieważ musi być podobne do pierwszego i największego z męczenników, którym byłem Ja. A jeśli nie jest podobne, nie może nazywać się prawdziwym życiem duchowym, ale jego śladem i cieniem. Życie duchowe powinno przechodzić różne przemiany. Są one niezbędne do tego, aby mogło ono osiągnąć odpowiedni wzrost i stać się szlachetne, piękne i doskonałe. Jeśli natura ludzka, która jest mniej ważna, ulega nie wiadomo ilu przemianom, aby osiągnąć odpowiedni wzrost, to tym bardziej natura duchowa, która jest**

**ważniejsza i przewyższa życie naturalne. Co więcej, życie naturalne jest symbolem życia duchowego.**

**Przyjrzyj się, jak wielu przemianom ulega życie naturalne. Zostaje poczęte w łonie matki i pozostaje tam przez dziewięć miesięcy, tak aby małe ciało mogło dobrze się ukształtować. A kiedy jest ukształtowane, jest zmuszone do wyjścia. A gdyby chciało dalej pozostać, umarłoby, ponieważ bez przestrzeni do wzrostu mogłoby się udusić, narażając życie swoje i swojej mamy. A gdyby to poczęcie powstało poza łonem matki, kto dałby krew i ciepło potrzebne do ukształtowania małego ciała? A ponieważ członki są bardzo delikatne, samo powietrze by je zabiło. Jakże ostrożnym trzeba być z małym noworodkiem! Upał, zimno, nawet ucisk piersi matki mogą być dla niego zabójcze. To dlatego potrzebne są pieluszki, kołyska, mleko. Gdyby dano mu inne jedzenie, maluch nie mógłby go przełknąć, przez co jego życie byłoby zagrożone. Ale nadchodzi też czas, kiedy jest zdolny do przyjmowania pożywienia, zdejmuje pieluszki i uczy się stawiać pierwsze kroki. Spójrz, jesteśmy dopiero przy dzieciństwie, a już przeszedł trzy przemiany. Gdyby to maleństwo zostało umieszczone na ziemi, żeby mogło chodzić, i w obawie, że zostanie wyrzucone z ramion matki, zaczęło krzyczeć, płakać i nie chciało słyszeć o chodzeniu, co by wtedy powiedziano? Ubolewano by nad tym, gdyż maleństwo w ramionach mamy nigdy nie stałoby się mężczyzną. Bez ruchu nie mogłoby stać się silne ani się rozwinąć.**

**Przejdźmy teraz do prawdziwego życia duchowego stworzenia. Stworzenie zostaje poczęte w moim łonie. Kształtowane jest przez moją krew, moją miłość i moje tchnienie. Następnie karmię je moją piersią, owijam moimi łaskami, a potem pozwalam mu kroczyć w moich prawdach. Jednak nie planuję stworzenia dziecka do zabawy, ale pragnę stworzyć kopię całkowicie podobną do Mnie. To dlatego podlega przemianom. Służą one jedynie temu, aby doprowadzić je do dojrzałego wieku i dać mu wszystkie przywileje i prawa, jakie zawiera prawdziwe życie duchowe. W przeciwnym razie pozostałoby jak dziecko w pieluszkach, które zamiast przynosić Mi honor i chwałę, sprawiałoby Mi ból i przynosiło hańbę. Ile jednak jest stworzeń, które pozostają tylko noworodkami lub co najwyżej owinięte są w pieluszki. Jakże niewiele współpracuje ze Mną, aby stać się moją kopią.**

36

15 czerwca 1922

**Wola Boża ukształtowała w Jezusie całe życie każdego stworzenia.  
W ten sam sposób kształtuje je w duszy, która żyje w Woli Bożej**

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, myślałam o Świętej Woli Boga. Gdy się w Nią wtapiałam, mój zawsze ukochany Jezus powiedział do mnie:

**Córko moja, moja Wola była centralnym punktem mojego życia. Od pierwszego momentu mojego poczęcia aż do ostatniego tchnienia poprzedziła Mnie i Mi towarzyszyła, stając się życiem mojego czynu. Podążała za Mną, zamykając mój czyn w odwiecznym kręgu mojej Woli, z której nie mogłem wyjść. A ponieważ moja Odwieczna Wola była ogromna i nie było miejsca, w którym by nie krążyła, ani pokolenia, w którym by nie panowała, więc było dla Niej jakby czymś naturalnym kształtowanie moich czynów i pomnażanie ich dla wszystkich tak jak dla jednego. Można dać to, co się posiada. Bez względu na**

**to, ile mocy się zawiera, nie można dać więcej, niż się posiada. Otóż moja Wola posiadała bezmiar, posiadała moc mnożenia czynów, ile chciała, posiadała wieczność, do której wchłaniała wszystko. Moja Wola jest obecna dla wszystkich, tak jak była obecna na początku wszystkiego i będzie obecna aż do samego końca. To dlatego od pierwszej chwili mojego poczęcia moc mojej Woli realizowała tyle poczęć, ile stworzeń było powołanych do życia. Pomnażałem moje słowa, myśli, dzieła, kroki i rozciągnąłem je od pierwszego do ostatniego człowieka. Przemieniałem moc Odwiecznej Woli, moją krew i moje boleści w bezkresne morza, z których każdy mógł skorzystać. Gdyby nie cud Najwyższej Woli, moje Odkupienie byłoby jednostkowe, ograniczone i tylko na kilka pokoleń. Otóż moja Wola się nie zmieniła. Taka, jaka była, taka jest i taka będzie. Tym bardziej, że Ja przybyłem na ziemię, aby ponownie połączyć Wolę Bożą z wolą ludzką. Dusza, która nie będzie unikać tego połączenia i odda się Woli Bożej oraz pozwoli, aby ją poprzedziła, towarzyszyła jej i podążała za nią, i zawrze swój czyn w mojej Woli, podzieli mój własny los.**

**Spójrz, kiedy wtapiałaś swoje myśli, słowa, dzieła, zadośćuczynienie i swoją małą miłość w moją Wolę, Ja je rozciągałem i pomnażałem. W ten sposób stawały się antidotum na każdą myśl, każde słowo i każde dzieło, stawały się zadośćuczynieniem za każdą obrazę oraz miłością za każdą miłość, która Mi się należy. Gdybym tego nie czynił i gdyby nie stawały się antidotum, byłoby to z powodu niedociągnięcia woli ludzkiej, która nie oddając się całkowicie Woli Bożej, nie przyjmuje wszystkiego ani nie może oddać się wszystkim. Odczuwa więc ludzkie doznania, które czynią ją nieszczęśliwą, ograniczają ją, zubażają i sprawiają, że staje się ograniczona. Całym więc moim pragnieniem jest to, aby twoja wola żyła w mojej Woli i abyś dobrze zrozumiała, czym jest życie w mojej Woli, w takim stopniu w jakim jest to możliwe dla stworzenia, ponieważ jeśli to uczynisz, osiągniesz wszystko i dasz Mi wszystko.**

Powiedział to i zniknął. Ale potem powrócił i ukazał się cały poraniony. Jego rany tworzyły wiele małych komórek, do których Jezus wzywał dusze, aby je w nich zamknąć i zapewnić im bezpieczeństwo. Powiedziałam więc do Niego: *Mój kochany, a gdzie jest moja komórka, w której mógłbyś mnie zamknąć, tak abym już nigdy więcej nie mogła z niej wyjść?*

A Jezus: **Córko moja, dla ciebie nie ma komórek w moim ciele, ponieważ ten, kto żyje w mojej Woli, nie może mieszkać w jednym z moich pomieszczeń, ale musi żyć w biciu mojego Serca. Bicie serca jest centrum, jest życiem ludzkiego ciała. Jeśli ustaje bicie serca, kończy się życie. Bicie serca podtrzymuje krążenie krwi, ciepło, oddychanie, a co za tym idzie siłę i aktywność członków. Jeśli bicie serca jest nieregularne, wszystkie ludzkie zdolności są w nieładzie. Nawet sam umysł traci żywotność, talent i pełnię intelektualnego światła, ponieważ kiedy stworzyłem człowieka, włożyłem w jego serce szczególny dźwięk, do którego przywiązałem wieczną harmonię, tak iż jeśli bicie serca jest zdrowe, wszystko w stworzeniu jest w harmonii. Otóż moja Wola jest jak bicie serca stworzenia. Jeśli pulsuje, wprowadza harmonię w świętości, w cnotach, wprowadza harmonię między Niebem a ziemią. Harmonia mojej Woli w stworzeniu dociera aż do Trójcy Przenajświętszej. To dlatego dla ciebie mam bicie mojego serca, które oddaje ci się jako komórka, aby zamknąć cię wewnątrz siebie. Kiedy moja Wola pulsuje jednym biciem serca wraz z twoją wolą, wprowadza harmonię między Niebem a ziemią, krąży w przeszłości,**

**teraźniejszości i w przyszłości. Tak więc znajdujesz się we wszystkim, krążysz we Mnie, a Ja krążę w tobie.**

37

19 czerwca 1922

Dusza działająca w Odwiecznej Woli daje Jezusowi możliwość nieustannego przekazywania nowej radości i nowego szczęścia dla dobra wszystkich

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, poczułam się zanurzona w Najwyższej Woli mojego słodkiego Jezusa. Wydawało mi się, że każdy mój najmniejszy czyn dokonany w Woli Bożej wyłaniał nową radość z wnętrza Boskiego Majestatu. Mój ukochany Jezus powiedział zaś do mnie:

***Córko moja, Ja posiadam w sobie takie zadowolenie, takie szczęście i taką radość, że w każdej chwili nieustannie mogę dawać nową radość i nowe szczęście. Za każdym więc razem, gdy dusza działa w mojej Woli, daje Mi możliwość wydobycia nowego szczęścia i nowej radości, które posiadam. A ponieważ moja Wola jest ogromna i zalewa wszystkich i wszystko, więc gdy moje szczęście wychodzi, spływa na duszę, która działa w mojej Woli, czyli na tę, dzięki której to moje szczęście jest wyłaniane. Następnie krąży we wszystkich, zarówno w Niebie, jak i na ziemi. Ile więc razy działasz w mojej Woli, tyle razy więcej szczęścia i radości pozwalasz Mi wyłonić. Ja zaś odczuwam zadowolenie z bycia częścią radości, którą posiadam. Moja Wola pragnie wyłonić to, co posiada, ale poszukuje kogoś, kto da Jej do tego okazję, kto zechce to przyjąć, kto przygotowuje małe miejsce w swojej duszy, w którym będzie można umieścić moją nową radość. Otóż kiedy dusza pragnie czynić moją Wolę, otwiera drzwi mojej Woli, a opróżniając się ze swojej woli, przygotowuje dla Mnie małe miejsce, w którym mogę umieścić moje dobra. A kiedy dusza wnika w moją Wolę, aby działać, daje Mi możliwość wydobycia ze Mnie nowego szczęścia. Dlatego z niecierpliwością oczekuję, aby dusza przyszła i działała w mojej Odwiecznej Woli, aby wydobyła ze Mnie nową radość i dała innym poznać, że jestem Bogiem, który nigdy się nie wyczerpuje, że mam zawsze coś do dania temu, kto czyni moją Wolę.***

38

23 czerwca 1922

Prawda Woli Bożej jest czymś więcej niż Słońce, ale ten, kto nie jest całkowicie opróżniony z własnej woli, nie rozumie jej ani nie docenia

Myślałam sobie: Jezus mówi wiele rzeczy na temat swojej Przenajświętszej Woli, ale wydaje się, że nie jest rozumiany. Nawet sami spowiednicy wydają się sceptyczni i w obliczu tak ogromnego światła nie są oświeceni ani poruszeni, by pokochać tak cudowną Wolę. Gdy o tym myślałam, mój zawsze uwielbiony Jezus zarzucił rękę wokół mojej szyi i powiedział do mnie:

***Córko moja, nie dziw się temu. Kto nie jest całkowicie opróżniony z własnej woli, nie może nabyć pewnej wiedzy na temat mojej Woli, ponieważ wola ludzka tworzy chmurę między moją Wolą a jego wolą i uniemożliwia poznanie wartości i efektów, które moja Wola w sobie zawiera. Ale mimo to nie mogą powiedzieć, że nie jest światłem.***

***Zobacz, nawet rzeczy, które można zobaczyć tu na ziemi nie są rozumiane przez człowieka. Kto potrafi powiedzieć, jak stworzyłem słońce i ile zawiera ono***



*w sobie światła i ciepła? Widzą go, korzystają z jego efektów, jest z nimi przez cały dzień, jego ciepło i światło podąża za nimi wszędzie, a mimo to nie znają ani nie potrafią określić jego wysokości, jego światła ani ciepła, jakie posiada. A gdyby ktoś chciał się unieść, aby to sprawdzić, światło by go oślepiło, a ciepło spaliło. Zatem człowiek zmuszony jest spuścić wzrok i korzystać ze światła, nie mogąc go zbadać. Zmuszony jest zadowolić się stwierdzeniem: to jest słońce. Jeśli tak dzieje się ze słońcem, które widzimy, a które stworzyłem dla doczesnego dobra człowieka, to tym bardziej z prawdami, które zawierają o wiele więcej światła i ciepła niż słońce! Zwłaszcza prawdy, które odnoszą się do mojej Woli, które zawierają wieczne efekty, dobra i wieczną wartość. Kto jest w stanie zmierzyć całą zawartość, którą moja Wola posiada? To jakby chciał oślepić samego siebie. Lepiej, aby pochylili czoło i korzystali ze światła, które przynosi moja prawda, i je pokochali. Lepiej, aby uczynili swoim własnym to światelko, które pojmuje ludzki umysł, a nie odsuwali go, jakby było czymś, co do nich nie należy, ponieważ nie rozumieją całej pełni tego światła. Chociaż słońca nie da się zrozumieć, to korzystają z jego światła, jak tylko mogą, używają go przy pracy, podczas chodzenia, gdy patrzą. Och, jak bardzo oczekują dnia, w którym światło będzie im towarzyszyć i będzie z nimi żyć! Moje prawdy, będące czymś więcej niż światło, które sprawia, że w ludzkich umysłach wschodzi słońce, nie są pielęgnowane ani kochane, ani pożądane. Są uważane za nic. Jaki ból! Kiedy widzę, jak odsuwają moje prawdy, Ja też ich odsuwam i pozwalam, aby moje prawdy zalały dusze, które je kochają i gorąco pragną, i które wykorzystują ich światło, aby kształtować swoje życie i zespolić je w jedno z moimi prawdami. Czy sądzisz, że powiedziałem ci wszystko o prawdach, efektach i wartościach, które moja Wola w sobie zawiera? Och, ile jeszcze słońc muszę wznieść! Nie dziw się, jeśli nie rozumiesz wszystkiego. Masz się zadowolić życiem w świetle mojej Woli. To Mi wystarczy.*

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus. A ponieważ od kilku dni byłam całkowicie sparaliżowana, tak iż czułam się bezwładna w ruchu, więc On chwycił moje ręce w swoje i powiedział do mnie: **Córko moja, pozwól, że Ja cię uwolnię.** Podszedł blisko mnie, położył mi ręce na ramionach i powiedział do mnie: **Teraz jesteś uwolniona. Przytul Mnie do siebie, gdyż przyszedłem dotrzymać ci towarzystwa i otrzymać w zamian twoje towarzystwo. Spójrz, jestem Bogiem odizolowanym przez stworzenia. Żyję wśród nich, jestem życiem każdego ich czynu, a one traktują Mnie tak, jakbym przy nich nie istniał. Och, jakże ubolewam nad moją samotnością! Spotkał Mnie taki sam los jak słońce. Choć słońce żyje ze swoim światłem i ciepłem wśród wszystkich i cała urodzajność pochodzi od niego, a swoim ciepłem oczyszcza ziemię z wielu brudów, a jego dobra są niezliczone i udziela ich wielkodusznie wszystkim, to zawsze żyje sam na wysokościach. Niewdzięczny człowiek nigdy nie mówi mu „dziękuję” ani nie okazuje mu wdzięczności.**

**Taki jestem Ja. Jestem sam, zawsze sam, podczas gdy przebywam wśród stworzeń i jestem światłem każdej ich myśli, dźwiękiem każdego ich słowa, ruchem każdego dzieła, krokiem każdej stopy, biciem każdego serca. Jednak**

**niewdzięczny człowiek pozostawia Mnie w samotności, nie mówi Mi „dziękuję” ani „kocham Cię”. Pozostaję osamotniony w umyśle stworzeń, ponieważ światło, które im daję, wykorzystują dla siebie i być może, aby Mnie znieważać. Pozostaję osamotniony w słowach, ponieważ dźwięk, który tworzą, służy do bluźnienia przeciwko Mnie. Pozostaję osamotniony w dziełach, gdyż używają ich, żeby Mnie zabić. Pozostaję osamotniony w krokach, w sercu, ponieważ chcą jedynie okazać Mi nieposłuszeństwo i miłować to, co do Mnie nie należy. Och, jakże cięży Mi ta samotność! Jednak moja miłość i moja wielkoduszność są tak wielkie, że bardziej niż słońce Ja dalej krążę i podczas okrążenia sprawdzam, czy ktoś chce dotrzymać Mi towarzystwa w mojej tak wielkiej samotności. A kiedy znajduję kogoś, dotrzymuję mu wiecznego towarzystwa i obdarzam go wszelkimi łaskami. To dlatego przyszedłem do ciebie. Byłem zmęczony tak wielką samotnością. Nie zostawiaj Mnie nigdy samego, moja córko.**

40

6 lipca 1922

Błogosławieństwo Jezusa i Jego Matki, którego udzieli sobie nawzajem przed Męką. Wieczera Eucharystyczna: Jezus złożył swoje eucharystyczne Życie w duszach, które żyją w Jego Woli

Rozmyślałam nad godziną Męki, w której Jezus poszedł do Bożej Mamy, aby Ją poprosić o święte błogosławieństwo, i towarzyszyłam Mu w tej godzinie. Mój najstarszy Jezus powiedział mi w moim wnętrzu:

**Córko moja, przed rozpoczęciem Męki chciałem pobłogosławić moją Mamę i być przez Nią pobłogosławiony. Ale błogosławiłem nie tylko Mamę, lecz także wszystkie stworzenia, nie tylko ożywione, ale i nieożywione<sup>17</sup>. Widziałem, że stworzenia były słabe, pokryte ranami i ubogie. Poczulem w sercu boleść i tkliwe współczucie, dlatego powiedziałem: „Biedna ludzkości, jak bardzo upadłaś! Chcę cię pobłogosławić, abys powstała z upadku. Niech moje błogosławieństwo wyrze w tobie potrójną pieczęć mocy, mądrości i miłości Trzech Osób Boskich, przywróci Ci siłę, uzdrowi cię i wzbogaci. Pragnę cię chronić i dlatego błogosławię wszystkie rzeczy przeze Mnie stworzone, abys mogła otrzymać je wszystkie, przeze Mnie pobłogosławione. Błogosławię ci światło, powietrze, wodę, ogień i pożywienie, tak aby zostały jakby pochłonięte i pokryte moim błogosławieństwem”. A ponieważ ty na nie nie zasługiwałaś, więc chciałem pobłogosławić moją Mamę, posługując się Nią jako kanałem, aby przekazać ci moje błogosławieństwo. I tak jak moja Mama odwzajemniła Mi się swoim błogosławieństwem, tak też chcę, aby stworzenia odwzajemniły Mi się swoim błogosławieństwem. Ale niestety zamiast odwzajemniać Mi się błogosławieństwem, odwzajemniają Mi się zniewagą i przekleństwem. Dlatego, moja córko, wejdź w moją Wolę i przenosząc się na skrzydłach wszystkich rzeczy stworzonych, opieczętuj je wszystkie błogosławieństwem, jakie każdy powinien Mi dać, oraz przynieś mojemu bolesnemu i czulemu Sercu błogosławieństwa wszystkich.**

<sup>17</sup> Stworzenia ożywione: ludzie, zwierzęta i rośliny; stworzenia nieożywione: na przykład woda, kamienie, gwiazdy...

Gdy to wykonałam, Jezus chciał mi to jakby wynagrodzić i powiedział do mnie: **Moja ukochana córko, błogosławię cię w szczególny sposób, błogosławię twoje serce, umysł, ruch, słowo, oddech, wszystko. Całą cię błogosławię.**

Potem rozważałam pozostałe godziny Męki Pańskiej i kiedy śledziłam Wieczerzę Eucharystyczną, mój słodki Jezus się poruszył i czubkiem palca mocno zapukał w moim wnętrzu, tak że usłyszałam Go na własne uszy. Powiedziałam do siebie: czego pragnie Jezus, że puka? On zaś wezwał mnie i powiedział do mnie:

**Nie wystarczyło, żebym zapukał, by być usłyszonym, ale musiałem także cię wezwać, by być wysłuchanym. Słuchaj, moja córko, gdy ustanowiłem Wieczerzę Eucharystyczną, wezwałem wszystkich wokół siebie. Spojrzałem na wszystkie pokolenia, od pierwszego do ostatniego człowieka, aby dać wszystkim moje eucharystyczne Życie, i to nie jeden raz, ale tak wiele razy, jak wiele razy człowiek potrzebuje pokarmu materialnego. Chciałem ustanowić sobie pokarmem duszy. Znalazłem się jednak w trudnej sytuacji, kiedy zobaczyłem, jak moje eucharystyczne Życie osnute jest pogardą, lekceważeniem, a nawet okrutną śmiercią. Poczulem się źle i doświadczyłem wszystkich ucisków śmierci mojego eucharystycznego Życia, tak wstrząsających i tak powtarzających się. Spojrzałem lepiej, skorzystałem z mocy mojej Woli i wezwałem wokół siebie dusze, które miały żyć w mojej Woli. Och, jak bardzo poczułem się szczęśliwy! Poczulem się otoczony duszami, które były jakby zatopione mocą mojej Woli. Centrum ich życia była moja Wola. Ujrzałem w nich mój ogrom i poczułem się dobrze chroniony przez wszystkich. Im powierzyłem moje eucharystyczne Życie. Złożyłem je w nich, aby się Nim zaopiekowały, jak również odwzajemniły Mi się swoim życiem za każdą konsekrowaną Hostię. A to stało się jakby w sposób naturalny, ponieważ moje eucharystyczne Życie ożywiane jest moją Odwieczną Wolą, a życie tych dusz posiada jako ośrodek życia moją Wolę, tak iż kiedy tworzone jest moje eucharystyczne Życie, moja Wola, działająca we Mnie, działa i w nich, a Ja odczuwam ich życie w moim eucharystycznym Życiu. Pomnażają się ze Mną w każdej Hostii i dlatego czuję, jak oddają Mi życie za życie.**

**Och, jakże się uradowałem, gdy ujrzałem ciebie jako pierwszą! Ciebie w sposób szczególny powołałem do życia w mojej Woli! Złożyłem w tobie mój pierwszy depozyt każdego mojego eucharystycznego Życia. Powierzyłem cię mojej mocy i mojemu bezmiarowi w Najwyższej Woli, aby uczyniły cię zdolną do przyjęcia tego depozytu. Już od tamtej pory byłaś przy Mnie obecna i uczyniłem cię powierniczką mojego eucharystycznego Życia, a w tobie powierniczkami wszystkie inne dusze, które miały żyć w mojej Woli. Dałem ci prymat nad wszystkim, i to słusznie, ponieważ moja Wola nie podlega nikomu. Dałem ci prymat nawet nad apostołami i kapłanami, ponieważ jeśli oni Mnie konsekrują, a nie żyją razem ze Mną (a nawet pozostawiają Mnie samego i w zapomnieniu, nie troszcząc się o Mnie), to te dusze, które mają żyć w mojej Woli, są życiem w moim własnym życiu, są ze Mną nierozłączne. Dlatego tak bardzo cię kocham. To moją własną Wolę kocham w tobie.**

Po tym, jak Jezus ukształtował swoje Życie w Luizie, wzywa ją za pośrednictwem swojej Woli, w niej działającej, aby żyła na łonie Boskości. Świętość życia w Woli Bożej na tle innych świętości

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, poczułam w sobie zawsze ukochanego Jezusa, i to w sposób tak rzeczywisty, że raz czułam, jak ścisła mocno moje serce, tak iż zadaje mi cierpienie, a raz obejmuje mnie ramionami za szyję, tak iż niemal mnie dusi, a raz siada na moim sercu, przybierając władczy i stanowczy wyraz. Czułam się jakby unicestwiana i wskrzeszana do nowego życia pod Jego kierownictwem. Jednak któż mógłby opisać, co On czynił w moim wnętrzu i co ja odczuwałam? Sądzę, że lepiej to przemilczeć. Gdy odczuwałam Jego rzeczywistą obecność w moim wnętrzu, On powiedział do mnie:

***Córko moja, wznies się, wznies się wyżej, i to tak wysoko, aby dotrzeć na łono Boskości. Twoje życie ma być pośród Trzech Osób Boskich. Spójrz, abyś mogła to osiągnąć, ukształtowałam w tobie moje życie, a w tym, co czynisz, zawarłam moją Odwieczną Wolę. Rozprzestrzenia się Ona w cudowny i zaskakujący sposób, jest w tobie aktywna, jest w ciągłym i bezpośrednim akcie. Kiedy ukształtowałam moje życie w tobie i w twoich czynach za pośrednictwem mojej Woli w tobie działającej, twoja wola została przesiąknięta moją Wolą i w Nią wtopiona. W ten sposób moja Wola posiada życie na ziemi.***

***Teraz musisz się wzniesć i zabrać ze sobą moje życie i moją Wolę, tak aby moja Wola na ziemi i moja Wola w Niebie stopiły się razem. Masz przez jakiś czas żyć na łonie Boskości, w której twoja wola będzie działać w mojej Woli. W ten sposób będziesz mogła powiększyć moją Wolę w takim stopniu, w jakim stworzenie jest w stanie to uczynić. Potem zstąpisz ponownie na ziemię i zaniesiesz moc i cuda mojej Woli, tak iż stworzenia zostaną tym poruszone, otworzą oczy i wielu pozna, czym jest życie w mojej Woli, czym jest życie na podobieństwo ich Stwórcy. To będzie początek przyjścia mojego Królestwa na ziemię i ostatecznego wypełnienia się mojej Woli. Czy sądzisz, że życie w mojej Woli jest błahą rzeczą? Nie ma niczego, co by się z nim równało, ani świętości, która by mu dorównywała. To prawdziwe życie, a nie urojone, jak ktoś mógłby sobie to wyobrazić. Jest ono nie tylko w duszy, lecz także w ciele. Ale czy wiesz, jak kształtowane jest to moje życie? Moja Odwieczna Wola jest wolą duszy, a moje bicie serca, pulsujące w sercu duszy, tworzy w niej moje poczucie. Jej miłość, jej boleści i wszystkie jej czyny dokonane w mojej Woli tworzą moje Człowieczeństwo i sprawiają, że wzrastam tak bardzo, że nie mogę się ukryć, a dusza nie może Mnie nie odczuwać. Czy nie czujesz, jak żyję w twoim wnętrzu? Dlatego powiedziałem ci, że nie ma niczego, co by mogło dorównać świętości życia w mojej Woli. Wszystkie inne świętości będą małymi światełkami, natomiast świętość życia w mojej Woli będzie wielkim słońcem wtopionym w swojego Stwórcę.***

Aby być posłuszną, opisuję, i to z wielkim niesmakiem, jak odczuwam w swoim wnętrzu mojego Jezusa. Odczuwam Go w miejscu, w którym znajduje się serce, niemal w sposób widzialny. Czasami słyszę, jak się modli, często słyszę Go uszami mojego ciała i modlę się razem z Nim. Czasami słyszę, jak cierpi, i czuję Jego przerywany i ciężki oddech. Odczuwam go tak bardzo w swoim oddechu, że jestem zmuszona dyszeć razem z Nim. A ponieważ wszystkie stworzenia są z Nim



połączone, więc czuję Jego oddech, który jak życie rozprzestrzenia się we wszystkich ludzkich ruchach i oddechach. Ja zaś rozprzestrzeniam się razem z Nim. Raz słyszę, jak wzdycha i jęczy. Raz czuję, jak porusza ramionami i rozciąga je w moich ramionach. Raz słyszę, jak śpi i pozostaje w moim wnętrzu w głębokiej ciszy. Jednak któż mógłby wyrazić to wszystko? Może to opisać tylko Jezus, który we mnie działa. Mnie brakuje słów, żeby to wyrazić. Uczyniłam to tylko dlatego, aby być posłuszną, jednak z największą udręką mojej duszy i w obawie, że mój Jezus mógłby być niezadowolony, gdyż On znosi moje trudności i niesmaki, ale nie toleruje nieposłuszeństwa. Jeśli posłuszeństwo nakazuje, to pozostaje mi tylko „Fiat”, w przeciwnym razie by mnie unicestwiło. Mam nadzieję, że wszystko będzie na Jego chwałę, a dla mnie upokorzeniem.

42

14 lipca 1922

Co ma czynić w Woli Bożej ten, kto został wezwany, aby wraz z Trzema Osobami Boskimi w Niej żyć? Ma zradzać wraz z Bogiem podobieństwo Boże

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, mój słodki Jezus przeniósł mnie poza moje ciało, prosto na łono Odwiecznego. Gdy pływałam na Jego łonie i nie byłam w stanie opisać tego, co czułam i rozumiałam, bo brak mi słów, żeby to wyrazić, mój zawsze ukochany Jezus powiedział do mnie: ***Umiłowana córko naszej Woli, przeniósłm cię na łono naszej Boskości, aby twoja wola rozciągnęła się bardziej w naszej Woli i wzięła udział w naszym sposobie działania. Nasza Boskość posiada z natury skłonność do zradzania. Nie czyni nic innego, jak tylko nieustannie zradza, a wszystkie rzeczy przez Nas stworzone posiadają moc zradzania. Słońce zradza światło w każdym ludzkim oku, w każdym dziele i kroku. Wydaje się, że pomnaża się dla każdego człowieka, dla każdej rośliny i dla każdego miejsca na ziemi. Gdyby nie miało mocy ani więzi ze swoim zradzającym Stwórcą, słońce nigdy nie byłoby w stanie dawać wszystkim światła ani być do dyspozycji każdego. Kwiat zradza inny kwiat, całkowicie do siebie podobny, nasienie zradza inne nasienie, człowiek zradza drugiego człowieka. Wszystkie więc rzeczy posiadają moc zradzania, która jest mocą ich Stwórcy. Jesteśmy zatem z natury skłonni do zradzania i tworzenia z Nas istot podobnych do Nas samych.***

***Wezwałem cię więc na nasze łono, abys żyła z Nami i aby twoja wola, rozprzestrzeniając się w naszej Woli, mogła się powiększyć i zradzać razem z Nami świętość, światło oraz miłość, aby pomnażając się wraz z Nami we wszystkich, mogła zradzać w innych to, co od Nas otrzymała. Jedyną rzeczą, której pragniemy w odniesieniu do dzieła Stworzenia, jest to, aby nasza Wola działała w stworzeniu, tak jak w Nas działa. Nasza Miłość pragnie uwolnić z naszego łona Wolę Bożą, aby Ją złożyć w stworzeniu. Poszukuje jednak tych, którzy będą gotowi, którzy Ją poznają i docenią, i zrodzą w sobie to, co Ona w Nas zradza. Oto dlaczego tak wiele łask i przekazów o mojej Woli – to Świętość mojej Woli wymaga tego. Zanim Wola Boża zostanie umieszczona w duszy, powinna najpierw być znana, kochana i szanowana oraz mieć możliwość rozwinięcia w duszy wszystkich swoich cnót i swojej mocy, oraz być otoczona naszymi własnymi łaskami. Wszystko zatem, co tobie czynię, to nic innego jak wyposażenie i udekorowanie domu dla mojej Woli. Bądź więc uważna. Tutaj,***

**na naszym łonie, lepiej poznasz nasz sposób postępowania i otrzymasz wszystkie przywileje odpowiadające planom, które wobec ciebie powzięliśmy.**

43

16 lipca 1922

Świętość życia w Woli Bożej powinna być znana, tak aby stworzenia mogły Ją pokochać i zapragnąć. Porównanie z innymi świętościami. Dlaczego Luiza powinna być ukazana w swoich pismach?

Ponieważ spowiednik powiedział mi, że mam skopiować z moich pism to, co błogostawiony Jezus dał mi do napisania o różnych cnotach, więc poczułam w sobie ból i męczeństwo, że mam wydobyć na jaw to, co powiedział mi Jezus. Kiedy więc przyszedł błogostawiony Jezus, powiedziałam do Niego: *Miłości moja, tylko ja mam przechodzić takie męczeństwo. Mam być narzędziem do ukazania tego, co mi objawiłeś. Co więcej, mając ujawnić to, co mi powiedziałeś, jestem zmuszona ujawnić w pewnych sprawach także siebie. Jezu mój, co za męczeństwo! A jednak jestem zmuszona być posłuszną, mimo iż odczuwam wielką udrękę duszy. Daj mi siłę, pomóż mi! Tylko ja muszę przechodzić to męczeństwo! Innym powiedziałeś wiele rzeczy, udzieliłeś wiele łask i nikt nic o tym nie wiedział. Nawet jeśli coś było wiadomo po ich śmierci, to reszta została wraz z nimi pochowana. To męczeństwo przypadło tylko mnie.*

Jezus zaś, pełen dobroci, powiedział do mnie: ***Córko moja, odwagi, nie zniechęcaj się zbyt. Będę z tobą także i w tym przypadku. W obliczu mojej Woli twoja wola musi zniknąć. A w dodatku to świętość życia w mojej Woli pragnie być znana. Oto przyczyna. Świętość życia w mojej Woli nie posiada dróg ani drzwi, ani kluczy, ani pomieszczeń. Zalewa wszystko, jest jak powietrze, którym się oddycha, którym wszyscy muszą i mogą oddychać. Jeśli tylko dusza tego zapragnie i odłoży na bok swoją ludzką wolę, Wola Boża pozwoli jej oddychać sobą i da jej życie, efekty oraz wartość życia moją Wolą. A jeśli Jej nie znają, jak mogą pokochać i zapragnąć życia tak świętego? To największa chwała, jaką może Mi przynieść stworzenie. Świętość innych cnót jest dość dobrze znana w całym Kościele i kto chce, może ją naśladować. Oto dlaczego nie zatroszczyłem się, aby pomnożyć tę samą wiedzę. Jednak Świętość życia w mojej Woli, efekty i wartość, którą zawiera, ostatnie pociągnięcie pędzlem, które moja twórcza dłoń wykona w stworzeniu, aby je do siebie upodobnić, nie są jeszcze znane. To dlatego tak bardzo się staram, aby zostało ujawnione wszystko, co ci powiedziałem. Gdybyś tego nie uczyniła, zawężyłabyś moją Wolę, uwięziłabyś we Mnie płomień, które Mnie wypalają, i opóźniłabyś pełnię chwały, którą całe Stworzenie jest Mi winne. Chcę jedynie, aby rzeczy wyszły uporządkowane, ponieważ jedno brakujące słowo, jedno brakujące słowo łączące dwa inne słowa czy dwie myśli, jedno przerwane zdanie, zamiast przynieść światło, mogą przynieść ciemność. Stworzenia zaś zamiast przynieść Mi chwałę i okazać miłość, mogą stać się obojętne. Bądź więc uważna. Chcę, aby wyszło w całości wszystko to, co ci powiedziałem.***

A ja: *Ale żeby ujawnić w całości Twoją część, jestem zmuszona ujawnić coś z mojej części.* A Jezus: ***A co masz na myśli? Jeśli drogę przebyliśmy razem, chcesz, abym sam wyszedł na scenę? A w dodatku kogo mam polecać i pokazywać jako przykład do naśladowania, jeśli ta, którą przeszkoliłem i która***

**zna praktyczny sposób życia w mojej Woli, nie chce być znana? Córkó moja, to absurd.**

*Ach, Jezus, w jaki labirynt mnie wrzucasz! Czuję, że umieram! Mam nadzieję, że Twój „Fiat” doda mi sił! **Usuń więc swoją wolę, a mój „Fiat” dokona wszystkiego.***

44

20 lipca 1922

Wola Boża musi odtworzyć w duszy, która w Niej żyje, wszystko, czego dokonała w Jezusie, oraz wszystkie boleści, które pozwoliła Mu znieść. Tak jak postąpiła z Mamą, tak też chce postąpić z Luizą

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus i tak bardzo zanurzył mnie w swojej Woli, że nawet gdybym chciała, nie mogłabym z Niej wyjść. Przytrafiło mi się tak jak osobie, która dobrowolnie dała się wyrzucić ze swojego małego miejsca w miejsce nie mające końca. Widząc długość drogi, której granic nawet nie zna, porzuca myśli o odnalezieniu swojego małego miejsca i jest zadowolona ze swojego losu.

Kiedy więc pływałam po bezkresnym morzu Woli Bożej, mój słodki Jezus powiedział do mnie: **Najdroższa córkó mojej Woli, chcę uczynić z ciebie powtórkę mojego życia. Życie w mojej Woli musi wszczepić w duszę wszystko, co moja Wola uczyniła w moim Człowieczeństwie, musi wszczepić wszystkie boleści, które pozwoliła Mu znieść. Nie toleruje żadnej odmienności. Spójrz, moja Odwieczna Wola nakazała mojemu Człowieczeństwu przyjąć tyle śmierci, ile stworzeń miało przyjąć życie i ujrzeć światło dzienne. Moje Człowieczeństwo przyjęło je z miłością, tak iż Odwieczna Wola uczyniła tak wiele znaków na moim Człowieczeństwie, jak wiele śmierci miało Ono ponieść. Czy chcesz, abym naznaczył twoje człowieczeństwo tak wieloma znakami, jak wieloma naznaczone było moje Człowieczeństwo? W ten sposób poniesiesz tyle samo śmierci, ile Ja poniosłem.**

Wypowiedziałam „Fiat”, a Jezus zręcznie i szybko naznaczył moje człowieczeństwo tyloma znakami śmierci, iloma On był naznaczony, i powiedział do mnie: **Bądź uważna i silna w znoszeniu tych śmierci, tym bardziej że z tych śmierci wyjdzie życie dla wielu innych stworzeń.**

Gdy to mówił, dotykał mnie swoimi twórczymi rękami, a gdy mnie dotykał, zadawał mi taki ból, że odczuwałam śmiertelne boleści. Rozdarł moje serce i ranił je na tysiąc sposobów, raz ognistymi, a raz lodowymi strzałami do tego stopnia, że odrętwiałam. Raz ścisnął je tak mocno, że pozostawałam bez ruchu... Jednak któż mógłby wyrazić to wszystko? Tylko On może opisać to, co czynił. Poczułam się więc przytłoczona i unicestwiona i niemal obawiałam się, że nie ma już siły. On zaś, chcąc odpocząć od boleści, które mi zadał, zaczął znowu mówić: **Czego się obawiasz? Czy może tego, że moja Wola nie ma wystarczającej siły, aby wesprzeć cię w boleściach, które chcę ci zadać? Czy może tego, że mogłabyś wyjść poza granice mojej Woli? To się nigdy nie stanie. Czy nie widzisz, ile bezkresnych mórz moja Wola rozpostarła wokół ciebie, tak iż sama nie możesz znaleźć z Niej wyjścia? Wszystkie prawdy, efekty, wartość i wiedza, które ci ukazałem, są wieloma morzami, którymi zostałaś otoczona. I nadal będę rozprzestrzeniał kolejne morza.**

**Odwagi, moja córkó, to wszystko, czyli tworzenie podobieństwa między Mną a duszą, jest konieczne do świętości życia w mojej Woli. Uczyniłem to z moją**

**Mamą. Nie dopuściłem, żeby była jakaś moja mała boleść, mój czyn lub moje dobro, w których Ona nie wzięłaby udziału. Jedna była Wola, która Nas ożywiła. Gdy więc znosiłem śmierć i ból lub gdy działałem, Ona umierała, cierpiała i działała wraz ze Mną. Miała być w swojej duszy moją wierną kopią tak iż, gdy się w Niej przeglądałem, miałem w Niej widzieć drugiego siebie.**

**A teraz to, co uczyniłem z moją Mamą, chcę uczynić z tobą<sup>18</sup>. Po Niej stawiam ciebie. Chcę, aby Trójca Przenajświętsza była odzwierciedlona na ziemi – Ja, moja Mama i ty. Konieczne jest zatem, aby moja Wola miała za pośrednictwem stworzenia czynne życie na ziemi. Jak więc może mieć to czynne życie, jeśli najpierw nie dam temu stworzeniu tego, co moja Wola zawiera, i tego, co pozwoliła znieść mojemu Człowieczeństwu? Moja Wola miała prawdziwe i czynne życie we Mnie i w mojej nierozłącznej Mamie. A teraz chcę, aby je miała także i w tobie. Jedno stworzenie jest Mi bezwzględnie konieczne – tak postanowiła moja Wola. Pozostałe będą uwarunkowane<sup>19</sup>.**

Poczułem się więc całkowicie zażenowana. Rozumiałam, co mówił Jezus, i tym bardziej czułam, jak moja biedna istota jest wyniszczana i unicestwiana. Czułam się tak niegodna, że pomyślałam: *Jaki błąd popełnia Jezus! Jest tak wiele dobrych dusz, które mógł wybrać!*

Gdy ta myśl przemknęła mi przez głowę, On dodał: **Biedna córko, twoja małość gubi się przy Mnie. Jednak tak postanowiłem. Musiałem wybrać stworzenie spośród rasy ludzkiej. Gdybym nie wybrał ciebie, wybrałbym inne stworzenie. A ponieważ jesteś najmniejsza, wychowałem cię na moich kolanach i jak małe dziecko wykarmiłem moją piersią. Odczuwam więc w tobie moje własne życie i dlatego utkwilem na tobie mój wzrok. Wpatrywałem się w ciebie i wpatrywałem, i znajdując w tobie upodobanie, wezwałem Ojca i Ducha Świętego, aby spojrzeli na ciebie. Za wspólną zgodą wybraliśmy ciebie. Nie pozostaje ci więc nic innego, jak tylko być Mi wierną i przyjąć z miłością życie, boleści, efekty oraz wszystko, czego pragnie nasza Wola.**

45

24 lipca 1922

Dusza, która ma żyć w Woli Bożej, ma stać się Człowieczeństwem dla Jezusa i ma objąć wszystkie stworzenia oraz związać ze sobą każde z nich. Pozytywna odpowiedź na łaskę

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus z urzekającą godnością i miłością i pokazał mi wszystkie pokolenia, od pierwszego do ostatniego człowieka, z których każdy powiązany był i spleciony razem z moim słodkim Jezusem. To powiązanie było tak wielkie, że zdawało się pomnażać dla każdego stworzenia w taki sposób, że każdy miał Jezusa całkowicie dla siebie. Zdawało się, że Jezus oddał swoje życie, aby za każdego znieść wszelki ból i wszelką śmierć i móc powiedzieć Ojcu Niebieskiemu: „Ojcze mój, w każdym stworzeniu będziesz miał drugiego Jezusa, który odda Ci za każdego to, co każdy jest Ci winien”. Kiedy to oglądałam, mój słodki Jezus powiedział do mnie: **Córko**

<sup>18</sup> Jest to logiczne, gdyż Maryja jest Matką, wzorem i obrazem Kościoła. Jest wyjątkowa w swojej misji Matki Bożej, nieosiągalna w swojej doskonałości i świętości. Można natomiast naśladować Jej sposób odpowiedzi na łaskę Bożą.

<sup>19</sup> Oznacza to, że inne stworzenia będą mogły mieć czynne życie Woli Bożej, **jeśli** stworzenie, które ma otworzyć drogę, będzie je posiadać.



**moja, czy i ty chcesz przyjąć więź każdej istoty, tak aby nie było różnicy między Mną a tobą?**

Nie wiem jak, ale poczułam, że ciężar wszystkich spoczywa na moich ramionach. Ujrzałam moją niegodność i słabość i poczułam taką odrazę, że niemal mdlałam, do tego stopnia, że błogosławiony Jezus, litując się nade mną, wziął mnie w swoje ramiona i przytulił do swojego Serca, i pozwolił mi przyłożyć usta do rany, która Go przeszywała, i powiedział do mnie: **Córko moja, pij krew, która wypływa z mojej rany, a w ten sposób otrzymasz siłę, której ci brakuje. Odwagi, nie lękaj się, będę z tobą. Będziemy dzielić razem cały ciężar, pracę, bóle i śmierć. Dlatego mówię ci: bądź uważna i wierna, gdyż moja Miłość pragnie pozytywnej odpowiedzi, w przeciwnym razie łatwo można upaść. Co jest potrzebne do otwarcia i zamknięcia oczu? Nic nie jest potrzebne, a mimo to widzisz wielkie dobro, jakie niesie ze sobą trzymanie oczu otwartych, oraz wielką szkodę, jaką przynosi trzymanie ich zamkniętych. Jeśli trzymamy oczy otwarte, napęlniają się światłem słonecznym. Dzięki temu światłu ręka może działać, stopa bezpiecznie chodzi i się nie potyka. Osoba rozróżnia dobre i złe przedmioty, porządkuje rzeczy, czyta, pisze. A co jest potrzebne, żeby stracić całe to dobro? Wystarczy zamknąć oczy. Wtedy ręka nie może działać, noga nie może chodzić, a jeśli chodzi, to może się potknąć. Osoba ta nie rozróżnia już przedmiotów, staje się nieporadna. Taka jest pozytywna odpowiedź, nie jest niczym innym jak otwarciem oczu duszy. Gdy dusza je otwiera, w umyśle pojawia się światło, a mój obraz odbija się we wszystkim, co czyni dusza, która naśladuje Mnie wiernie, tak iż nie czyni nic innego, jak tylko otrzymuje ode Mnie ciągłe światło, aby całą swoją istotę przemienić w światło. Natomiast brak pozytywnej odpowiedzi wrzuca duszę w ciemność i sprawia, że staje się beczynna.**

46

28 lipca 1922

Kiedy dusza realizuje swoje życie w Woli Bożej, obejmując wszystkie stworzenia, znosi podobnie jak Jezus podwójną śmierć, śmierć z bólu i śmierć z miłości

Czułam się całkowicie zanurzona w Jego Przenajświętszej Woli. Wtedy przyszedł mój słodki Jezus i powiedział do mnie: **Córko moja, utożsamij swój umysł z moim umysłem, tak aby krążył we wszystkich umysłach stworzeń i został powiązany z każdą ich myślą. W ten sposób zastąpisz je wieloma myślami dokonanymi w mojej Woli, a Ja otrzymam chwałę, jak gdyby wszystkie myśli były dokonane na boski sposób. Powiększ swoją wolę w mojej Woli. Nie może ci umknąć żadna rzecz. Każda rzecz ma być uchwycona w sieć twojej i mojej Woli. Moja Wola we Mnie i moja Wola w tobie muszą się złączyć i mieć te same nieskończone granice. Jednak potrzebuję, aby twoja wola była gotowa rozciągnąć się w mojej Woli i nie pozwoliła umknąć jakiegokolwiek rzeczy przeze Mnie stworzonej, tak abym we wszystkim poczuł echo Woli Bożej w ludzkiej woli i dzięki temu zrodził moje podobieństwo.**

**Spójrz, moja córko, poniosłem podwójną śmierć za każde stworzenie, jedną z miłości, a drugą z bólu, ponieważ stworzyłem człowieka jako pełnię miłości. Tak więc nie powinno było wypływać z niego nic prócz miłości, a jego miłość i moja miały być w ciągłej relacji. Jednak człowiek Mnie nie miłował, co więcej, niewdzięczny, obraził Mnie. Musiałem więc wynagrodzić mojemu Boskiemu**

**Ojcu ten brak miłości. Za każdego musiałem przyjąć śmierć z miłości, a za zniewagi drugą śmierć, śmierć z bólu.**

Ale gdy to mówił, ujrzałam mojego słodkiego Jezusa jako płomień, który Go trawił i zadawał Mu śmierć za każdego. Co więcej, widziałam, że każda myśl, słowo, ruch, dzieło, krok itp. były wieloma płomieniami, które trawiły Jezusa i Go ożywiały. Jezus dodał więc: **Czy chcesz się do Mnie upodobnić? Czy chcesz przyjąć te śmierci z miłości, tak jak przyjąłeś te z bólu?**

A ja: *Ach, mój Jezu, nie wiem, co mi się stało. Odczuwam nadal wielki niesmak z powodu tego, że się zgodziłam na te z bólu. Jak więc mogłabym przyjąć te z miłości, które wydają się surowsze? Drżę na samą myśl o tym. Moja biedna natura coraz bardziej się uniestwia i wyniszcza. Pomóż mi i daj mi siłę, bo czuję, że nie mogę dalej tak ciągnąć.*

A Jezus, pełen dobroci: **Już zdecydowano – dodał – moja biedna córko, odwagi, nie lękaj się ani się nie dręcz niesmakiem, który odczuwasz. A co więcej, aby cię uspokoić, powiem ci, że w tym także jest moje podobieństwo. Musisz wiedzieć, że nawet moje Człowieczeństwo odczuwało ten niesmak, choć było święte i bardzo pragnęło cierpieć. Ale to nie był mój własny niesmak. Były to wszystkie niesmaki, które odczuwały stworzenia, gdy czyniły dobro lub przyjmowały cierpienie, na jakie zasługiwały. Aby przekazać im skłonność do czynienia dobra i złagodzić ich cierpienie, musiałem znosić ten ból, który bardzo Mnie dręczył. W Ogrójcu zawołałem więc do Ojca: „Jeśli to możliwe, oddal ode Mnie ten kielich”. Czy sądzisz, że byłem sobą? Ach, nie, jesteś w błędzie. Pragnąłem cierpienia aż do szaleństwa. Pragnąłem śmierci, aby dać życie moim dzieciom. Było to wołanie całej ludzkiej rodziny, które odbijało się echem w moim Człowieczeństwie. Wołałem razem z nimi, by dać im siłę, i powtarzałem trzykrotnie: „Jeśli to możliwe, oddal ode Mnie ten kielich”. Przemawiałem w imieniu wszystkich, jak gdyby do Mnie należeli. Czuję się jednak przytłoczony. Tak więc niesmak, który odczuwasz, nie jest twoim niesmakiem. Jest on moim echem. Gdyby był twoim, Ja bym się wycofał. Toteż, moja córko, pragnąc zrodzić ze Mnie mój drugi obraz<sup>20</sup>, chcę, abyś to przyjęła, i sam pragnę naznaczyć w twojej woli, powiększonej i wyniszczonej w mojej, te moje śmierci z miłości.**

Gdy to mówił, naznaczył mnie swoją świętą ręką i zniknął. Niech wszystko będzie na chwałę Bożą.

47

30 lipca 1922

Trzeba w pismach Luizy ujawnić, że wszystkie prawdy zostały objawione przez Jezusa. Nie należy tego ukrywać

Kiedy zgodnie z posłuszeństwem wobec spowiednika kopiowałam z moich pism to, co Jezus mi powiedział o cnotach, nie chciałam ujawniać, że to Jezus mi to powiedział<sup>21</sup>. Gdy więc przyszedł, był niezadowolony i powiedział do mnie: **Córko moja, dlaczego chcesz Mnie ukryć? Czy może jestem znieślawiony, że nie chcesz podać mojego imienia? Kiedy ktoś przywołuje dobrą rzecz,**

<sup>20</sup> „Boski obraz” występuje w bycie, a „podobieństwo” w życiu. Są to dwie nierozłączne koncepcje. Nie są to jednak synonimy.

<sup>21</sup> U nas tego rodzaju „ludzka roztropność” często podyktowana jest strachem i ludzkim szacunkiem, a nie miłością do prawdy.

**powiedzenie, dzieło lub prawdę zniesławionej osoby, nie chce ujawnić, kim ona jest, żeby nie stracić szacunku, chwały, prestiżu i efektu, które kryją się w jej dobrej rzeczy, w powiedzeniu itd. Jeśli ujawni, kim ta osoba jest, nie zostanie doceniona ta rzecz ani to powiedzenie itp. i straci całe piękno, gdyż wyjdzie na jaw, że źródło, z którego pochodzi, nie zasługuje na żadne uznanie. Jeśli natomiast jest to dobra i szanowana osoba, najpierw podaje się jej imię, aby bardziej uwydatnić i pozwolić docenić to, co powiedziała lub zrobiła, a potem mówi się o tym, co zrobiła lub powiedziała. Czy zatem Ja nie zasługuję na to, aby moje imię poprzedziło moją wypowiedź? Ach, jak źle Mnie traktujesz! Nie spodziewałem się od ciebie takiej boleści. A jednak byłem dla ciebie tak hojny, ukazałem ci o sobie wiele rzeczy, ukazałem ci o sobie najbardziej poufale rzeczy, czego nie uczyniłem z innymi. Powinnaś była wylewniej dawać Mnie poznać. Jesteś natomiast najbardziej oszczędna. Inni chcieli wykrzyczeć tę odrobinę, którą im powiedziałem, aby dać Mnie poznać. Ty natomiast chcesz Mnie ukryć. Wcale Mi się to nie podoba.**

A ja, niemal zmieszana i ogromnie upokorzona, powiedziałam do Niego: *Jezu mój, przebacz mi, masz rację. To jest wielki niesmak, który odczuwam. Dręczy mnie to, że muszę użyć mojej woli, żeby wyrazić zgodę na to, w jaki sposób mają być opublikowane niektóre moje pisma. Zlituj się nade mną i daj mi więcej siły i łaski oraz poszerz moje serce, abym już nigdy więcej nie zadała Ci tej boleści.*

A Jezus: ***Błogosławię cię, aby twoje serce otrzymało więcej łask i wylewniej dawało Mnie poznać.***

48

2 sierpnia 1922

Także Luiza zaczyna znosić boleści i śmierć, które Jezus znosił za każde stworzenie, kiedy poczuł się oddzielony od Boskości

Gdy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, czułam się cała zmieszana i jakby oddzielona od mojego słodkiego Jezusa, tak iż kiedy przyszedł, powiedziałam do Niego: *Miłości moja, jak wszystko się dla mnie zmieniło! Wcześniej tak bardzo czułam się z Tobą utożsamiona, że nie dostrzegałam żadnego podziału między mną a Tobą, a w boleściach, które znosiłam, Ty byłeś ze mną. Teraz wszystko jest na odwrót. Kiedy cierpię, czuję się oddzielona od Ciebie. Kiedy Cię widzę przed sobą lub w sobie, wyglądasz jak sędzia, który wymierza mi karę i skazuje mnie na śmierć, i nie dzielisz ze mną boleści, które sam mi zadajesz. Mówisz jednak do mnie: „wznos się coraz wyżej!”. Ja natomiast się zniżam.*

Jezus, przerywając moją wypowiedź, powiedział do mnie: ***Córko moja, jak bardzo się mylisz! Dzieje się tak, ponieważ się na to zgodziłaś. Naznaczyłem w tobie cierpienie i śmierć, które Ja sam znosiłem za każde stworzenie. Moje Człowieczeństwo także znajdowało się w tym bolesnym stanie. Było Ono nierozłączne z Boskością. A ponieważ moja Boskość nie podlegała cierpieniu ani nie była zdolna znieść jakiegokolwiek boleści, więc moje Człowieczeństwo było samotne w cierpieniu, a moja Boskość była tylko widzem boleści i śmierci, które poniosłem. Co więcej, była dla Mnie nieubłaganym sędzią, który żądał poręczenia za każdą boleść każdego stworzenia. Och, jak bardzo drżało moje Człowieczeństwo! Byłem przytłoczony w obliczu Światła Boskości i w obliczu najwyższego Majestatu, widząc siebie pokrytym grzechami wszystkich, jak również bólem i śmiercią, na jakie każdy zasługiwał. Największą boleścią***

mojego życia było to, że będąc zespolony w jedno z Boskością i z Nią nierozłączny, pozostawałem podczas cierpienia sam i jakby w odosobnieniu. A ponieważ wezwałem cię, abyś się do Mnie upodobniła, to nie dziw się, że gdy odczuwasz Mnie w sobie, widzisz Mnie widzem twojego cierpienia, które Ja sam na ciebie nakładam, i czujesz się jakby ode Mnie oddzielona. A jednak twoja boleść nie jest niczym innym jak tylko cieniem mojej boleści. I tak jak moje Człowieczeństwo nigdy nie oddzieliło się od Boskości, tak też – zapewniam cię – ty nigdy nie będziesz ode Mnie oddzielona. Są to skutki, które odczuwasz, ale wtedy bardziej niż zwykle zespałam się w jedno z tobą. Bądź więc odważna i wierna i się nie lękaj.

49

6 sierpnia 1922

W Woli Bożej jest równowaga, porządek i harmonia: kto w Niej żyje, przywraca równowagę i porządek we wszystkim i we wszystkich innych stworzeniach

Czułam się całkowicie zanurzona w świętej Woli Boga, a mój słodki Jezus przyszedł i powiedział do mnie: **Córko moja, wszystkie rzeczy są dla Mnie jednakowo ważne. Niebo ma dla Mnie takie samo znaczenie jak ziemia. Moja Wola zawiera doskonałą równowagę. Równowaga zaś przynosi porządek, normy, użyteczność oraz harmonię. Wszystkie rzeczy współgrają ze sobą, jakby były jedną tylko rzeczą. Porządek przynosi równość, a równość przynosi podobieństwo.**

Stąd tyle harmonii, porządku i podobieństwa w Trzech Osobach Boskich. Także wszystkie rzeczy stworzone są w doskonałej harmonii. Jedna rzecz jest wsparciem, siłą i życiem dla drugiej rzeczy. Gdyby choć jedna stworzona rzecz nie posiadała harmonii, wszystkie inne stoczyłyby się i rozpadły. Tylko człowiek odstąpił od Nas i wyszedł z równowagi naszej Woli. Och, jakże człowiek się stoczył! Spadł z najwyższego miejsca do najgłębszej otchłani! Mimo mojego całego Odkupienia ludzka rodzina nie powróciła w całości do swojego pierwotnego stanu. Oznacza to, że najgorszą rzeczą jest wyjście z równowagi naszej Woli. Wyjść z równowagi naszej Woli oznacza wkroczyć w zamęt, nieporządek i w ocean wszelkiego zła.

Dlatego też, moja córko, powołałem cię w szczególny sposób do tej równowagi mojej Woli, abyś żyjąc w mojej Woli, zrównoważyła całe działanie zniekształconej ludzkości. Żyjąc w mojej Woli, zrównoważysz siebie i utrzymasz porządek i doskonałą harmonię między Nami i wszystkimi rzeczami przez Nas stworzonymi. Kiedy zaś wprowadzisz we wszystkim harmonię, pocujemy, jak rozprzestrzeniasz się w kręgu naszej Woli i przynosisz Nam porządek i harmonię wszystkich umysłów, słów, dzieł i kroków wszystkich stworzeń. Sprawimy, że twoje czyny dokonane w naszej Woli będą podtrzymywały wszystkie inne czyny, i wynagrodzimy sobie nieład nieszczęsnej ludzkości. Każdy twój czyn będzie pieczęcią porządku, który otrzymamy w imieniu wszystkich innych stworzeń. Masz wiele do zrobienia w naszej Woli. Będiesz jak królowa, która przyniesie Nam wszystkie zdobycze oraz całą harmonię. Nasza Wola zapewni ci wszystko, co jest konieczne, abyś mogła zastąpić wszystkich i wypełnić pustkę w równowadze ludzkiej woli, która doznała wielu szkód z powodu tego, że wyszła z równowagi naszej Woli.



Ostatnie pociągnięcia pędzlem potrzebne do wyniszczenia woli ludzkiej i utożsamienia jej z Wolą Bożą. Ofiara tego dokonuje

Czułam się przytłoczona i cierpiąca, o czym może wiedzieć tylko mój słodki Jezus. On bada każde włókno mojego biednego serca i widzi całe nasilenie mojej udręki. Gdy przyszedł, zlitował się nade mną i podtrzymał mnie w swoich ramionach, i powiedział do mnie:

***Córko moja, odwagi, Ja jestem dla ciebie. Czego się lękasz? Czy może kiedykolwiek zabrakło ci Mnie? Jeśli nie potrafisz nawet w najmniejszym stopniu odstąpić od mojej Woli, to tym bardziej Ja nie potrafię nie przebywać z tobą i nie być życiem każdego twojego czynu i każdej twojej boleści.***

***Musisz wiedzieć, że moja Wola to najczystsze złoto. Aby nić twojej ludzkiej woli mogła stać się najczystszym złotem i tym samym spleść się z nicią mojej Woli, tak aby nie można było odróżnić, która jest twoja, a która moja, potrzebne są ofiara i cierpienie, które wyniszczają nić twojej ludzkiej woli i zastępują ją boską złotą nicią. W ten sposób nić twojej woli, zastąpiona boską złotą nicią, utożsami się z nicią mojej Woli i obie nici utworzą jedną tylko nić, a splatając się z całym wielkim kołem Wieczności, rozciągną się wszędzie i znajdą się wszędzie. Jeśli natomiast moja Wola jest ze złota, a twoja z żelaza, pozostaniesz w tyle, a moja Wola nie zstąpi, aby spleść się z twoją wolą. Jeśli bierzesz dwa złote przedmioty i choć każdy z nich ma inny kształt, to możesz je stopić i utworzyć jeden tylko przedmiot, tak iż nie będzie już można rozróżnić, które złoto było złotem jednego, a które drugiego. A jeśli jeden przedmiot jest ze złota, a drugi z żelaza, to jeden nie przyłgnie do drugiego i nie będzie można utworzyć jednego złotego przedmiotu. Zatem tylko ofiara zmienia naturę ludzkiej woli. Ofiara jest płonącym ogniem, który stapia i wyniszcza. Ofiara jest święta i ma tę zaletę, że konsekruje Wolę Bożą w ludzkiej woli. Ofiara jest łaską i swoim zręcznym pędzlem wyciska w ludzkiej woli boski kształt i boskie rysy. To dlatego twoje boleści wzrastają. Są to ostatnie pociągnięcia pędzlem potrzebne, żeby ostatecznie rozciągnąć twoją wolę w mojej Woli i spleść ją z moją Wolą.***

A ja: O mój Jezus, choć wszystkie moje boleści, które zdają się mnie unicestwiać, są bolesne, to mnie nie męczą. Jeśli chcesz, możesz mi je przymnożyć. Jednak wiesz, jaka boleść mnie dręczy. Proszę Cię o litość jedynie dla tej boleści, bo wydaje mi się, że nie mogę już tego kontynuować. Ach, miej litość, pomóż mi i uwolnij mnie, jeśli tego chcesz!<sup>22</sup>

A Jezus: ***Córko moja, nawet i w tej boleści będę z tobą, będę twoją pomocą i dam ci moją siłę, żeby ją wesprzeć. Mógłbym cię zadowolić, ale nie wypada Mi tego uczynić. Brzmiałoby to źle, gdybym nie przeprowadził przez organy mojego Kościoła tak wzniosłego dzieła, tak wzniosłej i wyjątkowej misji, w której powołuję cię do życia w mojej Woli. Przecież dzięki mojej Woli i dzięki interwencji w imię posłuszeństwa jednego z moich duchownych przyjęłaś ten stan. Jeśli kapłan nie chce tego kontynuować, może użyć wobec ciebie***

<sup>22</sup> Największą boleścią Luizy jako ofiara było uzależnienie od kapłana, zwłaszcza gdy miała wyjść ze swojego „zwyczajowego stanu”. (Tom IV, 16.11.1902 i 03.12.1902; tom XII, 12.08.1918 itd.)

**posłuszeństwa i sprawić, że nie będzie musiał przychodzić<sup>23</sup>. Ty w ten sposób będziesz posłuszna, a między Mną a tobą będzie pełna zgoda. Gdybyś to uczyniła, kierując się swoją własną wolą, nie byłibyśmy w zgodzie i byłabyś splamiona. Muszą jednak wiedzieć, że świat znajduje się obecnie na płonącym stosie. Jeśli nie chcą, żebym wznosił płomień i spalił wszystko, niech zdadzą sobie sprawę ze swojej odpowiedzialności i niech czynią, co chcą.**

Byłam przerażona i bardziej przygnębiona niż wcześniej, ale gotowa czynić Jego Przenajświętszą Wolę, a nie moją.

51

15 sierpnia 1922

Czyny Przenajświętszej Dziewicy dokonane w Woli Bożej. Przenajświętsza Dziewica jak Jezus objęła czyny wszystkich i dlatego w Niebie obejmuje chwałę wszystkich

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, oddałam się całkowicie w ramiona Przenajświętszej Woli Boga, a mój słodki Jezus powiedział do mnie:

**Córko moja, w mojej Woli znajdziesz nie tylko wszystkie czyny, których dokonało moje Człowieczeństwo i w których splatałem razem wszystkie stworzenia, lecz także wszystko, co uczyniła moja droga Mama, która przeplatając się razem ze Mną, tworzyła jeden tylko akt. Gdy tylko zostałem poczęty w Jej łonie, zaczęła splatać swoje czyny z moimi czynami. Moje Człowieczeństwo nie miało innego życia, innego pożywienia ani innego celu jak tylko Wolę mojego Ojca, która rozchodząc się we wszystkim, czyniła Mnie aktem każdego stworzenia, aby ze strony stworzeń przywrócić Ojcu prawa Stwórcy i oddać Mnie jako życie wszystkim stworzeniom. Tak też i Ona. Gdy zaczęła się ze Mną przeplatać, w imieniu wszystkich przywracała Ojcu prawa Stwórcy i oddawała siebie wszystkim stworzeniom. Tak więc wszystkie stworzenia otrzymały jako życie czyny mojej Mamy wraz z moimi czynami<sup>24</sup>. Teraz w Niebie otrzymuje Ona pełną chwałę każdego stworzenia, a moja Wola daje Jej ze strony każdego stworzenia taką chwałę, że nie ma chwały, której by w sobie nie zawarła i która by od Niej nie pochodziła. A ponieważ splotła ze Mną swoje dzieła, swoją miłość, swoje boleści itd., więc teraz w Niebie otrzymuje tak wiele chwały, jak wiele splotów uczyniła w mojej Woli. To dlatego przewyższa wszystko, obejmuje wszystko i bierze udział we wszystkim. Tym właśnie jest życie w mojej Woli. Moja umiłowana Mama nigdy nie mogłaby otrzymać tak wielkiej chwały, gdyby nie miały życia w mojej Woli wszystkie Jej czyny, które ustanowiły Ją i nadal ustanawiają Królową i koroną wszystkich.**

**A teraz pragnę ciebie w mojej Woli, tak aby sploty były uczynione nie przez dwie osoby, ale przez trzy. Moja Wola pragnie się powiększyć, aby znaleźć w jednym stworzeniu wszystkie stworzenia. Ale czy widzisz wielkie dobro, które cię spotka i ile chwały Mi oddasz oraz ile dobra uczynisz dla wszystkich?**

<sup>23</sup> Spowiednik mógł na przykład powiedzieć Luizie: „w imię posłuszeństwa musisz codziennie rano wracać do swojego ciała bez konieczności interwencji kapłana”.

<sup>24</sup> Z tego powodu jest Ona „Współodkupicielką”. Maryja nie jest „Odkupicielką”, ale związana z Odkupicielem, uczestniczy we wszystkich dziełach swojego Syna i w dziele Odkupienia. Dlatego „nie ma chwały, która by od Niej nie pochodziła”. Jest więc „Pośredniczką”.

## Wewnętrzne boleści Jezusa

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, mój słodki Jezus poddał mnie części swoich boleści i swoich śmierci, które On przeszedł za każde stworzenie. Dzięki moim drobnym boleściom zrozumiałam, jak okrutne i śmiertelne były boleści Jezusa.

Powiedział więc do mnie: ***Córko moja, moje boleści są niepojęte dla natury ludzkiej. Boleści mojej Męki były cieniem i obrazem moich wewnętrznych boleści. Moje wewnętrzne boleści zadał Mi wszechmocny Bóg. Żadne moje włókno nie było w stanie uniknąć Jego ciosu. Natomiast boleści mojej Męki zadali Mi ludzie, którzy nie mając wszechmocy ani wszechwidzenia, nie mogli uczynić tego, czego chcieli, ani przeniknąć do wszystkich moich pojedynczych włókien. Moje wewnętrzne boleści były wcielone, a moje Człowieczeństwo było przemienione w gwoździe, w ciernie, w bicze, w rany i w tak okrutne męczeństwo, że przynosiło Mi nieustanną śmierć. Moje wewnętrzne boleści były nierozłączne ze Mną i tworzyły moje życie. Natomiast boleści mojej Męki były Mi obce. Były to ciernie i gwoździe, które można było wbić, a jeśli trzeba, można je było usunąć. Sama zaś myśl, że jakąś boleść można usunąć, przynosi ulgę. Nie mogłem jednak mieć nadziei, że można było usunąć moje wewnętrzne boleści, które były utworzone z mojego własnego ciała, ani nie mogłem mieć nadziei, że można było złagodzić ostrość jakiegoś ciernia lub ułucie gwoździ.***

***Moje wewnętrzne boleści były tak liczne, że boleści mojej Męki mógłbym nazwać ulgą i pocałunkiem, który dawałem moim wewnętrznym boleściom. Boleści te, łącząc się razem, dawały ostateczne świadectwo mojej wielkiej i nadmiernej miłości zbawiania dusz. Moje zewnętrzne boleści były głosami, które wzywały wszystkich do wejścia w ocean moich wewnętrznych boleści i pozwalały im zrozumieć, ile kosztowało Mnie ich zbawienie. Na podstawie twoich własnych wewnętrznych boleści, przekazywanych ci przeze Mnie, możesz w pewien sposób zrozumieć, jak nieustanne i intensywne były moje boleści. Bądź więc odważna. To miłość popycha Mnie do tego.***

Kto żyje w Woli Bożej, obejmuje w Niej wszystkich męczenników, obejmuje bóle i boleści wszystkich stworzeń i tworzy w sobie źródło wszelkiej radości, wszelkiego zadowolenia i wszelkich łask

Czułam się przytłoczona i cierpiąca, a w moim wnętrzu nieustannie doświadczałam jakby nowych krzywd i unicestwienia mojej biednej istoty. Modliłam się więc do Jezusa, aby dał mi siłę. On przyszedł i wziął mnie w swoje ramiona, aby dać mi nowe życie. Jednak to nowe życie sprawiało, że przeżywałam nową śmierć, a potem dawało mi kolejne nowe życie. Jezus powiedział więc do mnie:

***Córko moja, moja Wola obejmuje wszystko, skupia w sobie wszystkie boleści, wszystkie męczeństwa i wszystkie bóle, które występują przez wszystkie wieki. Moje Człowieczeństwo obejmuje zatem wszystko, każdą boleść i każde męczeństwo stworzenia, ponieważ moje życie nie było niczym innym jak życiem Woli Bożej. To zaś było stosowne po to, abym mógł***

**zrealizować dzieło Odkupienia, jak również stać się Królem, pomocą i siłą każdego męczeństwa, cierpienia i każdej boleści. Gdybym nie miał w sobie źródła każdego męczeństwa, każdego cierpienia i każdej boleści, jak mógłbym nazywać się Królem wszystkich i posiadać w sobie źródło wszelkiej pomocy, wsparcia, siły i łaski, które są potrzebne przy każdej boleści stworzenia? Trzeba posiadać, żeby móc dawać. To dlatego mówiłem ci wiele razy, że misja powołania duszy do życia w mojej Woli jest największa, najwyższa i najwznioślejsza. Nie ma innej misji, która mogłaby jej dorównać. Ogrom mojej Woli przyniesie duszy wszystkie męczeństwa, boleści i cierpienia. Moja własna Wola da jej boską siłę, aby mogła je przejść, utworzy w niej źródło męczeństwa i cierpienia, oraz ustanowi ją królową wszystkich męczenników, wszelkiego cierpienia i boleści. Czy widzisz zatem, co oznacza żyć w mojej Woli? Oznacza znosić nie jedno męczeństwo, ale wszystkie męczeństwa, nie jedną boleść i jedno cierpienie, ale wszystkie boleści i cierpienia. Tak więc konieczne jest, aby moja Wola była życiem duszy, w przeciwnym razie kto da jej siłę do tak wielkiego cierpienia? Gdyby tak nie było, jak można by powiedzieć, że dusza żyjąca w mojej Woli jest siłą męczenników? Gdyby nie miała w sobie życia boleści, jak mogłaby być siłą dla kogoś innego? Wtedy byłyby to tylko słowa, byłoby to coś nierealnego, a nie rzeczywistość.**

**Widzę, że się trwożysz, kiedy to słyszysz... Nie lękaj się. Wiele męczeństw, cierpienia i boleści zostanie odwzajemnionych niezliczonymi radościami, zadowoleniem i łaskami, z których moja własna Wola utworzy niewyczerpane źródło. To jest słuszne. Jeśli moja Wola utworzy w duszy, która w Niej żyje, źródło boleści jako pomoc dla całej ludzkiej rodziny, to tym bardziej jest słuszne, żeby utworzyła w niej źródło radości i łask. Jest jedna różnica: źródło boleści się skończy, ponieważ rzeczy tutaj na tym świecie, nawet wielkie, są zawsze ściśle wyznaczone. Natomiast źródło radości jest z Nieba, jest boskie i dlatego nie ma końca. Odwagi zatem w podążaniu drogą mojej Woli.**

Zgodnie z posłuszeństwem przeglądałam w swoich pismach, co miałam zaznaczyć, żeby zostało skopiowane, i pomyślałam sobie: *Jaki jest sens tak wielu poświęceń? Co dobrego z tego wyniknie?*

Kiedy o tym myślałam i to czyniłam, błogosławiony Jezus wziął moją dłoń w swoją i mocno ją ściskając, powiedział do mnie: **Córko moja, kiedy kwiat zostaje poruszony, rozprzestrzenia intensywniej swój zapach, tak iż jeśli się nim nie poruszy, wydaje się, że nie zawiera w sobie wiele woni, a powietrze nie otrzymuje jego zapachu. Tak samo jest z moimi prawdami. Im więcej się o nich myśli, czyta się je, pisze się o nich, mówi, rozprzestrzenia się je, tym więcej woni wydzielają, tak iż wszystko okrywają swoim zapachem i sięgają aż do Nieba. Ja zaś odczuwam zapach moich prawd i mam ochotę ukazać kolejne prawdy, widząc, że ukazane prawdy rozprzestrzeniają światło i woń, które w sobie zawierają. Jeśli natomiast moje prawdy są nietknięte, zapach i światło są jakby wstrzymane i się nie rozprzestrzeniają, a dobro i korzyść zawarte w moich prawdach pozostają bezowocne. Ja zaś czuję się rozczarowany odnośnie celu, dla którego objawiłem moje prawdy. Gdybyś jedynie miała Mnie**



**zadowolić, pozwalając Mi poczuć zapach moich słów, powinnaś być szczęśliwa, że mogłaś się poświęcić.**

55

29 sierpnia 1922

Kto żyje w Woli Bożej, otrzymuje przeszczep wszystkiego, czego Jezus dokonał i co wycierpiał. Inni natomiast tego nie otrzymują

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, myślałam o tym, jak wiele mój słodki Jezus uczynił i wycierpiał, aby zbawić dusze. On zaś przyszedł i powiedział do mnie: **Córko moja, wszystko, czego dokonało moje Człowieczeństwo - modlitwy, słowa, dzieła, kroki i boleści - nieustannie oddaje się człowiekowi. Kto jednak to przyjmuje i kto przyjmuje przeszczep mojego działania? Ten, kto przybliży się do Mnie i się modli, jednocząc się ze Mną. Ten właśnie otrzymuje przeszczep mojej modlitwy i dóbr w niej zawartych. Ten, kto przemawia i naucza w jedności ze Mną, otrzymuje przeszczep i owoce moich słów. Tak samo kto działa i kto cierpi zjednoczony ze Mną, otrzymuje przeszczep i dobra, które znajdują się w moich dziełach i boleściach. Gdyby tak nie było, wszystkie dobra, które nabyłem dla stworzenia, pozostałyby zawieszane. Wtedy stworzenie nie byłoby we Mnie wszczepione i z tego powodu nie mogłoby korzystać z dóbr, które moje Człowieczeństwo pragnie mu z tak wielką miłością przekazać. Gdyby nie było jedności, dobra jednego pozostałyby jakby martwe dla drugiego.**

**Wyobraź sobie koło: środek koła to moje Człowieczeństwo, a promienie - wszystko, co uczyniłem i wycierpiałem. Okrąg, na którym są połączone promienie, to cała ludzka rodzina, która kręci się wokół koła. Jeśli okrąg nie przybliży się, aby połączyć się z promieniami, promienie pozostają zawieszane (bezużyteczne) i nie mogą przekazać dóbr, które środek koła zawiera... Och, jakże bardzo cierpię, widząc, jak wiele moich dóbr jest zawieszonych, jak niewdzięczni ludzie nie tylko ich nie przyjmują, lecz także nimi gardzą i po nich depczą. Z wielką troską poszukuję więc dusz, które zechcą żyć w mojej Woli, gdyż chcę przyłączyć do nich promienie mojego koła. W ten sposób moja Wola obdarzy je łaską, aby mogły utworzyć drugi okrąg koła i otrzymać wszelkie dobra, które inni odrzucają i którymi gardzą.**

56

1 września 1922

Odrzucona Miłość przemienia się w ogień kary (ogień z ziemi i ogień z Nieba). W Woli Bożej dusza uczestniczy w boleści odrzuconej Miłości. Boleść Jezusa, kiedy się dusił podczas ukrzyżowania

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, mój zawsze ukochany Jezus ukazał się całkowicie zaniepokojony i przygnębiony. Jednak to, co Go najbardziej uciskało, to płomień Jego miłości, które gdy z Niego wychodziły i się uwalniały, były zmuszone przez ludzką niewdzięczność uwięzić się w Nim ponownie. Och, jakże Jego Przenajświętsze Serce było tłumione swoimi własnymi płomieniami i prosiło o orzeźwienie!

Powiedział więc do mnie: **Córko moja, przynieś Mi ulgę, gdyż nie mogę już dłużej tego wytrzymać. Moje płomienie Mnie pochłaniają. Pozwól Mi powiększyć twoje serce, aby móc w nim umieścić moją odrzuconą miłość i ból**

**mojej miłości. Ach, boleści mojej miłości przewyższają wszystkie moje boleści razem wzięte.**

Gdy to mówił, położył swoje usta w miejscu mojego serca i tchnął w nie mocno, tak iż poczułam, jak się powiększyło. Potem dotknął je rękami, chcąc jakby je poszerzyć. I ponownie w nie tchnął. Poczułam się tak, jakbym chciała umrzeć, ale On nie zwracał na mnie uwagi i znowu w nie tchnął. Gdy dobrze w nie tchnął, zamknął je swoimi rękoma i umieścił na nim jakby pieczęć, tak iż nie było już nadziei, że mogłabym otrzymać ulgę, i powiedział do mnie: **Córko mojego Serca, chciałem moją pieczęcią zamknąć moją miłość i mój ból, które w ciebie włożyłem, abys poczuła, jak okrutny jest ból wstrzymywanej i odrzuconej miłości. Córko moja, cierpliwości, będziesz bardzo cierpieć. To najcięższa boleść, ale to twój Jezus, twoje Życie, chce od ciebie tej ulgi.**

Tylko Jezus wie, co czułam i cierpiałam. Sądzę więc, że lepiej nie przelewać tego na papier. Spędziłam zatem dzień, w którym niemal nieustannie umierałam. Kiedy nadeszła noc, mój słodki Jezus chciał ponownie napompować jeszcze więcej część mojego ciała odpowiadającą sercu. Ja zaś powiedziałem do Niego: **Jezu, nie mogę już tego dłużej wytrzymać. Nie mogę pomieścić tego, co mam, a Ty chcesz dodać jeszcze więcej!**

On zaś chwycił mnie w swoje ramiona, aby dodać mi sił, i powiedział do mnie: **Córko moja, odwagi, pozwól mi to uczynić. To konieczne, inaczej nie zadałbym ci tak wielkiej boleści. Zło osiągnęło taki szczyt, że konieczne jest, abys na żywo zносиła moje boleści, tak jakbym Ja ponownie żył na ziemi. Ziemia wkrótce wyzwoli płomień, aby ukarać stworzenia. Moja miłość, która mknie w ich kierunku, aby okryć ich łaskami, odrzucona, przemienia się w ogień, aby w nich uderzyć. Ludzkość znajduje się zatem pomiędzy dwoma ogniami, pomiędzy ogniem z Nieba i ogniem z ziemi. Jest tak wiele zła, że te dwa ognie wkrótce się połączą. Boleści zaś, które pozwalam ci znosić, przepływają pomiędzy tymi dwoma ogniami i uniemożliwiają ich połączenie. Gdybym tego nie uczynił, wszystko byłoby skończone dla biednej ludzkości. Pozwól Mi więc to uczynić. Dam ci siłę i będę z tobą.**

Gdy to mówił, ponownie we mnie tchnął, a ja nie mogłam jakby już dłużej tego wytrzymać i błagałam Go, aby dotknął mnie swoimi rękami i podtrzymał oraz dodał mi sił. Jezus mnie dotknął, wziął moje serce w swoje ręce i ścisnął je tak mocno, że tylko On wie, co poczułam. Jednak nieusatisfakcjonowany z tego, tak mocno ścisnął mi gardło rękami, że poczułam, jak łamią mi się kości i nerwy w gardle, oraz że się duszę. Potem zostawił mnie w tej pozycji na jakiś czas i pełen czułości, powiedział do mnie: **Odwagi, w tym stanie znajduje się obecne pokolenie. Namiętności, którymi zostały ogarnięte wszystkie klasy, są tak wielkie, że stworzenia są zalane swoimi własnymi namiętnościami oraz najbrzydszymi nałogami. Zgnilizny i błota jest tak wiele, że aż je zatapiają. Dlatego chciałem, abys zniosła boleść duszenia w gardle. Jest to niewyobrażalna i ogromna boleść. A ponieważ nie mogłem już dłużej znieść widoku ludzkości duszącej się swoim własnym złem, potrzebowałem od ciebie zadośćuczynienia. Wiedz jednak, że Ja również znosiłem tę boleść. Kiedy Mnie ukrzyżowali, tak bardzo rozciągnęli Mnie na krzyżu i tak bardzo naciągnęli wszystkie moje nerwy, że poczułem, jak się przerywają i skręcają. A nerwy gardła przyniosły Mi jeszcze większy ból i były jeszcze bardziej naciągnięte, tak iż czułem, że się duszę. Był to krzyk ludzkości zatopionej namiętnościami, która ściskając Mnie za gardło, zatapiała**

**Mnie boleściami. Ta moja boleść była straszna i okropna. Czułem, jak naciągały się moje nerwy i kości gardła, a wskutek tego, jak się przerywały wszystkie nerwy mojej głowy, ust, a nawet oczu. Napięcie było tak wielkie, że każdy mały ruch sprawiał, że odczuwałem śmiertelne boleści. Raz nie mogłem się poruszyć, a raz tak się skręcałem, że okropnie uderzałem się o krzyż. Sami wrogowie byli tym przerażeni. Dlatego powtarzam, odwagi. Moja Wola doda ci sił na wszystko.**

57

5 września 1922

Jezus zamyka w Luizie wszystko, co zawiera Jego Wola, zamyka w niej całe Stworzenie, po to, aby przyprowadziła je z powrotem do Boga. Misja Luizy, która stoi na czele tych, którzy będą żyć w Woli Bożej

Mój zawsze ukochany Jezus nadal się ukazuje z Sercem, które jest przebite i zaognione do granic możliwości. Zdawało się, że w Jego Sercu zawarte są wszystkie boleści stworzeń, gdyż nie tylko grzechy ranią Jego Serce, lecz także cierpienia, które samo stworzenie sobie zadaje, kiedy nie odpowiada na łaskę. A ponieważ ranią Serce, które kocha, więc wydawało się, że to kochające Serce posiada tak wiele miłości, że kiedy jest ranione, lituje się nad stworzeniami i stara się przemienić zniewagi i spuścić na stworzenia nowe łaski i błogosławieństwa. Och, jak dobry jest Jezus! Jedynie On może się chlubić tym, że prawdziwie i niewiarygodnie kocha stworzenia. Z tego powodu przeszywały Go nawet boleści każdego stworzenia. Jednak zniewag było tak wiele, że zamieniły w gromy łaski, które wypływały z Jego Przenajświętszego Serca.

Powiedział więc do mnie: **Córko moja, jakże nieznośny stał się człowiek! Zamienia moje łaski w gromy i pcha się w stronę powszechnej rewolucji, tak iż sam szykuje swoją zagładę. Zaszedł tak daleko, że zasługuje na to, abym w niego uderzył.**

Gdy to mówił, ukazał, jak wszędzie pojawiały się nieszczęścia, zniszczone miasta i zło nowego rodzaju. Potem wrócił zmęczony i poprosił mnie o pomoc w swoich boleściach. Ponownie tchnął w część mojego ciała odpowiadająca sercu i w ten sposób podzielił się ze mną (mogłabym powiedzieć) odrobiną swoich boleści. Jednak mimo że była to tylko odrobina, to gdyby nie był blisko mnie i mi nie pomógł, nie byłabym w stanie tego wytrzymać. Co zatem będzie z boleściami Jego Przenajświętszego Serca?

Potem uspokoił się i powiedział do mnie: **Pierworodna córko mojej Woli, skoro moja Wola zawiera w sobie wszystko, to dając ci moją Wolę jako życie, chcę zawrzeć wszystko także w tobie. Pamiętaj, że kilka miesięcy temu umieściłem w tobie koło słońca i za pomocą średnicy wymierzyłem cię całkowicie. Wtedy inne koło zstąpiło z Nieba. Kiedy umocowałem je w tobie, wytworzyło wiele nici światła, które były utwierdzone w Trójcy Przenajświętszej. A skoro wszystko między tobą a Nami pozostało otwarte<sup>25</sup>, więc pozostawiłem cię wtedy, nie wyjaśniając ci mojego działania<sup>26</sup>. A ponieważ przez cały ten czas tak bardzo w tobie działałem i ponieważ muszę zrealizować moje dzieło, teraz pragnę ci to**

<sup>25</sup> Skoro cała ta moja praca pozostała nieprzerwana.

<sup>26</sup> W tomie XIII, 2 lutego 1922 r.

**wyjaśnić, gdyż chcę, aby pieczęć mojej i twojej woli, tworząc jedną tylko Wolę, wypełniła misję, do której cię powołałem.**

**Tak więc kołem światła, które najpierw w tobie umieściłem, było całe Stworzenie, które wyszło z Boskości, pełne miłości, światła i piękna. Za pomocą średnicy, którą cię zmierzyłem, chciałem zbadać, czy jesteś dobrze przygotowana i czego ci brakuje, gdyż chciałem uzupełnić twoje braki, aby dobrze przymocować to koło i je zabezpieczyć. Drugim kołem była Boskość, która zstąpiła do ciebie i trwale osadziła w tobie to, co stworzyła w Niebie. Wszczepiła to wszystko w ciebie, aby umieścić wszystko we właściwych relacjach, które należały się Jej od całego Stworzenia.**

**Wiedz, że zawarłem i zatrzymałem w tobie całe Stworzenie. Chcę, aby to, co zostało przez Nas stworzone w Niebie, miało życie na ziemi, i to w naszej własnej Woli, która powróci do Nas i przyniesie Nam całe Stworzenie przepelnione miłością, światłem i pięknem, takie, jakie było, kiedy je z Nas wyłoniliśmy. Naznaczyłem więc w tobie wszystkie śmierci i boleści każdego stworzenia i wszystkich stworzeń razem wziętych, aby móc odnaleźć w tobie całe Stworzenie. A ponieważ Niebo jest otwarte między tobą a Nami, więc przyniesiesz Nam na nasze łono całe Stworzenie, tak jakby narodziło się z ciebie, to znaczy jako poród, który nasza Wola w tobie dokonała. Przeprowadzisz je do naszych stóp, zradzając je na naszym łonie. To są nasze prawa, których się domagamy. Nie chcemy, żeby wniknęło w Nas to, co z Nas nie wyszło. Prawdą jest, że nasza Wola, działająca swoją mocą w duszy (tak jak działała w pustce, kiedy wyłoniliśmy dzieło Stworzenia), sama będzie mogła przywrócić Nam nasze prawa i sprawić, że całe Stworzenie uśmiechnie się jakby w triumfie u naszych stóp. Jednak chcemy użyć mocy naszej Woli, aby nie doznać zawodu w dziele Stworzenia i aby nasza miłość zatriumfowała jeszcze bardziej, przyjmując od jednego stworzenia to, co wszystkie stworzenia powinny Nam dać.**

**Teraz umieszczamy wszystko w tobie. Potem wyjdą inne małe zrodzone dzieci, które zapragną żyć w ten sposób w naszej Woli. Dzięki temu jedno przyniesie Nam na nasze łono dziesięć procent Stworzenia, drugie dwadzieścia, trzecie sto. Ty będziesz jak drzewo, które zapuszcza głębokie korzenie w naszej Woli. Z tych korzeni wyrosną inne drzewka, które utworzą koronę na drzewie i wydadzą owoce. Prawdziwe dobro nigdy nie pozostaje samotne. A ponieważ moja Wola jest największym dobrem, Jej płodność będzie ogromna. Odwagi zatem, bądź uważna we wszystkim. Prawdą jest, że nasza Wola dokona wszystkiego, ale nic twojej woli musi mknąć razem z nicią naszej Woli<sup>27</sup> i rozprzestrzeniać się w Niebie, na ziemi i we wszystkim, abyśmy mogli dokonać tego, czego chcemy w tobie dokonać.**

---

<sup>27</sup> Konieczne jest, aby nasza wola działała razem z Wolą Bożą, tak jak czyni to palec, który włącza przycisk i zapala światło.



Celem Stworzenia i celem próby człowieka było to, aby Wola Boża i wola ludzka wzajemnie się zdobyły. Tego właśnie dokonało Człowieczeństwo Jezusa, które zawarło w sobie całe Stworzenie, i to właśnie ma uczynić teraz Luiza

Mój zawsze słodki Jezus nadal mówił mi o swojej Przenajświętszej Woli i ukazał mi swoje otwarte Serce, z którego wychodziło tak wiele strumieni światła, że raniły wszystkie stworzenia, a tworząc sieć światła, ogarniały wszystko. Powracając do swojej wypowiedzi, rzekł do mnie: ***Córko moja, kiedy stworzyłem pierwszego człowieka, zapoczątkowałem stworzenie rodzaju ludzkiego. Po utworzeniu ciała, moim wszechmocnym tchnieniem tchnąłem w niego duszę i mógłbym powiedzieć, że kolejnym moim tchnieniem umieściłem siebie w głębi człowieka, aby go podtrzymywać, panować nad nim i go strzec. W ten sposób człowiek tworzył dla Mnie królestwo, w którym jako Król miałem rozciągać moje granice. Moja radość była ogromna, widząc w tym człowieku niemal nieskończone pokolenie wielu innych istot, pokolenie, które miało Mi przynieść tak wiele innych królestw, jak wiele stworzeń miało ujrzeć światło dzienne, stworzeń, w których miałem królować i rozciągać moje boskie granice. Moja radość była ogromna, widząc całe dobro innych królestw, które miało być na chwałę i cześć pierwszego królestwa, będącego głową i pierwszym aktem całego Stworzenia. Kiedy jednak człowiek odstąpił od mojej Woli, zakończyło się moje i jego królestwo. Co więcej, podeptał Mnie i w moje miejsce umieścił siebie jako króla, ubóstwiając siebie i tworząc królestwo nałogów, nędzy i nieszczęść. Moja radość umarła w chwili swoich narodzin i przemieniła się w ból. Spójrz, całe zło nie było niczym innym jak odstąpieniem człowieka od mojej Woli. Jednak nasza miłość nie ustała. Nie chciałem być samotnym Bogiem. Chciałem zatem zstąpić z Nieba, przyjmując Człowieczeństwo podobne do pierwszego człowieka. W moim Człowieczeństwie zawarłem całe Stworzenie. Połączyłem ponownie ludzką wolę mojego Człowieczeństwa z Wolą Bożą, aby objąć w Woli Bożej całe Stworzenie i wszystkie czyny ludzkiej woli i sprowadzić ją na mój tron, triumfując nad wszystkimi ludzkimi czynami zamienionymi przez moje Człowieczeństwo w czyny Woli Bożej. W ten sposób wola ludzka weszła w posiadanie Woli Bożej, a Wola Boża w posiadanie woli ludzkiej. Jedna panowała nad drugą, ponieważ kiedy jakaś istota zespała się w jedno z drugą istotą, to jeśli jedna jest panią, druga też staje się w sposób naturalny panią drugiej. To był mój jedyny powód, dla którego nakazałem człowiekowi nie spożywać zakazanego przeze Mnie owocu. Chciałem aktu poświęcenia jego woli w mojej Woli. Chciałem, aby za pomocą tej ofiary połączył swoją wolę z moją Wolą i w ten sposób mógł osiąść moją Wolę, a Ja jego wolę. W ten sposób obie Wole mogły panować z tą samą mocą, mądrością i dobrocią. Chciałem, żeby niczym się ode Mnie nie różnił. Był moim synem, zrodzonym ze Mnie. A który ojciec nie pragnie tego, aby jego syn był bogaty i szczęśliwy tak jak on sam? O wiele bardziej pragnę tego Ja, będąc Ojcem Niebieskim, który nic nie traci, czyniąc swojego syna bogatym, szczęśliwym i panującym na równi ze sobą.***

Odkąd człowiek odłączył swoją wolę od mojej Woli, moja miłość nie zaznała spokoju, lecz jeszcze wyżej wzniosła swoje płomienie. Za wszelką cenę chciałem odtworzyć drugiego siebie i wybrałem moje Człowieczeństwo, które

**poświęcając się całkowicie mojej Woli, wzięło w posiadanie moją Wolę i pozwoliło Mi zrealizować w Niej cel, dla którego stworzyłem człowieka. Albowiem Ja zwykle dokonuję moich największych przedsięwzięć z jednym tylko stworzeniem, a potem je rozpowszechniam. Czyż to nie jeden tylko człowiek zrujnował wszystkie moje plany? Moje Człowieczeństwo musiało samo naprawić Mi ten upadek, a moc mojej Woli, zamykając w moim Człowieczeństwie całe Stworzenie, musiała przywrócić Mi miłość, pocałunki i pieśczoły, które pierwszy człowiek tak bezlitośnie odrzucił. Mogę powiedzieć, że moja miłość zdjęła szaty bólu i żałoby, ubrała się odświętnie i jak zwyciężczyni poddała się największym ekscesom i szaleństwom miłości. Kiedy więc chcę dokonać jakiegoś dzieła ze stworzeniem, zawsze zaczynam sam na sam, jak gdyby nikogo innego nie było. Następnie rozpowszechniam je tak bardzo, że wypełniam nim Niebo i ziemię.**

**A teraz, moja córko, moja miłość chce znowu działać. Gdy oddaje się w nadmiarze, wychodzi, czyni przerwę i chce zradzać na nowo. To właśnie uczyniła w moim Człowieczeństwie, zamykając w Nim całe Stworzenie, tak abym mógł dać Ojcu wszystko, czego pragnął od całego Stworzenia, i przelać wszystko na korzyść wszystkich stworzeń. Łącząc ponownie twoją wolę z moją Wolą, chcę zawrzeć w tobie całe Stworzenie, a pozwalając ci osiąść moją Wolę, chcę poczuć, jak powtarzane są w tobie moje czyny, moja miłość i moje boleści. Pragnę mieć na ziemi mój reflektor, tak abym patrząc na niego, widział w tobie jak w lustrze całe Stworzenie, które stworzyłem w Niebie i które moje Człowieczeństwo w sobie zawarło. W ten sposób przeglądając się w tobie, rozpoznam w tobie całe Stworzenie. Ja i ty będziemy w nieustannych odzwierciedleniach: Ja sprawię, że całe Stworzenie odzwierciedli się w tobie, a ty sprawisz, że odzwierciedli się we Mnie, Ja z Nieba, a ty z ziemi. Moja miłość będzie szczęśliwa dopiero wtedy, gdy ujrzę w stworzeniu nie tylko obraz mojego Człowieczeństwa, lecz także wszystko to, czego dokonała w moim Człowieczeństwie moja Boskość. Bądź więc uważna i podążaj za moją Wolą.**

59

11 września 1922

Tylko w Woli Bożej można znaleźć i dać wypoczynek, ponieważ Wola Boża jest wypełnieniem dzieł Bożych

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, całkowicie oddawałam się świętej Woli mojego słodkiego Jezusa. A ponieważ poczułam potrzebę odpoczynku, powiedziałam do siebie: Nawet mój sen umieszczam w Twojej Woli. Nie pragnę niczego innego, jak tylko zaznać prawdziwego odpoczynku w ramionach Twojej Woli.

A Jezus: **Córko moja, rozłóż swój wypoczynek jak płaszcz na wszystkich stworzeniach, aby je wszystkie okryć, gdyż tylko w mojej Woli może być prawdziwy wypoczynek. A ponieważ moja Wola otula wszystko, więc odpoczywając w Niej, rozłożysz się na wszystkich, aby wyprosić dla wszystkich prawdziwy wypoczynek. Jak pięknie jest widzieć, jak jedno z naszych stworzeń wypoczywa w ramionach naszej Woli! Aby jednak znaleźć prawdziwy wypoczynek, musisz umieścić w naszej Woli wszystkie swoje czyny, swoje słowa, swoją miłość, swoje pragnienia itp. W ten sposób, gdy zajmą w Niej miejsce, otrzymają wypoczynek, a Ja w nich wypocznę. Tak więc wszystkie dzieła przynoszą wypoczynek, gdy są ukończone. Jeśli jednak nie**

**są ukończone, nieustannie przynoszą troskę i dają coś do zrobienia, co zakłóca prawdziwy wypoczynek.**

**Spełnieniem dzieła Stworzenia było to, aby człowiek we wszystkim pełnił naszą Wolę. Miała być Ona życiem, pokarmem i koroną stworzeń. A ponieważ nie jest to jeszcze dokonane, dzieło Stworzenia nie jest jeszcze spełnione. Tak więc ani Ja nie mogę spocząć w stworzeniu, ani ono nie może spocząć we Mnie. Ciągłe daje Mi coś do zrobienia. Ja zaś gorąco pragnę tego spełnienia i wypoczynku<sup>28</sup>. Dlatego gorąco pragnę i bardzo chcę, aby sposób życia w mojej Woli został poznany. Nigdy nie będę mógł powiedzieć, że dzieła Stworzenia i Odkupienia zostały spełnione, jeśli stworzenie nie powierzy Mi wszystkich swoich czynów, które jak łoża rozciągną się w mojej Woli, aby przynieść Mi wypoczynek. A jaki piękny wypoczynek Ja dam stworzeniu, kiedy zobaczę, jak powraca na skrzydłach naszej Woli z pieczęcią ukończenia dzieła Stworzenia! Moja pierś będzie jego posłaniem. Nie ma więc rzeczy, którą uczyniłem, a która nie miałaby za swój główny cel tego, żeby człowiek zdobył na własność moją Wolę, a Ja jego. W dziele Stworzenia było to moim głównym celem. Tak samo i w dziele Zbawienia. Sakramenty ustanowione i wiele łask przekazanych moim świętym były ziarnem oraz środkiem, aby człowiek mógł osiąść moją Wolę. Nie zaniedbuj więc niczego z tego, co chcę, abys uczyniła w mojej Woli, zarówno pisemnie, jak i słowem lub czynem. Możesz poznać, że życie w mojej Woli jest największą i najważniejszą rzeczą, tą, na której Mi najbardziej zależy, jedynie dzięki wielu przygotowaniom, które ją poprzedziły.**

**A chcesz wiedzieć, gdzie zostało zasiane to ziarno mojej Woli? W moim Człowieczeństwie. W Nim wykiełkowało, urodziło się i urosło. W moich ranach i w mojej krwi widać więc to ziarno, które pragnie być przeszczepione w stworzeniu, aby stworzenie zdobyło na własność moją Wolę, a Ja zdobył jego wolę, i aby dzieło Stworzenia powróciło do źródła, z którego wyszło, nie tylko za pośrednictwem mojego Człowieczeństwa, lecz także za pośrednictwem stworzenia. Będzie ich niewiele, być może tylko jedno. Czyż nie tylko jedno stworzenie, odstępując od mojej Woli, przekreśliło i zrujnowało moje plany oraz zniweczyło cel dzieła Stworzenia? Tak więc jedno tylko może je upiększyć i zrealizować według jego celu. Jednak moje dzieła nie są samotne, dlatego będę miał armię dusz, które będą żyły w mojej Woli. W nich dzieło Stworzenia powróci do pierwotnego stanu, będzie w pełni piękne i urzekające, takie jakie wyszło spod moich rąk. W przeciwnym razie nie byłbym tak bardzo zainteresowany, aby dać poznać moją Wolę.**

60

15 września 1922

Jezus bezwzględnie pragnie, aby Wola Boża była znana, i nie będzie tolerował milczenia na Jej temat

Kiedy nadal przepisywałam z moich pism to, co Jezus powiedział mi o cnotach, poczułam taką odrazę, że niemal umierałam, i powiedziałem do siebie: *Rzeczy innych są rejestrowane dopiero po ich śmierci. Tylko mnie spotkał ciężki los, że mam jeszcze za mojego życia sama to uczynić. Ach, Panie, daj mi siłę, abym mogła dokonać tego poświęcenia.*

<sup>28</sup> Zobacz 9 czerwca 1922 (i przypis 14).



Potem doszedł drugi powód mojej odrazy do pisania, gdy spowiednik powiedział mi, w jaki sposób zostanie opublikowane to, co napisałam o cnotach. O Boże, co za boleść! Poczułam gorycz aż do szpiku kości. Wtedy przyszedł błogosławiony Jezus i widząc mnie tak rozgoryczoną, powiedział do mnie:

***Córko moja, co ci jest? Dlaczego się tak martwisz? To moja chwała i moja cześć wymagają tego. Powinnaś być więc zadowolona. Czy sądzisz, że to stworzenia tego chcą, że to stworzenia to czynią i ci nakazują? Nie, nie. To Ja wszystko napędzam, to Ja ich nakłaniam i oświecam. Jednak często Mnie nie słuchają, inaczej bardziej by się starali i byłiby bardziej zainteresowani. Jestem zmuszony naciskać na nich mocniej, aby moja Wola się wypełniła. Ty chciałabyś czekać do twojej śmierci, a moja Wola nie chce czekać.***

***To prawda, że jesteś połączona z moją Wolą i w Niej przeszczepiona, ale tutaj chodzi nie o ciebie, ale o Mnie. Chodzi o to, aby poznano efekty, zasługi i wartość, które zawiera moja Wola działająca w stworzeniu, gdy stworzenie w Niej żyje. Czy sądzisz, że po twojej śmierci inni zainteresują się moją Wolą, jeśli nie chcesz się Nią zainteresować ty, która wiesz, jak bardzo leży Mi na sercu i jak gorąco pragnę, aby poznano efekty mojej Woli, przez którą dostąpię pełnej chwały całego Stworzenia i spełnienia Odkupienia? Och, jak wiele efektów jest wciąż zawieszonych, zarówno z dzieła Stworzenia, jak i Odkupienia, ponieważ moja Wola nie jest znana i nie posiada swojego prawdziwego królestwa w stworzeniu! A ponieważ moja Wola nie króluje, wola ludzka ciągle pozostaje niewolnikiem samej siebie. Och, ile rzeczy, które ukazałem duszom, jest zakopanych z winy tych, którzy nie interesują się moimi dziełami! Jeśli jednak tolerowałem inne rzeczy, to nie toleruję tej odnośnie mojej Woli. Udzielę wiele łask tym, którzy zabiorą się do dzieła, tak iż nie będą mogli Mi się oprzeć. Jednak od ciebie oczekuję tego, co najbardziej Mnie interesuje i co jest najważniejsze.***

61

20 września 1922

Jeśli stworzenie chce żyć w Woli Bożej, musi mieć w załączku wszystkie Jej dobra, aby móc je wszystkie przyjąć. Luiza podobnie jak Jezus pełni dwa urzędy: urząd ofiary i urząd życia w Woli Bożej

Powiedziałam do mojego zawsze ukochanego Jezusa: *Och, Miłości moja, spraw, aby z całej mojej istoty nie wychodziło nic innego prócz miłości, uwielbienia, zadośćuczynienia i błogosławieństwa dla Ciebie.*

Gdy to mówiłam, przyszedł błogosławiony Jezus, a ja stałam się wypełniona mnóstwem oczu. Nie było we mnie cząstki, w której nie byłoby widać oka. Z tych oczu wychodziły promienie światła, które raniły osobę naszego Pana. On powiedział do mnie:

***Córko moja, stosownym dla Mnie i dla ciebie jest to, aby nie wychodziło z ciebie nic poza miłością, świętością i chwałą dla Mnie, niech wszystko będzie dla Mnie. Poniżyłbym moją Wolę, gdybym pozwolił w Niej żyć duszy, która nie zawiera w sobie razem wszystkich dóbr, w które obfituje moja Wola. A gdyby dusza nie miała załączka wszystkich dóbr, nie byłaby w stanie otrzymać dóbr, które moja Wola w sobie zawiera. A gdyby miała jakiś zły załączek - oby tylko tak się nie stało - byłaby intruzem bez szlachetności i godności. Zatem ona sama, zawstydzona, wyszłaby z mojej Woli i nie czerpałaby z Niej przyjemności***



**ani zadowolenia, posiadając w sobie rzeczy obce mojej Woli. Tak więc naznaczyłem nawet krople twojej krwi, twoje kości i twoje bicie serca, tak aby nie wychodziło z ciebie absolutnie nic, co nie byłoby święte i co nie byłoby skierowane ku Mnie. Tym właśnie są oczy światła.**

Następnie przeniósł mnie poza moje ciało i ukazał mi, jak wszystko jest wstrząśnięte i jak knują kolejne wojny i rewolucje. Jezus robił wiele, aby ich odwieść, ale widząc ich upór, odszedł od nich. Mój Boże, co za smutne czasy! Sądzę, że człowiek nigdy dotąd nie osiągnął tak nadmiernej perfidii i chęci zniszczenia własnej istoty.

Obawiałam się więc, że mój słodki Jezus do mnie nie przyjdzie, tym bardziej, że czułam, że moje cierpienia się zmniejszyły i były jakby uśpione. Dlatego powiedziałam do siebie: jeśli to, co widziałam, jest prawdą, może nie przyjdzie, tak jak to już uczynił innym razem, i nie podzieli się ze mną swoimi boleściami, gdyż chce wymierzyć sprawiedliwość.

Jezus zaś powrócił, a widząc, że jestem bardzo przygnębiona, powiedział do mnie: **Córko moja, nie martw się. Czyż nie pamiętasz, że pełnisz dwa urzędy? Pierwszym jest urząd ofiary, a drugim, jeszcze większym, jest życie w mojej Woli, po to, abyś Mi mogła oddać pełną chwałę całego Stworzenia<sup>29</sup>. Jeśli więc nie będziesz razem ze Mną w jednym urzędzie, zatrzymam cię w drugim. Co najwyżej może nastąpić przerwa w boleściach ze względu na urząd ofiary. Dlatego się nie obawiaj i się uspokój.**

62

24 września 1922

Jezus ubiera duszę w Wolę Bożą i dusza ubiera Jezusa w ten sam sposób

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, mój słodki Jezus ukazał się rozebrany i drżący z zimna i powiedział do mnie: **Córko moja, okryj Mnie i ogrzej, gdyż jest Mi zimno. Spójrz, stworzenie przez grzech ogołociło się ze wszystkich dóbr. Chciałem więc utworzyć dla niego jeszcze piękniejszą szatę, tkając ją moimi czynkami i ozdabiając ją moją krwią oraz moimi ranami. Jaki jednak odczuwam ból, gdy widzę, jak stworzenia odrzucają tę piękną szatę i pozostają nagie? Czuję się w nich ogołocony i odczuwam ich zimno. Ubierz mnie więc, gdyż potrzebuję tego.**

A ja: Jak mam Cię ubrać? Nie mam nic.

A On: **Oczywiście, że możesz Mnie ubrać. Masz całą moją Wolę w swojej mocy. Wchłoń Ją w siebie, a następnie użyj Jej, aby Mi uczynić najpiękniejszą szatę, szatę niebiańską i boską. Och, jakże się ogrzeję! Ubiorę cię w szatę mojej Woli, abyśmy mogli być ubrani tylko w jedną boską szatę. Tak więc pragnę też takiej szaty od ciebie, gdyż Ja również chcę ci ją słusznie dać. Jeśli ty Mnie ubierzesz, to słuszne jest, żebym Ja też cię ubrał i wynagrodził ci się za to, co dla Mnie uczyniłaś. Całe zło w człowieku polega na tym, że utracił on załączek mojej Woli. Dlatego nie czyni nic innego, jak tylko okrywa się największymi zbrodniami, które go poniżają i sprawiają, że zachowuje się jak szaleniec. Och,**

<sup>29</sup> Moja ukochana, do tej pory zajmowałaś przy Mnie urząd, który pełniła na ziemi moje Człowieczeństwo. Teraz pragnę zmienić ci urząd, dając ci inny, szlachetniejszy i większy: chcę ci powierzyć urząd, który pełniła moja Wola w moim Człowieczeństwie (Tom XII, 17.3.1921).

**jakie szaleństwa zamierzają uczynić! Zasłużyli sobie na nie, gdyż chcą mieć własne „ja” za boga.**

Poczułam ogromne rozgoryczenie z powodu nieobecności mojego słodkiego Jezusa, a ból był tak wielki, że aż wypowiadałam nedorzeczności. Mówiłam nawet, że mnie nie kocha, że już mnie nie kocha i że ja kocham Go bardziej. To prawda, że moja miłość jest mała, jest tylko cieniem, kropelką, małym grosikiem, ale to dlatego, że moja istota została tak stworzona, została stworzona ciasna i mała. Ale choć jest mała, cała jest po to, żeby Go miłować... Któż jednak mógłby opisać wszystkie nedorzeczności, które wypowiadałam? To majaczenie z powodu gorączki, którą wywoływała Jego nieobecność, sprawiało, że wypowiadałam nedorzeczności.

Po wielu więc zmaganiach przyszedł mój słodki Jezus i powiedział do mnie: **Córko moja, chcę sprawdzić, czy kochasz Mnie bardziej.**

Gdy to mówił, osoba Jezusa się pomnożyła. Widziałam więc Jezusa po prawej stronie, Jezusa po lewej stronie, Jezusa w sercu. Nie było we mnie części ani miejsca, w których nie widziałabym Jezusa. Wszyscy razem mówili: „Kocham cię, kocham”. Ale to jeszcze nic. Skoro Jezus zawiera w sobie moc twórczą, więc całe Stworzenie powtarzało wraz z Nim: „Kocham cię”. Niebo i ziemia, ci, którzy żyją na ziemi, oraz ci, którzy są w Niebie, wszyscy wspólnie chórem, jakby jednym echem, powtarzali: „Kocham cię tą samą miłością, którą kocha cię Jezus”. Byłam zmieszana w obliczu tak wielkiej miłości. Jezus zaś dodał: **Powiedz, powtórz, że kochasz Mnie bardziej. Pomnóż się, aby dać Mi tyle miłości, ile Ja daję tobie.**

A ja: *Jezu mój, przebacz mi, ja nie potrafię się pomnożyć. Nie posiadam mocy twórczej, dlatego nie mam nic w swojej mocy. Jak mogę dać Ci tyle miłości, ile Ty mi dajesz? Ja też wiem, że moja miłość jest cieniem w porównaniu z Twoją miłością, ale ból Twojej nieobecności sprawia, że majaczę i wypowiadam nedorzeczności. Tak więc nie zostawiaj mnie już samej bez Ciebie, jeśli nie chcesz, żebym wypowiadała nedorzeczności.*

Jezus zaś, przerywając moją wypowiedź, dodał: **Ach, moja córko, ty nie wiesz, w jakim konflikcie się znajduję. Moja miłość nakłania Mnie, a nawet na Mnie naciska, abym przyszedł. Moja sprawiedliwość niemal Mi tego zabrania, gdyż człowiek doszedł prawie do szczytu zła i nie zasługuje na miłosierdzie, które na niego sływa, gdy do ciebie przychodzę i gdy dzielę się z tobą moimi boleściami, które on sam Mi zadaje. Musisz wiedzieć, że przywódcy narodów wspólnie planują, jak zniszczyć narody i sprowadzić nieszczęścia na mój Kościół. Aby to osiągnąć, chcą skorzystać z pomocy obcych mocarstw. Położenie, w którym znajduje się świat, jest straszne. Dlatego módl się i bądź cierpliwa.**

Przy swoich wewnętrznych boleściach Jezus zawsze miał przynajmniej jednego lub dwóch widzów, aby Jego boleści mogły wypełnić swój cel, miał Ojca Niebieskiego i swoją Przenajświętszą Matkę

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, czułam się przygnębiona, ponieważ błogosławiony Jezus często pozwalał mi cierpieć w obecności spowiednika. Tak więc skarżyłam się Mu, mówiąc: *Miłości moja, proszę Cię, błagam, nie pozwól mi już cierpieć w obecności innych osób. Spraw, aby wszystko pozostało między mną a Tobą i abyś tylko Ty znał moje boleści. Och, posłuchaj mnie, daj mi słowo, że już tego nie zrobisz, a nawet pozwól mi cierpieć podwójnie. Jestem szczęśliwa, byle tylko wszystko było ukryte i zachowane między mną a Tobą.*

Jezus, przerywając moją wypowiedź, powiedział do mnie: ***Córko moja, nie zniechęcaj się. Jeśli moja Wola tego chce, ty także musisz się poddać. A w dodatku to nic innego jak tylko częśćka mojego życia. Moje własne ukryte życie, moje wewnętrzne boleści i wszystko, co uczyniłem, miało zawsze przynajmniej jednego widza lub dwóch widzów. Było to słuszne i konieczne do osiągnięcia celu moich własnych boleści. Pierwszym więc widzem był mój Niebieski Ojciec, któremu nic nie mogło umknąć, gdyż On sam nakładał na Mnie boleści. Był On odtwórcą i widzem. Gdyby mój Ojciec nie widział niczego i o niczym nie wiedział, jak mógłbym Mu zadośćuczynić, oddać Mu chwałę i przekonać Go widokiem mojego cierpienia do użycia miłosierdzia wobec ludzkości? Otóż cel zakończyłby się niepowodzeniem.***

***Drugim widzem wszystkich boleści mojego ukrytego życia była moja Mama, i to było konieczne. Jeśli przyszedłem z Nieba na ziemię, by cierpieć, i to nie dla siebie, ale dla dobra innych, musiałem mieć przynajmniej jedną istotę, na której mógłbym oprzeć dobro, które moje boleści zawierały. Musiałem więc poruszyć moją drogą Mamę, aby Mi dziękowała, wielbiła Mnie, miłowała, błogosławiła Mi i podziwiała nadmiar mojej dobroci. Tak więc Ona przejęta, urzeczona i wzruszona widokiem moich boleści, prosiła Mnie, abym ze względu na wielkie dobro, jakie przynosiły Jej moje boleści, pozwolił Jej wczuć się w moje własne boleści. Chciała je znosić, odwzajemnić Mi się za nie i być moją doskonałą naśladowczynią. Gdyby moja Mama nie widziała niczego, nie miałbym swojej pierwszej naśladowczyni. Nie otrzymałbym żadnego podziękowania ani żadnego uwielbienia. Moje boleści i dobro, które owe boleści w sobie zawierały, byłyby bezowocne, ponieważ gdyby nikt o nich nie wiedział, nie mógłbym utworzyć pierwszego wsparcia, na którym wsparliby się pozostali. Toteż cel wielkiego dobra, które miało otrzymać stworzenie, byłby utracony. Czy widzisz, jak bardzo było konieczne, aby przynajmniej jedna istota znała moje boleści?***

***Jeśli tak było ze Mną, to chcę, żeby tak samo było także i z tobą. Co więcej, mówię ci, że chcę, aby spowiednik działał razem ze Mną, aby był widzem i powiernikiem boleści, które pozwalam ci znosić. Chcę, aby także i on mógł dzielić to dobro. Jeśli on będzie razem z tobą, będę mógł go bardziej pobudzić do wiary i natchnąć światłem i miłością, aby zrozumiał prawdy, które ci objawiam.***

Kiedy to usłyszałam, poczułam się bardziej niż kiedykolwiek przygnębiona. Podczas gdy liczyłam na miłosierdzie, znalazłam sprawiedliwość i nieugiętość ze strony Jezusa. O Boże, co za boleść!

Widząc, że jestem bardziej przygnębiona, dodał: ***Córko moja, czy tak Mnie kochasz? Czasy są bardzo smutne, a nadchodzące nieszczęścia zbyt przerażające. Kiedy sama nie będziesz w stanie całkowicie zatrzymać mojej sprawiedliwości, będziecie mogli uczynić to we dwoje. Sama powinnaś Mnie prosić, abym pozwolił ci cierpieć. Dlatego też poddaj się temu i uzbrój się w cierpliwość. Twój Jezus tego chce i tyle.***

65

6 października 1922

Wszelkie działanie stworzenia powinno rozprzestrzeniać się i mieć życie w Woli Bożej, tak aby czyny ludzkie zamieniły się w czyny boskie. Przed Luizą żaden święty nie wniknął w Człowieczeństwo Jezusa, aby czynić to, co On uczynił w Woli Ojca: w tym przypadku Luiza jest pierwsza

Kiedy się modliłam, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus. Zarzucił mi ramiona na szyję i powiedział do mnie: ***Córko moja, pomódlmy się razem, wejdźmy w bezkresne morze mojej Woli, tak aby nie wyszło z ciebie nic, co nie byłoby zanurzone w mojej Woli. Myśl, słowo, bicie serca, dzieło, krok, wszystko musi zająć miejsce w mojej Woli. Przy każdej rzeczy, którą uczynisz w mojej Woli, coraz bardziej zdobędziesz Ją na własność i zyskasz większe prawo, aby Ją posiadać. Wszystkie ludzkie czyny zgodnie z celem Stworzenia miały mieć życie w mojej Woli i miały ukształtować w Niej swój plan, według którego miały być zamienione w boskie czyny, posiadające piętno szlachetności, świętość i najwyższą mądrość. Naszą Wolą było nie to, aby człowiek od Nas odstąpił, ale to, aby żył z Nami, wzrastając na nasze podobieństwo i działając na nasz własny sposób. Chciałem więc, aby wszystkie jego czyny dokonane były w mojej Woli, gdyż pragnąłem dać mu przestrzeń, aby mógł utworzyć swoją małą rzeczkę w bezkresnym morzu mojej Woli. Postąpiłem jak ojciec, który posiada dużo ziemi i mówi do syna: „Oddaję ci na własność centrum mojego majątku, tak abys nie wychodził poza moje granice i wzrastał w moich bogactwach, posiadając moją własną godność i moje ogromne dzieła. W ten sposób wszyscy rozpoznają, że jesteś moim synem”. Co by powiedziano o tym człowieku, gdyby nie przyjął wielkiego daru swojego ojca i udał się do obcego kraju, aby żyć w nędzy, i poniżył się w niewoli okrutnych wrogów? Taki był człowiek.***

***Teraz oczekuję od ciebie tego planu, tej małej rzeczki w mojej Woli. Niech każda twoja myśl rozprzestrzeni się w mojej Woli, tak aby odzwierciedlając się w naszym Rozumie, który jest myślą każdego, wzniosła się ponad każdym rozumem i oddała Nam na boski sposób hołd każdej myśli. Niech także twoje słowa i dzieła rozprzestrzeniają się w mojej Woli, aby odzwierciedlając się w naszym słowie „Fiat”, które stworzyło wszystko i jest słowem każdego, oraz odzwierciedlając się w świętości naszych dzieł, które są życiem i ruchem wszystkiego, wzniosły się i uniosły nad wszystkim, i oddały Nam chwałę każdego słowa i każdego dzieła za pośrednictwem naszego własnego słowa „Fiat” i za pomocą świętości naszych dzieł.***



**Córko moja, jeśli wszystko co ludzkie, nawet myśl, nie jest czynione w mojej Woli, człowiek nie może osiągnąć planu Bożego, rzeczka nie może powstać, a moja Wola nie może zstąpić na ziemię, aby dać się poznać i królować.**

Kiedy to usłyszałam, powiedziałam: *Jezu, Miłości moja, czy to możliwe, że po tylu wiekach życia Kościoła, który wyłonił tak wielu świętych (a wielu z nich zadziwiło Niebo i ziemię swoimi cnotami i dokonanymi cudami), ci święci nie czynili w pełni Woli Bożej, aby stworzyć ów plan Boży, o którym Ty mówisz? Czekaleś właśnie na mnie, na tę najbardziej nieudolną, psotną i nieobeznaną, aby to uczynić? Wydaje się to wręcz niewiarygodne!*

A Jezus: **Posłuchaj, moja córko, moja Mądrość ma środki i sposoby, które człowiek lekceważy. Jest zatem zmuszony do pochylecia czoła i oddania Jej czci w niemym milczeniu. To nie on ma Mi narzucać prawa, mówić, kogo mam wybrać i jaki jest odpowiedni czas, który moja Dobroć wyznaczyła. A w dodatku musiałem najpierw ukształtować świętych, którzy mieli być do Mnie podobni i w sposób doskonalszy naśladować moje Człowieczeństwo, w takim stopniu, w jakim było to dla nich możliwe. To już uczyniłem. Teraz moja dobroć chce przejść dalej i chce dać większy upust miłości. Pragnę zatem, aby wniknęli w moje Człowieczeństwo i skopiowali to, co dusza mojego Człowieczeństwa uczyniła w Woli Bożej. Jeśli ci pierwsi współpracowali w moim Odkupieniu, aby ratować dusze, uczyć prawa i wydalic grzech, ograniczając się do wieków, w których żyli, to ci drudzy pójdą dalej i skopiują to, co dusza mojego Człowieczeństwa uczyniła w Woli Bożej. Obejmą wszystkie stulecia, wszystkie stworzenia i wznosząc się ponad wszystkimi, wprowadzą prawa całego Stworzenia, które Mi się należą i które dotyczą stworzeń. Doprowadzą wszystkie rzeczy do pierwotnego stanu Stworzenia i do celu, dla którego dzieło Stworzenia zostało dokonane. We Mnie wszystko jest uporządkowane. Jeśli wyłoniłem dzieło Stworzenia, to musi ono do Mnie powrócić, i to uporządkowane, takie, jakie wyszło spod moich rąk.**

**Pierwszy plan czynów ludzkich zamienionych w mojej Woli na czyny boskie został już przeze Mnie wykonany. Zostawiłem go jakby w zawieszeniu. Stworzenie nic o tym nie wiedziało poza moją ukochaną i nierozłączną Mamą. Było to konieczne. Jeśli człowiek nie znał drogi, drzwi ani pomieszczeń mojego Człowieczeństwa, to jak mógł wejść do środka i kopiować to, co Ja uczyniłem?**

**Teraz nadszedł czas, aby stworzenie wkroczyło do tego planu i uczyniło również swój własny plan w moim planie. Cóż więc w tym dziwnego, że wezwałem ciebie jako pierwszą? A w dodatku prawdą jest, że najpierw powołałem ciebie, a nie żadne inne dusze, mimo że są Mi bardzo drogie. Objawiłem ci sposób życia w mojej Woli, Jej efekty, cuda i dobra, które otrzymuje stworzenie działające w Najwyższej Woli. Przebadaj żywoty tylu świętych, ilu chcesz, albo przejrzyj książki z dziedziny religii: w żadnej z nich nie znajdziesz cudów mojej Woli działającej w stworzeniu ani stworzenia w Niej działającego<sup>30</sup>. Co najwyżej, znajdziesz poddanie się, zjednoczenie woli, ale Wolę Bożą działającą w duszy i duszę w mojej Woli – w nikim nie znajdziesz.**

---

<sup>30</sup> Gdyby te słowa należały do Luizy, byłyby bardzo lekkomyślne i nieroztropne. Luiza byłaby wręcz „duszą posiadającą największą pychę na świecie”, jak ona sama mówi. W przeciwnym razie... tylko Jezus może tak powiedzieć. Gdyby należały do Luizy, byłyby wielkim szaleństwem (ale zaprzeczyłyby doskonałej spójności myśli i życia Luizy). Albo raczej są niepodważalną prawdą. Wyzwanie należy do nas.

**Oznacza to, że nie nadszedł czas, w którym moja Dobroć miała powołać stworzenie do życia w tym wzniosłym stanie. Nawet tego, w jaki sposób uczyć cię modlitwy, nie znajdziesz w nikim innym.**

**Bądź więc uważna. Tego domaga się moja sprawiedliwość. Moja miłość zaś się rozplamienia. Dlatego moja mądrość rozporządza wszystkim, abym osiągnął to, czego pragnę. To właśnie praw i chwały dzieła Stworzenia oczekujemy od ciebie.**

66

9 października 1922

Wola ludzka działająca w Woli Bożej

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus, i to pełen czułości. Przytulił mnie w swoich ramionach, pocałował mnie i powiedział mi, kto wie ile razy:

**Córko moja, córko mojej Woli, jak droga jesteś dla Mnie! Poczuj, jak twoja wola wnika we Mnie, opróżnia się z ciebie, a moja Wola wnika w ciebie i działa w tobie. Gdy moja Wola działa, twoja otrzymuje siłę twórczej mocy i jest we Mnie aktywna. A ponieważ Ja jestem jednym tylko punktem, który wszystko w sobie zawiera i obejmuje wszystko oraz czyni wszystko, więc widzę, jak twoja wola działa we Mnie moją mocą twórczą, jak chce Mi dać wszystko i odwzajemnić Mi się za wszystkich. Ogromnie się raduję, kiedy widzę przede Mną twoją wolę już od pierwszej chwili, w której wyłoniłem całe Stworzenie. Zostawiając wszystkich w tyle, twoja wola wychodzi przed wszystkimi, tak jakbyś ty była pierwszą przeze Mnie stworzoną, w której nie ma rozłamu woli między Mną a tobą. Chciałem, aby taki właśnie był pierwszy człowiek. Twoja wola daje Mi cześć, chwałę i miłość, jak gdyby całe Stworzenie nie odstąpiło od mojej Woli.**

**Jaką przyjemność i jakie szczęście odczuwam! Nie możesz tego zrozumieć. Porządek Stworzenia zostaje Mi przywrócony. Harmonia i radość przeplatają się ze sobą. Widzę ludzką wolę działającą we Mnie, widzę ją w świetle słońca, na falach morza, w migotaniu gwiazd, nad wszystkim. Ludzka wola oddaje Mi chwałę wszystkich dóbr, które stworzone rzeczy dają człowiekowi. Jakie szczęście! We wszystkim jest do Mnie podobna. Jest jedna różnica. Ja jestem jednym tylko punktem. Kiedy natomiast ty działasz, myślisz, mówisz i kochasz w mojej Woli, krok po kroku zajmujesz w Niej więcej miejsca i tworzysz boską przestrzeń [dla innych].**

67

19 października 1922

Luiza jest pierwszą córką odrodzoną w Najwyższej Woli. Kto żyje w Woli Bożej, ma powtarzać to, co uczyniło Człowieczeństwo Jezusa, żyjąc w odwiecznym Słońcu Woli Bożej, obejmując wszystkich i czyniąc za każdego to, co każdy powinien uczynić. Konieczność wiedzy: im więcej znamy Wolę Bożą, tym więcej od Niej otrzymujemy. Wewnętrzne czyny Jezusa mają w końcu się objawić i się oddać

Kiedy byłam nadal całkowicie oddana w ramionach mojego słodkiego Jezusa, czułam się całkowicie zanurzona w Jego Przenajświętszej Woli, w której przebywałam, i to jakby w centrum.

On przyszedł i powiedział do mnie: **Córko moja, moje Człowieczeństwo żyło jakby w centrum odwiecznego Słońca mojej Bożej Woli. A ponieważ z tego centrum wychodziły promienie, które zawierały w sobie mój ogrom i obejmowały wszystko i wszystkich, więc moje czyny wychodziły z tego centrum i były jakby działające w każdym czynie stworzenia. Moje słowo było jakby działające w każdym słowie, moja myśl była jakby działająca w każdej myśli, i tak z całą resztą. A gdy moje działanie zstępowało jakby w jednym tylko akcie, wznosiło się ponownie do swojego centrum i niosło ze sobą wszystkie ludzkie czyny, aby je przerobić i uporządkować zgodnie z Wolą mojego Ojca. Zatem tylko dlatego, że moje Człowieczeństwo żyło w centrum Odwiecznej Woli, mogło jakby jednym tylko aktem objąć wszystkich, aby dostojnie i w sposób Mnie godny dokonać dzieła Odkupienia. W przeciwnym razie byłoby to dzieło niekompletne i Mnie niegodne. A ponieważ rozłam woli ludzkiej z Wolą Bożą był całkowitym nieszczęściem człowieka, więc trwałe zjednoczenie woli mojego Człowieczeństwa z Wolą Bożą miało stworzyć całe dobro. We Mnie działo się to jakby w sposób naturalny.**

**Spójrz na słońce. Czym ono jest? Jest kulą światła. Swoje światło rozprzestrzenia jednakowo na prawo, na lewo, z przodu, z tyłu, powyżej, poniżej, wszędzie. Światło sprzed wielu wieków jest światłem dzisiejszym. Nic się nie zmieniło, ani światło, ani ciepło. Światło dzisiejsze będzie światłem końca wieków. Gdyby miało rozum, mogłoby opisać wszystkie ludzkie czyny, co więcej, zachowałoby je w sobie jako swoją własność, gdyż światło jest życiem, efektem i źródłem każdego czynu. Dla światła jest to jakby czymś naturalnym. Otóż wszystko to dzieje się z duszą, która żyje w centrum mojej Woli. Obejmuje ona wszystkich i nikt jej nie umyka, działa dla wszystkich i niczego nie pomija. Nie czyni nic innego, jak tylko razem ze Mną rozprzestrzenia się na prawo i na lewo, do przodu i do tyłu, i to w prosty i naturalny sposób. A kiedy działa w mojej Woli, krąży przez wszystkie stulecia i za wszystkie ludzkie czyny w boski sposób wznosi swój czyn mocą mojej Woli.**

**Moja córko, odrodzona w mojej Najwyższej Woli, posłuchaj, co chcę uczynić z tobą i w tobie. Chcę powtórzyć to, co moje Człowieczeństwo uczyniło w Woli Bożej. Chcę jednak, aby twoja wola była zjednoczona razem z moją Wolą i powtórzyła razem ze Mną to, co Ja uczyniłem i co nadal czynię. W mojej Woli znajdują się wszystkie czyny, których dokonało moje Człowieczeństwo, zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Czyny zewnętrzne są mniej lub bardziej znane. Wiadomo jest, co uczyniłem, więc jeśli stworzenie chce, może zjednoczyć się ze Mną i dzielić dobro, które uczyniłem. Ja odczuwam radość, ponieważ widzę moje dobro jakby pomnożone pośród stworzeń dzięki jedności, którą ze Mną tworzą. Moje czyny są umieszczone jakby w banku i zbieram dzięki temu odsetki. Natomiast niewiele wiadomo, a nawet nic, na temat wewnętrznych czynów, których dokonało moje Człowieczeństwo w Woli Bożej z miłości do wszystkich. A ponieważ stworzenie nie zna mocy mojej Woli ani tego, jak moja dusza w Niej działała, ani tego, co uczyniłem, jak więc może zjednoczyć się ze Mną i dzielić to dobro?<sup>31</sup>**

---

<sup>31</sup> Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest (1J 3,2).

**Wiedza niesie ze sobą wartość, efekty oraz życie owego dobra. Dany przedmiot jest użyteczny w takim stopniu, w jakim go poznaliśmy. Często się zdarza, że gdy chcemy sprzedać jeden z dwóch przedmiotów o tej samej wartości, możemy zarobić więcej na tym, którego wartość znamy lepiej. Za tego drugiego, o którym nie posiada się tej wiedzy, daje się mniej. Ileż rzeczy czyni wiedza! Wielu wzbogaca się, ponieważ dba o wiedzę. Inni znajdują się w takim samym położeniu, ale są ubodzy, ponieważ nie znają się dobrze na rzeczach.**

**A ponieważ pragnę, abyś była razem ze Mną także w moich wewnętrznych czynach, których dokonało w Najwyższej Woli moje Człowieczeństwo, więc słuszne jest, że pozwalam ci poznać Jej zalety, wartość, efekty, moc oraz sposób, w jaki działa moja Wola. Im więcej ci ukazuję, tym więcej pozwalam ci brać udział w tym, co ci objawiam. W przeciwnym razie po co miałbym ci o tym mówić? Po to może, aby przekazać ci jakąś prostą wiadomość? Nie, nie. Jeśli pozwalam coś poznać, to dlatego że chcę to przekazać. Dałem ci tyle, ile wartości i efektów pozwoliłem ci poznać. Czy widzisz więc wielkie dobro, które chcę uczynić nie tylko dla ciebie, lecz także dla innych? Albowiem kiedy wiedza o życiu w mojej Woli będzie bardziej zgłębiona, wtedy będzie bardziej kochana, a miłość pozwoli stworzeniom osiąść całe dobro, które wiedza niczym płodna matka w nich zrodziła.**

**Ja nie jestem Bogiem samotnym. Nie. Pragnę stworzenia razem ze Mną. Moje echo chce rozbrzmiewać w jego echu, a jego echo w moim echu, tak aby stały się jednym tylko echem. Jeśli czekałem tyle wieków, aby objawić moją Wolę działającą w stworzeniu i jego wolę działającą w mojej Woli, która niemal wynosi stworzenie do mojego poziomu, to dlatego że musiałem przygotować i przysposobić stworzenie do przejścia od mniejszej do większej wiedzy. Musiałem postąpić jak nauczyciel, który najpierw musi nauczyć samogłosek i spółgłosek, a potem przechodzi do składni. Do tej pory nie było wiadomo o mojej Woli nic poza samogłoskami i spółgłoskami. Musiałem więc przejść do składni. Wiedza o składni rozwinie Mi życie mojej Woli. Pierwszej składni oczekuję od ciebie. Jeśli będziesz uważna, to wykonasz to dobrze i oddasz Mi chwałę tematu, który powierzył ci twój Jezus, najszlachetniejszego tematu, tematu Odwiecznej Woli, który przyniesie Mi największą chwałę i który, tworząc związek ze stworzeniami, ukáže nowe horyzonty, nowe niebiosy i nowe przejawy mojej miłości.**

**Spójrz, wszystkie moje wewnętrzne czyny, których dokonało moje Człowieczeństwo, są w mojej Najwyższej Woli jakby na wyczekiwaniu, aby wyjść jako posłańcy i udać się w drogę. Czyny te zostały dokonane dla stworzeń i chcą im się oddać oraz pragną, aby je poznano. Jeśli nie mogą oddać się stworzeniom, czują się jak w więzieniu i modlą się, błagają, aby moja Wola dała im się poznać, gdyż chcą przekazać dobro, które w sobie zawierają.**

**Ja znajduję się w sytuacji biednej matki, która przez długi czas przetrzymuje w łonie swoje dziecko. Nadchodzi czas, aby je zrodzić. Jeśli nie może tego uczynić, cierpi, ubolewa i nie dbając o własne życie, za wszelką cenę chce zrodzić swoje dziecko. Godziny i dni opóźnienia wydają się jej latami i wiekami. Wszystko uczyniła i przygotowała. Nie pozostaje jej nic innego, jak tylko zrodzić swoje dziecko. Taki jestem Ja. Przez wiele wieków bardziej niż matka**

---

*Jest ponadto wiele innych rzeczy, których Jezus dokonał, a które, gdyby je szczegółowo opisać, to sądzę, że cały świat nie pomieściłby ksiąg, które by trzeba napisać (J 21,25).*



**wstrzymywałem w sobie coś więcej niż dziecko. Wstrzymywałem w sobie wszystkie moje ludzkie czyny, dokonane w świętości Odwiecznej Woli, aby przekazać je stworzeniu. Gdy zostaną przekazane, wyniosą ludzkie czyny stworzenia do czynów boskich, ozdobią stworzenie największym pięknem i pozwolą mu żyć życiem mojej Woli, dając mu wartość, efekty i dobra, które moja Wola posiada. Dlatego bardziej niż matka cierpię, ubolewam i płonę, ponieważ chcę zrodzić to dziecko mojej Woli. Nadszedł czas. Nie pozostaje nic innego, jak tylko znaleźć tego, kto przyjmie pierwsze narodziny. W ten sposób będę mógł kontynuować pozostałe narodziny w innych stworzeniach.**

**Dlatego mówię ci, bądź uważna, poszerzaj swoje serce, aby móc przyjąć całą wartość, efekty i wiedzę, które zawiera w sobie moja Wola. W ten sposób będę mógł umieścić w tobie pierwsze narodziny. Ile radości Mi przyniesiesz! Będiesz początkiem mojego szczęścia na ziemi. Mogę powiedzieć, że wola ludzka uczyniła Mnie nieszczęśliwym pośród stworzeń. Moja Wola zaś działająca w stworzeniu przywróci Mi szczęście.**

68

24 października 1922

Kto żyje w Woli Bożej, wznosi Wolę Bożą pomiędzy Niebem a ziemią i otrzymuje depozyt Jej dóbr

Mój zawsze ukochany Jezus wciąż mówi mi o swojej Przenajświętszej Woli. Mam wrażenie, że to prawdziwy nauczyciel, który choć wydaje się, że nie ma już niczego, co mógłby nauczyć swojego ucznia, to jednak udaje się na wypoczynek, aby móc znowu się ukazać i udzielić jeszcze wznioślejszych lekcji, i tym samym przyciągnąć uwagę ucznia i otrzymać jego miłość i cześć. Kiedy więc przyszedł, powiedział do mnie:

**Córko moja, ileż cudów zawiera moja Najwyższa Wola działająca w stworzeniu! Gdy dusza pozwala mojej świętej Woli w siebie wnikać i ona sama wnika w świętą Wolę oraz pozwala Jej działać we wszystkim, nawet w najmniejszych rzeczach, zaczyna mknąć pomiędzy Wolą działającą w Trzech Osobach Boskich a Wolą działającą w stworzeniu. Jeśli więc Trzy Osoby Boskie kochają lub chcą przekazać miłość, znajdują miejsce, w którym mogą umieścić swoją miłość, ponieważ w jakimś punkcie na ziemi działa ich Wola w stworzeniu, które może przyjąć Ich miłość. Stworzenie to wzniesie się na łono Boskości i w boski sposób odwzajemni Ich Miłość w imieniu stworzenia za pośrednictwem Ich Woli jakby podzielonej na dwie części, w stworzeniu i w Boskości. Jednak Wola jest zawsze jedna. Tak więc Odwieczna Miłość przepłynie pomiędzy Niebem a ziemią, zstąpi i wzniesie się bez żadnych przeszkód, ponieważ będzie ktoś, kto może przyjąć Jej depozyt. Ich własna Wola działająca w stworzeniu będzie zazdrośnie go pilnować.**

**Tak samo i moja Boskość. Jeśli moja Boskość chce wyłonić z siebie swoje piękno, swoje prawdy, swoją moc, swoje nieskończone łaski, ma miejsce, w którym może je przechować. Może je przechować w swojej własnej Woli działającej w stworzeniu. Przepływ jest otwarty. Moja Wola nie zaprzestanie zazdrośnie strzec mojego piękna, moich prawd, mojej mocy ani nie zaprzestanie składać Mi dziękczynienia za moje nieskończone łaski. Dzięki temu nie będę już w niczym pozbawiony odwzajemnienia. Będzie doskonała harmonia pomiędzy moją Wolą działającą w stworzeniu a Wolą Nieba. Ileż**

**rzeczy więcej dam poznać! Kiedy utworzę mój depozyt, moja wstrzymywana miłość będzie wolna, a przepływ pomiędzy Niebem a ziemią będzie zawsze otwarty.**

69

27 października 1922

Przenajświętsze Człowieczeństwo Jezusa dało w sobie życie dzieciom ciemności, przemieniając je w dzieci światłości. Zawiera w sobie także drugie pokolenie dzieci światłości, które musi wyłonić: dzieci, które mają żyć w Jego Woli

Myślałam sobie o wszystkim, co napisałam w tych ostatnich dniach, i powiedziałam do siebie: *Jak to możliwe, że mój słodki Jezus tak długo czekał, aby ujawnić wszystko, co Jego Człowieczeństwo dokonało w Woli Bożej z miłości do stworzeń?*

Ale kiedy o tym myślałam, mój zawsze ukochany Jezus ukazał się z otwartym Sercem i powiedział do mnie: **Córko mojej Woli, po co się martwić? Tak samo było w przypadku dzieła Stworzenia. Jakże długo przetrzymywałem na moim łonie całe Stworzenie, i to w sposób rzeczywisty ukształtowane! Wyłoniłem je, kiedy tego zapragnąłem. Jakże długo przetrzymywałem w sobie nawet Odkupienie! Mógłbym powiedzieć „ab eterno” [od wieczności]. A jednak długo czekałem, aby zstąpić z Nieba i je wypełnić. Zazwyczaj najpierw czynię moje dzieła płodnymi, kształtuje je we Mnie, a we właściwym czasie je wyłaniam.**

**Co więcej, musisz wiedzieć, że moje Człowieczeństwo zawierało w sobie dwa pokolenia: dzieci ciemności i dzieci światłości. Przyszedłem odkupić pierwszych i dlatego przelałem swoją krew, aby ich ocalić. Moje Człowieczeństwo było święte i nie odziedziczyło niczego z nędzy pierwszego człowieka. I chociaż miałem podobne cechy naturalne, to nie mogłem być skażony nawet najmniejszą plamą, która mogłaby przyćmić moją świętość. Moim dziedzictwem była jedynie Wola mojego Ojca, w której miałem dokonać wszystkich moich ludzkich czynów, aby ukształtować we Mnie pokolenie dzieci światłości. Spójrz, było Mi dane ukształtować to pokolenie właśnie na łonie Woli mojego Ojca Niebieskiego. Nie szczędziłem żadnych wysiłków, żadnych czynów, żadnych boleści ani żadnych modlitw. A właściwie były one na szczycie wszystkiego, co uczyniłem i wycierpiałem, tak iż począłem to pokolenie we Mnie, we Mnie uczyniłem je płodnym i ukształtowałem. To właśnie dzieci światłości Boski Ojciec powierzył Mi z taką miłością. To dzieci światłości były moim umiłowanym dziedzictwem, które zostało Mi przekazane w Przenajświętszej Najwyższej Woli.**

**Po tym, jak dałem poznać dobra Odkupienia oraz to, jak bardzo pragnę, aby wszyscy byli zbawieni, i przekazałem im wszelkie potrzebne środki, przechodzę dalej i ukazuję, że jest we Mnie kolejne pokolenie, które mam objawić, moje dzieci, które mają żyć w Woli Bożej. Ukazuję, że to właśnie w moim Sercu przechowuję wszystkie przygotowane łaski, wszystkie moje wewnętrzne czyny, dokonane dla nich w środowisku Odwiecznej Woli. Czyny te czekają na pocałunek ich czynów, na zjednoczenie z ich czynami, tak abym mógł przekazać im dziedzictwo Najwyższej Woli. A ponieważ Ja otrzymałem to dziedzictwo, więc chcę go im przekazać, aby wyłonić ze Mnie drugie pokolenie dzieci światłości. Gdyby moje Człowieczeństwo nie przekazało tego dziedzictwa, które posiadało, to znaczy Woli Bożej, czyli jedynej rzeczy, którą kochałem i która dała Mi całe dobro, moje zstąpienie na ziemię byłoby niepełne**

***i nie mógłbym powiedzieć, że oddałem wszystko. W istocie zachowałbym dla siebie rzecz największą, część najszlachetniejszą i najbardziej boską. Widzisz więc, jak konieczne jest, aby poznano moją Wolę we wszystkich Jej relacjach, cudach, efektach i wartości oraz to, co Ja w Niej uczyniłem dla stworzeń, a także to, co one powinny czynić. Wiedza ta będzie potężnym magnesem, który przyciągnie stworzenia i pozwoli im otrzymać dziedzictwo mojej Woli oraz przywołać na scenę pokolenie dzieci Światłości, dzieci mojej Woli. Bądź uważna, moja córko, ty będziesz rzecznikiem i trąbą<sup>32</sup>, aby je wezwać oraz zjednoczyć to tak bardzo przeze Mnie ukochane i upragnione pokolenie.***

Tak więc odszedł i powrócił całkowicie udręczony, tak iż wzbudzał litość. Rzucił się w moje ramiona, jakby szukając odpoczynku. Widząc Go, powiedziałam do Niego: ***Co Ci jest, Jezus, że jesteś tak udręczony?*** A Jezus: ***Ach, moja córko, nic nie wiesz o tym, co oni chcą zrobić. Chcą zagrać o Rzym, chcą to uczynić cudzoziemcy i sami Włosi. Okrucieństwa, których dokonają, będą tak liczne i tak wielkie, że mniej zła byłoby, gdyby ziemia stanęła w płomieniach i się spaliła, niż to, co robią. Spójrz, ze wszystkich stron wyłaniają się ludzie, żeby się razem zgromadzić i zaatakować. Co najgorsze, czynią to w przebraniu owiec, podczas gdy są drapieżnymi wilkami, które chcą pożreć swoją zdobycz. Jakie diabelskie związki zawierają, żeby mieć więcej siły i zaatakować. Módl się, módl. Jest to ostatnia przepaść obecnych czasów, w którą stworzenie chce wpaść.***

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój zawsze uwielbiony Jezus i zanurzył mnie w ogromnym świetle swojej Przenajświętszej Woli, i powiedział do mnie: ***Córko moja, spójrz na cuda stworzenia działającego w mojej Woli. Gdy wnika w moją Wolę, gdy myśli, modli się i działa, wznosi się razem ze Mną. Ja jestem głosem bez słów i dlatego mój głos powstaje i dociera do każdego serca zgodnie z potrzebami każdego serca, i to w wielu różnych językach i na wiele różnych sposobów, których używają stworzenia, tak iż każdy może Mnie zrozumieć. Jestem dziełem bez rąk i dlatego jestem dziełem każdego. Jestem krokiem bez stóp, tak iż docieram wszędzie i nieustannie działam. Tak samo kiedy dusza działa w mojej Woli, staje się głosem bez słów, dziełem bez rąk, krokiem bez stóp. Odczuwam, jak płynie ona w moim głosie, w moich dziełach i w moich krokach. Wszędzie ją odczuwam. A kiedy nieustannie odczuwam ją razem ze Mną, nie czuję się już samotny. A ponieważ bardzo kocham towarzystwo stworzenia, więc ogarnięty miłością do niego, przebóstwami je, wzbogacam i udzielam mu takich łask, że Niebo i ziemia są tym zachwyceni.***

<sup>32</sup> Ten tytuł, ta misja, którą Pan powierza Luizie, jest znacząca (por. tom II, 23.06.1899) (1Tes 4,16; 1 Kor 15,52)



Dzieci Woli Bożej. Wola Boża czyni duszę jakby kryształem, jakby zwierciadłem dla Jezusa, które we wszystkim towarzyszy Jezusowi. Posiadamy Wolę Bożą w takim stopniu, w jakim Ją znamy i w jakim Ona się nam objawia

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, mój zawsze ukochany Jezus ukazał się z wieloma małymi owieczkami na ramionach. Jedna owieczka opierała się na Jego piersi, druga na ramionach, inna była owinięta wokół Jego szyi, jeszcze inna była po prawej stronie Jego ramion, a inna po lewej, inna wychylała małą główkę z wnętrza Jego Serca. Stopy wszystkich tych małych owieczek znajdowały się w Sercu naszego Pana, a pokarmem, który im dawał, było Jego tchnienie. Wszystkie owieczki były zwrócone ustami w stronę ust mojego słodkiego Jezusa, aby otrzymać Jego tchnienie i się pożywić. Naprawdę pięknie było widzieć, jak Jezus był zachwycony i całkowicie skupiony na karmieniu ich i radowaniu się wspólnie z nimi. Wydawało się, że są wieloma dziećmi zrodzonymi z Jego Przenajświętszego Serca. Następnie zwracając się do mnie, powiedział:

***Córko moja, te małe owieczki, które widzisz na moich ramionach, to dzieci mojej Woli, prawowite dzieci zrodzone z mojej Najwyższej Woli. Wyjdą z wnętrza mojego Serca, ale ich stopy pozostaną w Jego centrum, tak aby niczego nie czerpały z ziemi i nie troszczyły się o nic innego jak tylko o Mnie. Spójrz na nie, jakie są piękne, jak wzrastają czyste, odżywione i nakarmione moim własnym tchnieniem. Będą chwałą i koroną całego mojego Stworzenia.***

Następnie dodał: ***Moja Wola krystalizuje duszę. Jeśli przybliżamy jakiś przedmiot do kryształu, powstaje w kryształach inny przedmiot, całkowicie podobny do tego, który jest przed nim umieszczony. Tak samo czyni moja Wola. Wszystko, co moja Wola czyni, odzwierciedla w duszach skryształizowanych moją mocą, które powtarzają i czynią to, co czyni moja Najwyższa Wola. A ponieważ moja Wola znajduje się wszędzie, w Niebie, na ziemi, czyli wszędzie, więc te dusze, zawierające w sobie moją Wolę jako własne życie, jak kryształy wchłaniają Ją w siebie i powtarzają mój czyn wszędzie tam, gdzie działa moja Wola. Kiedy więc działałam, ogromnie się raduję, stając przed nimi i obserwując, jak powtarzają w sobie moje własne działanie. Są zatem moimi zwierciadłami. Moja Wola zaś pomnaża je przy każdym czynie, którego dokonuje, i to wszędzie. Nie ma zatem żadnej rzeczy stworzonej, w której by się nie znajdowały. Znajdują się w stworzeniach, w morzu, w słońcu, w gwiazdach, a nawet w Niebie. Moja Wola zostaje w boski sposób odwzajemniona ze strony stworzenia za mój czyn. To jest także powód, dla którego tak bardzo pragnę, aby życie w mojej Woli było znane. Chcę bardziej pomnożyć te zwierciadła, które moja Wola uczyniła kryształami, gdyż pragnę powtórzyć w nich moje własne dzieła. Wtedy nie będę już sam, ale będę mieć stworzenie w moim towarzystwie, będę miał je przy sobie, zażyte ze Mną, w głębi mojej Woli, prawie nierozłączne ze Mną, jak wtedy, kiedy je stworzyłem, jak gdyby właśnie wyszło z mojego łona i nie przebyło drogi, która byłaby sprzeczna z moją Wolą. Jakże będę szczęśliwy!***

Kiedy to usłyszałam, powiedziałam do Niego: *Miłości moja i Życie moje, nie mogę się jeszcze przekonać. Jak to możliwe, że nie było żadnego świętego, który by nieustannie spełniał Twoją Przenajświętszą Wolę i żył w sposób, o którym teraz mówisz, w Twojej Woli?*



A Jezus: **Ach, moja córko, czy nadal nie chcesz się przekonać, że można czerpać z mojej Woli światło, łaskę oraz różnorodną wartość w takim stopniu, w jakim się Ją poznało? Oczywiście, że byli święci, którzy nieustannie spełniali moją Wolę, lecz czerpali z Niej w takim stopniu, w jakim Ją poznali. Wiedzieli, że spełnianie mojej Woli było największym aktem, takim, który oddawał Mi największą cześć i który prowadził do świętości. Z tym też zamiarem Ją spełniali i to z Niej czerpali, ponieważ bez mojej Woli nie ma żadnej świętości – żadne dobro ani żadna świętość, ani mała, ani duża, nie może bez Niej zaistnieć.**

**Musisz wiedzieć, że moja Wola jest taka, jaka była, i będzie taka sama. Nie zmieniła się w niczym, ale im bardziej się objawia, tym bardziej ukazuje swoje różnorodne barwy, efekty i wartości, które w sobie zawiera. I nie tylko daje się poznać, lecz także przekazuje duszy swoje różnorodne barwy, efekty i wartości. Inaczej jaki byłby sens poznawania Jej? Moja Wola postąpiła jak zacny Pan, który ukazał swój bardzo rozległy i wystawny pałac. Pierwszym ukazał drogę do swojego pałacu, drugim drzwi, trzecim schody, kolejnym pierwsze pomieszczenia, a ostatnim otworzył wszystkie pokoje, uczynił ich panami i dał im wszystkie dobra, które znajdują się w pałacu. Pierwsi otrzymali dobra, które znaleźli podczas drogi, drudzy dobra, które znaleźli przy drzwiach (wyższe od tych, które były przy drodze), trzeci dobra ze schodów, kolejni – z pierwszych pomieszczeń, w których jest więcej dóbr i są bezpieczniejsze, ostatni dobra z całego pałacu. Tak właśnie postąpiła moja Wola. Musiała wskazać drogę, drzwi, schody, pierwsze pomieszczenia, aby móc przejść do całego bezmiaru mojej Woli i ukazać stworzeniom wielkie dobra, które się w Niej znajdują, oraz to, jak stworzenie, działając w tych dobrach, które zawiera moja Wola, nabywa Jej różnorodne kolory, ogrom, świętość oraz moc itp. Kiedy daję poznać, przekazuję duszy i odciskam w niej boską cechę, którą daję poznać. Gdybyś wiedziała, pod jakimi ogromnymi falami łask się znajdujesz, kiedy daję ci poznać kolejne efekty mojej Woli i kiedy jak doświadczony malarz najżywszymi kolorami wymalowuję w twojej duszy różne efekty i wartości, które daję ci poznać, byłabyś zatopiona pod moimi falami. Ja jednak lituję się nad twoją słabością i cię wspieram. A kiedy cię wspieram, odciskam w tobie także to, co ci mówię, gdyż kiedy Ja mówię, działam.**

**Bądź zatem uważna i wierna.**

Spędzam gorzkie dni z powodu nieobecności mojego słodkiego Jezusa. Jeśli On się pokazuje, to jest tak przygnębiony i milczący, że niezależnie od tego, ile Mu mówię, nie mogę Go pocieszyć. Stałam się zatem bardziej rozgoryczona niż wcześniej. Kiedy więc przyszedł dziś rano, powiedział do mnie: **Córko moja, boleści i zniewagi, które zadają Mi stworzenia, są tak liczne, że nie mogę już dłużej tego wytrzymać. Narody się jednoczą, aby wyruszyć na nowe wojny. Czy nie mówiłem, że wojny się nie skończyły i że pokój jest pokojem fałszywym i pozornym? Albowiem pokój bez Boga jest niemożliwy. Był to pokój, który nie pochodził ze sprawiedliwości. Nie mógł zatem trwać. Niestety przywódcy obecnych czasów są prawdziwymi wcielonymi diabłami, którzy się jednoczą,**

**aby czynić zło i siać zamieszanie wśród ludzi, aby dokonywać masakr i wszczynać wojny.**

Gdy to mówił, we wszystkich miastach słychać było płacz matek, huk armat i alarm. Mam jednak nadzieję, że Jezus zechce się uspokoić i w ten sposób wszyscy będziemy żyć w pokoju.

73

11 listopada 1922

Jezus dał życie w Woli Bożej czynom wszystkich stworzeń. Do tego dzieła chciał włączyć swoją Przenajświętszą Matkę. Teraz pragnie trzeciego „Fiat” od Luizy i pozostałych dzieci Jego Bożej Woli

Kiedy przyszedł mój najukochańszy Jezus, przyciągnął mnie mocno do siebie wewnątrz ogromnego światła i powiedział do mnie: **Mała córeczko mojej Woli, to ogromne światło, które widzisz, to moja Najwyższa Wola, przed którą nic nie może umknąć. Musisz wiedzieć, że stworzyłem niebo, słońce, gwiazdy itd. i wszystkim wyznaczyłem granice, miejsce i liczbę. Nie mogą więc się zwiększyć ani pomniejszyć – Ja mam wszystko w swojej mocy. Tak samo kiedy stworzyłem człowieka, stworzyłem jednocześnie każdy umysł i każdą myśl, wszystkie słowa, dzieła, kroki i wszystkich ludzi, od pierwszego do ostatniego człowieka, który będzie istnieć. Było to dla Mnie jakby czymś naturalnym, tym bardziej że Ja sam miałem być odtwórcą i widzem wszystkiego, nawet myśli. Jeśli człowiek nie mógł myśleć beze Mnie, to jak Ja miałbym nie znać jego myśli, a nawet ich liczby? Wszelkie zatem działanie stworzeń przepływa w mojej Woli, tak jak ryby pływają w rozległym morzu<sup>33</sup>.**

**Chciałem dać człowiekowi wolność, ponieważ stworzyłem go nie jako niewolnika, ale jako człowieka wolnego. Albowiem gdybym stworzył człowieka skrępowanego, bez wolności, gdybym nie mógł powiedzieć: „uczynimy go na Nasz obraz, podobnego Nam”, gdybym nie uczynił go wolnym, nie byłoby to dla Mnie stosowne ani nie byłoby to godnym dziełem, które wyszło spod moich rąk. Ja byłem wolny i on też miał być wolny. A w dodatku rzeczą najbardziej dręczącą człowieka jest okazywanie wymuszonej miłości, która wzbudza nieufność, podejrzliwość i strach i niemal wywołuje opór u tych, którzy ją przyjmują. Czy widzisz, gdzie ma źródło każdy czyn stworzenia, a nawet myśl? W świętości mojej Woli. Różnica jest w tym, że jeśli człowiek chce, może sprawić, aby jego myśli i słowa były dobre lub niedobre, święte lub złe. Otóż moja Wola poczuła ból, widząc, jak wielu ludzi zmienia w zabójcze dla Mnie i dla siebie swoje czyny, których odtwórcą byłem Ja. Chciałem więc, aby moja Wola, stając się podwójnym odtwórcą każdego czynu, rozciągnęła na wszystkich kolejny boski czyn, który zgodnie ze świętością mojej Woli odwzajemniły się Mi wieloma boskimi czynami. Jednak potrzebny był ktoś, aby tego dokonać. Otóż moje święte Człowieczeństwo, również wolne, które nie pragnąc innego życia jak tylko Wolę Bożą, pływało w bezkresnym morzu Woli Bożej i podwajało każdą myśl, każde słowo i dzieło stworzenia, i rozciągało nad wszystkim akt Woli Bożej. To zaś oddawało zadośćuczynienie i chwałę Boskiemu Ojcu w taki sposób, że mogłem spojrzeć na człowieka i**

<sup>33</sup> Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy (Dz 17,28). Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili (Ef 2,10).

**otworzyć mu drzwi do Nieba. I jeszcze silniej ponownie związywałem wolę ludzką. Jednak pozostawiałem ją zawsze wolną, aby mogła zdecydować się zjednoczyć z Wolą swojego Stwórcy. To przez odstąpienie od Woli swojego Stwórcy popadła w wiele nieszczęść.**

**Jednak nie byłem tym jeszcze usatysfakcjonowany. Chciałem, aby moja Święta Mama podążała za Mną w ogromnym morzu Najwyższej Woli i wraz ze Mną podwajała wszystkie ludzkie czyny, stawiając we wszystkich czynach stworzeń, zaraz po Mnie, podwójną pieczęć czynów dokonanych w mojej Woli. Jakże słodkie było w mojej Woli towarzystwo mojej nierozłącznej Mamy! Towarzystwo w działaniu przynosi szczęście, zadowolenie, czułą miłość, radość, zgodę i męstwo. Samotność przynosi przeciwieństwo tego wszystkiego. Gdy więc działaliśmy razem z moją kochaną Mamą, powstawały morza radości, wzajemnego zadowolenia, morza miłości, które rywalizując ze sobą, zanurzały się jedno w drugim i tworzyły ogromne męstwo. Morza te powstawały nie tylko dla Nas, lecz także dla tych, którzy w naszej Woli dotrzymywaliby Nam towarzystwa. A co więcej, mogę powiedzieć, że morza te przekształcały się w wiele głosów, które wzywały człowieka do życia w naszej Woli, aby przywrócić mu szczęście, jego pierwotną naturę i wszelkie dobra, które utracił, odstępując od naszej Woli.**

**Teraz przechodzę do ciebie. Po mojej Niebiańskiej Mamie wezwałem ciebie, tak aby wszystkie ludzkie czyny miały pierwszą pieczęć odcisniętą przeze Mnie, drugą przez moją Mamę, a trzecią przez stworzenie wywodzące się ze zwyczajnego rodu<sup>34</sup>. Moja Odwieczna Miłość nie byłaby usatysfakcjonowana, gdybym nie wywyższył stworzenia ze zwyczajnego rodu, które by otworzyło drzwi stworzeniom gotowym przez nie przejść. To dlatego tak wiele ci objawiam o mojej Woli i tak wiele Jej wartości i efektów ci ukazuję. Będą to potężne magnesy, które przyciągną ciebie, a następnie innych, aby w Niej żyli. Ty pochodzisz ze zwyczajnego rodu i nie mogłabyś wniknąć w naszą Wolę i podążać za wzniosłym lotem moich czynów i działań mojej nierozłącznej Mamy, gdybyś przynajmniej nie miała natury lub nie była przemieniona w naturę, która wyszła spod moich rąk, zanim człowiek odstąpił od naszej Woli. Udzielam ci więc wielu łask, aby sprowadzić twoją naturę i twoją duszę do stanu pierwotnego. Kiedy obdarzyłem cię łaską, jednocześnie usunąłem z ciebie załężki, skłonności i namiętności buntowniczej natury, pozostawiając twoją wolę zawsze wolną. To ze względu na mój majestat, na moją świętość i godność musiałem doprowadzić twoją naturę do tego stanu szczęścia. Albowiem miałem wezwać cię do centrum mojej Woli, abyś żyła wspólnie ze Mną i przemykała przez wszystkie czyny, których Ja dokonałem, a które nie są jeszcze znane stworzeniom. W przeciwnym razie nie mogłabyś mknąć ze Mną w nieskończonych czynach mojej Woli ani przebywać ze Mną z zażyłością, która jest potrzebna do wspólnego działania. Namiętności i nasiona złych skłonności byłyby niczym wiele barier oddzielających Mnie od ciebie. Co najwyżej podlegałabyś rozkazom mojej Woli tak jak wielu innych moich wiernych. Jednak byłabyś bardzo daleka od czynienia tego, co Ja czynię. Ani ty nie byłabyś szczęśliwa, ani Ja nie byłbym szczęśliwy. Życ w mojej Woli oznacza żyć na ziemi w pełni szczęśliwym, aby następnie przejść do jeszcze**

---

<sup>34</sup> Zwyczajny ród oznacza ród wszystkich pozostałych stworzeń, które urodziły się z grzechem pierwotnym.

**szczęśliwszego życia w Niebie. Dlatego mówię ci, prawdziwa córko mojej Woli, pierwsza szczęśliwa córeczko zrodzona z mojej Woli, bądź Mi uważna i wierna, przyjdź i wkrocz w moją Odwieczną Wolę. Czekają na ciebie moje czyny, które pragną twojej pieczęci. Czekają na ciebie czyny mojej Mamy, wszyscy błogosławieni w Niebie czekają na ciebie, ponieważ chcą, aby wszystkie ich czyny były uwielbione w mojej Woli przez stworzenie wywodzące się z ich rodu. Obecne i przyszłe pokolenia czekają na ciebie, aby zostało im przywrócone utracone szczęście.**

**Ach, pokolenia się nie zakończą, jeśli człowiek nie powróci na moje łono, i to piękny, panujący, taki, jaki wyszedł spod moich twórczych rąk. Nie jestem usatysfakcjonowany, że go odkupiłem. Nawet jeśli mam czekać, będę cierpliwy. Mocą mojej Woli musi on do Mnie powrócić taki, jaki został przeze Mnie stworzony. Czyniąc swoją wolę, zstąpił w otchłań i stał się szpetny. Czyniąc moją Wolę, wzniesie się i osiągnie nową przemianę w stworzonej przeze Mnie naturze. Wtedy będę mógł powiedzieć: Dokonałem wszystkiego, powrócił do Mnie porządek całego Stworzenia. Tak więc w nim odpocznę.**

74

16 listopada 1922

Trzy dzieła Woli Bożej: dzieło Stworzenia, dzieło Odkupienia i działanie Woli Bożej w stworzeniu. Wola Boża ma działać w stworzeniu tak jak działała w Przenajświętszym Człowieczeństwie Jezusa

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus i przyciągnął mnie całkowicie do swojej Przenajświętszej Woli. Ja zaś, jakby mając pod okiem całe działanie całego Stworzenia, podążałam za wszystkim, co mój słodki Jezus uczynił dla stworzeń. I tak podążaliśmy wspólnie, a potem On powiedział do mnie:

**Córko moja, moja Wola postępuje na różne sposoby. Raz działa, a innym razem podtrzymuje życie i istnienie tego, czego dokonała. Przy Stworzeniu dokonałem wszystkiego i uporządkowałem wszystko. Po tym, jak uczyniłem wszystko, moja Wola zaczęła podtrzymywać życie i istnienie wszystkiego. Od tamtej pory nie uczyniłem nic nowego w porządku całego Stworzenia.**

**Tak więc moja Wola ponownie wyszła, aby działać. Zstąpiła z Nieba na ziemię, aby odkupić człowieka. Moje dzieło nie trwało przez krótki czas jak w przypadku Stworzenia, ale trwało przez trzydzieści trzy lata. Tak więc ponownie zacząłem podtrzymywać życie i istnienie wszystkiego, czego dokonałem przy Odkupieniu. Tak jak istnieje słońce dla dobra wszystkich i każdego dzięki mojej Woli, która podtrzymuje życie i istnienie, tak też dobra Odkupienia są obecne jakby w ruchu dla wszystkich i dla każdego.**

**Teraz moja Wola chce znowu powrócić i przystąpić do dzieła. A czy wiesz, co chce uczynić? Chce dokonać w stworzeniu tego, czego dokonała w moim Człowieczeństwie. Będzie to moje bardzo długie dzieło, dłuższe niż Odkupienie. Aby dokonać Odkupienia, stworzyłem dla siebie Matkę, w której począłem moje Człowieczeństwo. Podobnie i teraz wybrałem ciebie, aby uczynić to, co moja Wola uczyniła w moim Człowieczeństwie. Spójrz zatem, moja córko, mamy tutaj do czynienia z dziełami mojej Najwyższej Woli. Będziesz jak przestrzeń, która Mi się oddała, abym mógł stworzyć w niej i uporządkować słońce, gwiazdy, księżyc, powietrze i całe piękno, które jest na**



**sklepieniu niebios, oraz całe dobro, które pochodzi z Nieba. Będziesz jak moje Człowieczeństwo, które w niczym nie sprzeciwiło się temu, czego chciała dokonać moja Wola. Zawrę więc w tobie to, co Najwyższa Wola we Mnie uczyniła, gdyż chcę, aby to się powtórzyło.**

Potem otrzymałam rozgrzeszenie i powiedziałam do siebie: *Jezu mój, chcę otrzymać rozgrzeszenie w Twojej Woli.* Jezus zaś, nie dając mi czasu, natychmiast dodał: ***W mojej więc Woli odpuszczam ci grzechy. Kiedy cię rozgrzeszam, moja Wola rozprzestrzenia słowa rozgrzeszenia, aby rozgrzeszyć tych, którzy chcą być rozgrzeszeni, i przebaczyć tym, którzy pragną przebaczenia. Moja Wola obejmuje nie tylko jedną osobę, ale wszystkich ludzi. Ten jednak, kto jest na to otwarty, przyjmuje więcej niż inni.***

75

20 listopada 1922

Boleści i męka, jakie Miłość zadała Jezusowi z powodu tego, że grzech przerwał Jego łączność ze stworzeniem

Myślałam o tym, jak mój słodki Jezus znosił wiele boleści, kiedy przebywał w Ogrójcu. Jednak znosił je nie ze strony stworzeń, gdyż był sam, a nawet opuszczony przez wszystkich, ale ze strony swojego Ojca Przedwiecznego. Boleści te były strumieniami miłości pomiędzy Nim a Ojcem Niebieskim, a wszystkie stworzenia zostały umieszczone w tych strumieniach, w których znajdowała się cała miłość Boga do każdego stworzenia i cała miłość, którą każde z nich było dłużne Bogu. A ponieważ brakowało tej miłości, znosił On boleści, które przewyższały wszelkie inne boleści, do tego stopnia że pocił się krwią. Mój słodki Jezus przycisnął mnie do swojego Serca, abym mogła Go pokrzepić, i powiedział do mnie:

***Córko moja, bóle miłości są najbardziej rozdzierające. Spójrz, w tych strumieniach miłości pomiędzy Mną a moim Ojcem jest cała miłość, jaką są Mi dłużne wszystkie stworzenia. Jest więc miłość zdradzona, miłość odtrącona, miłość odrzucona, miłość niepoznana, miłość znieważona itp. Och, jak przenikliwie dociera do mojego Serca, że aż czuję się tak, jakbym umierał!***

***Musisz wiedzieć, że kiedy stworzyłem człowieka, ustanowiłem wiele strumieni miłości między Mną a nim. Nie wystarczyło Mi to, że go stworzyłem. Nie. Musiałem umieścić między Mną a nim tak wiele strumieni miłości, żeby nie było żadnej rzeczy w człowieku [na duszy i ciele], w której by nie przeniknęło to strumienie. Tak więc w rozumie człowieka płynął strumień miłości mojej mądrości, w oku strumień miłości mojego światła, w ustach strumień miłości mojego słowa, w rękach strumień umiłowania świętości moich dzieł, a w woli strumień miłości mojej Woli. I tak z całą resztą.***

***Człowiek został stworzony po to, aby być w nieustannej łączności ze swoim Stwórcą. Jak jednak mógł być ze Mną w nieustannej łączności, jeśli moje strumienie nie płynęły w jego strumieniach? Przez grzech zerwał wszystkie te strumienie i został ode Mnie oddzielony. Czy wiesz, jak to się stało? Spójrz na słońce: całe jego światło uderza w powierzchnię ziemi i zalewa ją tak bardzo, że można poczuć jego ciepło, które jest tak żywe i realne, że użyźnia i daje życie wszystkiemu, co ziemia wytwarza. Można zatem powiedzieć, że słońce i ziemia są ze sobą w łączności. Och, o ileż bliższa jest łączność między człowiekiem a Mną, prawdziwym Odwiecznym Słońcem! Gdyby stworzenie miało moc i mogło przerwać pomiędzy ziemią a słońcem strumień światła uderzającego w***

**powierzchnię ziemi, jaką szkodę by wyrządziło! Słońce wycofałoby cały swój strumień światła, a ziemia pozostałaby w ciemności, bez płodności i bez życia. Na jaką karę by zasłużyło stworzenie? Człowiek dokonał tego wszystkiego w całym Stworzeniu. Zstąpiłem więc z Nieba na ziemię, aby ponownie połączyć wszystkie te strumienie miłości. Och, ile Mnie to kosztowało! Człowiek zaś nadal jest niewdzięczny i ponownie przerywa strumienie, które Ja naprawiłem.**

76

24 listopada 1922

Jezus przed Herodem. Moc, łaska i dobro słowa i spojrzenia Jezusa, które pomnażają Jego jedność, Jego relacje i więzi z duszą

Rozmyślałam nad tym, kiedy mój słodki Jezus ukazał się przed Herodem, i powiedziałam do siebie: *Jak to możliwe, że Jezus, który jest tak dobry, nie raczył mu powiedzieć ani słowa ani nie raczył na niego spojrzeć? Kto wie, czy to przewrotne serce nie zostałyby nawrócone pod wpływem Jego spojrzenia?*

Jezus zaś ukazał się i powiedział do mnie: **Córko moja, tak wielka była jego przewrotność i negatywne nastawienie, że nie zasługiwał na to, bym na niego spojrział i przemówił do niego słowo. Gdybym to uczynił, stałby się bardziej winny, ponieważ każde moje słowo lub spojrzenie, to jedna łączność więcej, jaka powstaje między Mną a stworzeniem. Każde słowo to większa jedność i większa bliskość. A kiedy dusza czuje się doglądana, łaska zaczyna działać. Jeśli spojrzenie lub słowo było łagodne i życzliwe, dusza mówi: „Jakże było piękne, przenikliwe, miłe i dźwięczne! Jak mam Go nie kochać?”. Jeśli spojrzenie lub słowo było uroczyste i olśniewające światłem, mówi: „Jaka dostojność, jaka wielkość i jakie przenikliwe światło! Czuję się taka malutka! Jakże nędzna jestem! Ile jest we mnie ciemności przed tym tak olśniewającym światłem!”. Ile książek dałbym ci do napisania, gdybym zechciał ci opisać moc, łaskę i dobro, jakie przynosi moje słowo lub spojrzenie!**

Zobacz zatem, ile dobra ci wyświadczyłem, patrząc na ciebie tyle razy i utrzymując cię w zażyłej rozmowie ze Mną. To były nie tylko słowa, ale całe przemówienia. Dzięki temu możesz zrozumieć, że jedność między Mną a tobą, relacje, więzi i zażyłości są niezliczone. Postąpiłem z tobą jak nauczyciel, który mówi tylko kilka słów do tych, którzy chcą od niego jakiegoś naprowadzenia. Jednak przebywa cały dzień z własnymi uczniami, z których chce stworzyć wielu nauczycieli podobnych do siebie. Przemawia do nich długo, jest zawsze wobec nich czujny, raz podaje im jakieś zagadnienie, a raz używa porównania, aby być lepiej zrozumianym. Nigdy nie zostawia ich samych, gdyż obawia się, że jeśli rozproszą swoją uwagę, jego wysiłki pójdą na marne. Jeśli to konieczne, odbiera sobie wiele godzin odpoczynku, aby ich uczyć. Nie szczędzi niczego, ani wysiłku, ani trudu, ani potu, aby osiągnąć cel, aby jego uczniowie zostali nauczycielami. To samo Ja dla ciebie uczyniłem, niczego nie szczędziłem. Z innymi używałem tylko słów, z tobą - rozmów, długich nauk, porównań, i czyniłem to nocą oraz w ciągu dnia, o każdej porze. Ile łask ci udzieliłem! Ile miłości ci przekazałem, że aż nawet nie mogłem żyć bez ciebie! Plan, który wobec ciebie powziąłem, jest wielki. Dlatego dałem ci wiele.

Ty zaś z wdzięczności chciałaś ukryć w sobie to, co ci powiedziałem i co ci przekazałem. W ten sposób nie dałaś Mi chwały, jaką bym otrzymał, gdybyś to ujawniła. Co byś powiedziała o uczniu, który chciałby zachować dla

**siebie otrzymaną naukę, nie przekazując jej innym, po tym, jak nauczycielowi udało się z wielkim trudem wykształcić go na nauczyciela? Czy nie byłoby to niewdzięczne i bolesne dla nauczyciela? Co byś powiedziała, gdyby słońce, któremu dałem tyle światła i ciepła, nie chciało wysyłać tego światła i ciepła na ziemię? Czy nie powiedziałabyś do słońca: „To prawda, że robisz dobre wrażenie, ale czy postępujesz dobrze, że zachowujesz to dla siebie? Ziemia, rośliny i pokolenia czekają na twoje światło i twoje ciepło. Potrzebują tego, żeby otrzymać życie i płodność. Dlaczego chcesz nas pozbawić takiego dobra? Tym bardziej, że dając je nam, nic nie tracisz, a wręcz zyskujesz większą chwałę. Wszyscy będą ci błogosławić”.**

**Taka jesteś ty, jesteś jak słońce, a nawet jesteś czymś więcej niż słońce. Umieściłem w tobie tyle światła prawdy o mojej Woli, że mogłoby ono bardziej niż słońce oświetlić wszystkich i uczynić więcej dobra niż słońce czyni ziemi. Ja i pokolenia czekamy, aż to światło zostanie uwolnione. Ty natomiast myślisz o tym, jak go ukryć, i jesteś niemal zmartwiona, jeśli wpływowi ludzie chcą się nim zająć i je ukazać. To nie jest słuszne.**

Poczułam się umierająca, kiedy usłyszałam mojego słodkiego Jezusa, co więcej, czułam się winna, ponieważ w ostatnich dniach doznałam ogromnego zadowolenia, kiedy wycofano jedno z moich pism, przez co nie został zrealizowany cel, dla którego zostało ujawnione, to znaczy opublikowane. Och, jak źle się poczułam, kiedy usłyszałam, jak mnie tak surowo skarcił. Z całego serca prosiłam Go o przebaczenie. Żeby mnie uspokoić, Jezus pobłogosławił mnie i powiedział do mnie: **Przebaczam ci i cię błogosławię, ale będziesz bardziej ostrożna i więcej tego nie uczynisz.**

*Deo gratias*

*Nihil obstat*

*Die vigesimonono 1926 Septembris*

*Panonicus Hannibal M. Di Francia*

## SPIS TREŚCI TOMU CZTERNASTEGO<sup>35</sup>

- 04.02.1922** Boska Miłość, dana człowiekowi od chwili jego stworzenia, odrzucana przez jednego, wędruje do drugiego; szłocha i płacze z powodu każdego zła człowieka, będącego skutkiem braku miłości. Jednak jej łzy zamienią się w radość, gdy znajdzie kogoś, kto ją przyjmie: kogoś, kto będzie żył w Woli Bożej
- 09.02.1922** Jezus biczowany – żywy obraz tego, co powoduje grzech. Ból Miłości, która oddała wszystko, a znalazła niewdzięczność
- 14.02.1922** Radość Jezusa, kiedy się o Nim pisze. Jezus nie skończył przemawiać w swoim ewangelicznym życiu. Konieczne jest, aby w tych pismach ukazana była Luiza
- 17.02.1922** Boska Miłość pragnie nieustannie oddawać się człowiekowi, ponieważ jest kolebką, w której człowiek się narodził
- 21.02.1922** Męczeństwo z powodu Miłości: nieustannie przynosi śmierć i daje życie. Jezus nieustannie oddawał za nas swoje życie (umarł z miłości do nas). Słuszne jest więc, abyśmy uczynili to samo dla Niego
- 24.02.1922** Krzyż tego, kto żyje w Woli Bożej, staje się podobny do Krzyża Jezusa
- 26.02.1922** Jezus stworzył nas na nowo przy Odkupieniu, okrywając nas swoim pięknem
- 01.03.1922** Jezus poprzez swoje rany dał nam swoje piękno i przyozdabia nas swoją krwią. Jezus i dusza żyjąca w Jego Woli są nierozłączni
- 03.03.1922** Jezus, Niebiański Rolnik, sieje swoje boskie Słowo
- 07.03.1922** Czy do Luizy naprawdę przemawia Jezus? Jego słowa są pełne prawdy, światła i dobra. Piękno prawd urzeka duszę
- 10.03.1922** Czyny dokonane w Woli Bożej przynoszą korzyści i owoce o zasięgu uniwersalnym. Ten, kto żyje w Woli Bożej, jest znany przez wszystkich, ponieważ każda rzecz jest poddana jego władzy i nie ma dobra, które by od niego nie pochodziło
- 13.03.1922** Jezus jak na małej łódce przenosi na swoich ramionach duszę żyjącą w Woli Bożej. Jakże jest wyposażona! Wielkie dobro, jakie niesie ze sobą przyjęcie prawdy
- 16.03.1922** Życie w Woli Bożej jest największym dziełem w oczach Boga. Jednak na zewnątrz nie posiada nic nadzwyczajnego ani cudownego. To cud nad cudami. Prawdziwa wielkość Dziewicy
- 18.03.1922** Grzech jest łańcuchem dla człowieka. Wypoczynek, który Bóg i stworzenie dają sobie nawzajem
- 21.03.1922** Celem Stworzenia jest to, aby pomiędzy Wolą Boga a wolą człowieka było jakby nieustanne tchnienie dawania, przyjmowania i odwzajemniania
- 24.03.1922** Każdy czyn stworzenia dokonany w Woli Bożej jest Mszą Świętą, w której pomnaża się Życie i rzeczywista obecność Jezusa
- 28.03.1922** Wtapiając się w Wolę Bożą, stworzenie kształtuje w Niej swoje życie i wchodzi w posiadanie ciągłego Aktu Jezusa
- 01.04.1922** Przyczyna boleści Luizy, które przewyższają boleści czyśćcowe. Uznany za szaleńca, Jezus zadośćuczynił przez swoje upokorzenie za szaleństwo grzechu
- 06.04.1922** Człowiek dla ziemi zapomniał o Niebie, a dla ciała zapomniał o duszy. Wtapiając się w Wolę Bożą, stworzenie staje się małym Bogiem

---

<sup>35</sup> Tytuły poprzedzające każdy rozdział w tym wydaniu nie są autorstwa Luizy, ale wiernie podsumowują treść rozdziału.



20. **08.04.1922** Trójca Przenajświętsza chciała utworzyć w duszy swój własny Obraz, obdarzając ją trzema władzami. Ból Jezusa w Ogrodzie Getsemani na widok tego Obrazu, który był zdeformowany
21. **12.04.1922** Sprawiedliwość Boża pragnie na nowo zjednoczyć zerwaną miłość pomiędzy Bogiem a człowiekiem
22. **13.04.1922** Kto żyje w Woli Bożej, musi żyć na łonie Trójcy Przenajświętszej. Musi żyć razem z Trzema Osobami Boskimi Ich własnym Życiem. Luiza potrójnie potwierdza, że chce żyć w Woli Bożej. Ona jest pierwsza
23. **17.04.1922** Stworzenie otrzymuje w Świetle Woli Bożej Obraz Trzech Osób Boskich, a Ich Wola Boża staje się odtwórcą wszystkiego w stworzeniu i ustanawia go królem wszystkiego
24. **21.04.1922** Efekty modlitwy w Woli Bożej
25. **25.04.1922** Tysiące aniołów strzeże i pilnuje czynów dokonanych w Woli Bożej, które są boskie
26. **29.04.1922** Czyny dokonane w Woli Bożej zawierają boskie Życie. Życ w Woli Bożej oznacza żyć boskim i wiecznym biciem serca
27. **08.05.1922** Bolesci tych, którzy najbardziej kochają Jezusa, nieustannie płyną w Jego Sercu
28. **12.05.1922** Dusza żyjąca w Woli Bożej jest umieszczona na boskim poziomie: jest zatem albo utożsamiona z Człowieczeństwem Jezusa, albo zanurzona w Świetle Boskości. Musi więc współdziałać ze wszystkimi boskimi czynami. Na czym polega świętość życia w Woli Bożej, która nie jest jeszcze znana?
29. **15.05.1922** W każdym boskim przymiocie jest tytuł miłości dla tego, kto żyje w Woli Bożej
30. **19.05.1922** Odnowienie więzi daru życia w Woli Bożej
31. **27.05.1922** Czyn poprzedzający i czyn bieżący
32. **01.06.1922** Jezus przed Piłatem: czym jest Prawda?
33. **06.06.1922** Krzyż daje łaskę, ale Wola Boża ją podtrzymuje. Kto pragnie żyć w Woli Bożej, ten ma Wolę Bożą jako swój krzyż
34. **09.06.1922** Jezus wypoczywa w tym, kto żyje w Jego Woli. Wszystko w Jezusie jest miłosierną Miłością
35. **11.06.1922** Życie naturalne jest symbolem życia duchowego
36. **15.06.1922** Wola Boża ukształtowała w Jezusie całe życie każdego stworzenia. W ten sam sposób kształtuje je w duszy, która żyje w Woli Bożej
37. **19.06.1922** Dusza działająca w Odwiecznej Woli daje Jezusowi możliwość nieustannego przekazywania nowej radości i nowego szczęścia dla dobra wszystkich
38. **23.06.1922** Prawda Woli Bożej jest czymś więcej niż Słońce, ale ten, kto nie jest całkowicie opróżniony z własnej woli, nie rozumie jej ani nie docenia
39. **26.06.1922** Jezus jest samotny, tak jak Słońce jest samotne pośród stworzeń
40. **06.07.1922** Błogosławieństwo Jezusa i Jego Matki, którego udzieli sobie nawzajem przed Męką. Wieczera Eucharystyczna: Jezus złożył swoje eucharystyczne Życie w duszach, które żyją w Jego Woli
41. **10.07.1922** Po tym, jak Jezus ukształtował swoje Życie w Luizie, wzywa ją za pośrednictwem swojej Woli, w niej działającej, aby żyła na łonie Boskości. Świętość życia w Woli Bożej na tle innych świętości
42. **14.07.1922** Co ma czynić w Woli Bożej ten, kto został wezwany, aby wraz z Trzema Osobami Boskimi w Niej żyć? Ma zdradzać wraz z Bogiem podobieństwo Boże
43. **16.07.1922** Świętość życia w Woli Bożej powinna być znana, tak aby stworzenia mogły Ją pokochać i zapragnąć. Porównanie z innymi świętościami. Dlaczego Luiza powinna być ukazana w swoich pismach?

44. **20.07.1922** Wola Boża musi odtworzyć w duszy, która w Niej żyje, wszystko, czego dokonała w Jezusie, oraz wszystkie boleści, które pozwoliła Mu znieść. Tak jak postąpiła z Mamą, tak też chce postąpić z Luizą
45. **24.07.1922** Dusza, która ma żyć w Woli Bożej, ma stać się Człowieczeństwem dla Jezusa i ma objąć wszystkie stworzenia oraz związać ze sobą każde z nich. Pozytywna odpowiedź na łaskę
46. **28.07.1922** Kiedy dusza realizuje swoje życie w Woli Bożej, obejmując wszystkie stworzenia, znosi podobnie jak Jezus podwójną śmierć, śmierć z bólu i śmierć z miłości
47. **30.07.1922** Trzeba w pismach Luizy ujawnić, że wszystkie prawdy zostały objawione przez Jezusa. Nie należy tego ukrywać
48. **02.08.1922** Także Luiza zaczyna znosić boleści i śmierć, które Jezus znosił za każde stworzenie, kiedy poczuł się oddzielony od Boskości
49. **06.08.1922** W Woli Bożej jest równowaga, porządek i harmonia: kto w Niej żyje, przywraca równowagę i porządek we wszystkim i we wszystkich innych stworzeniach
50. **12.08.1922** Ostatnie pociągnięcia pędzlem potrzebne do wyniszczenia woli ludzkiej i utożsamienia jej z Wolą Bożą. Ofiara tego dokonuje
51. **15.08.1922** Czyny Przenajświętszej Dziewicy dokonane w Woli Bożej. Przenajświętsza Dziewica jak Jezus objęła czyny wszystkich i dlatego w Niebie obejmuje chwałę wszystkich
52. **19.08.1922** Wewnętrzne boleści Jezusa
53. **23.08.1922** Kto żyje w Woli Bożej, obejmuje w Niej wszystkich męczenników, obejmuje bóle i boleści wszystkich stworzeń i tworzy w sobie źródło wszelkiej radości, wszelkiego zadowolenia i wszelkich łask
54. **26.08.1922** Kiedy prawdy są poruszane, wydzielają woń
55. **29.08.1922** Kto żyje w Woli Bożej, otrzymuje przeszczep wszystkiego, czego Jezus dokonał i co wycierpiał. Inni natomiast tego nie otrzymują
56. **01.09.1922** Odrzucona Miłość przemienia się w ogień kary (ogień z ziemi i ogień z Nieba). W Woli Bożej dusza uczestniczy w boleści odrzuconej Miłości. Boleść Jezusa, kiedy się dusił podczas ukrzyżowania
57. **05.09.1922** Jezus zamyka w Luizie wszystko, co zawiera Jego Wola, zamyka w niej całe Stworzenie, po to, aby przyprowadziła je z powrotem do Boga. Misja Luizy, która stoi na czele tych, którzy będą żyć w Woli Bożej
58. **09.09.1922** Celem Stworzenia i celem próby człowieka było to, aby Wola Boża i wola ludzka wzajemnie się zdobyły. Tego właśnie dokonało Człowieczeństwo Jezusa, które zawarło w sobie całe Stworzenie, i to właśnie ma uczynić teraz Luiza
59. **11.09.1922** Tylko w Woli Bożej można znaleźć i dać wypoczynek, ponieważ Wola Boża jest wypełnieniem dzieł Bożych
60. **15.09.1922** Jezus bezwzględnie pragnie, aby Wola Boża była znana, i nie będzie tolerował milczenia na Jej temat
61. **20.09.1922** Jeśli stworzenie chce żyć w Woli Bożej, musi mieć w załączku wszystkie Jej dobra, aby móc je wszystkie przyjąć. Luiza podobnie jak Jezus pełni dwa urzędy: urząd ofiary i urząd życia w Woli Bożej
62. **24.09.1922** Jezus ubiera duszę w Wolę Bożą i dusza ubiera Jezusa w ten sam sposób
63. **27.09.1922** Moc i bezmiar Miłości Jezusa
64. **03.10.1922** Przy swoich wewnętrznych boleściach Jezus zawsze miał przynajmniej jednego lub dwóch widzów, aby Jego boleści mogły wypełnić swój cel, miał Ojca Niebieskiego i swoją Przenajświętszą Matkę
65. **06.10.1922** Wszelkie działanie stworzenia powinno rozprzestrzeniać się i mieć życie w Woli Bożej, tak aby czyny ludzkie zamieniły się w czyny boskie. Przed Luizą

żaden święty nie wniknął w Człowieczeństwo Jezusa, aby czynić to, co On uczynił w Woli Ojca: w tym przypadku Luiza jest pierwsza

66. **09.10.1922** Wola ludzka działająca w Woli Bożej
67. **19.10.1922** Luiza jest pierwszą córką odrodzoną w Najwyższej Woli. Kto żyje w Woli Bożej, ma powtarzać to, co uczyniło Człowieczeństwo Jezusa, żyjąc w odwiecznym Słońcu Woli Bożej, obejmując wszystkich i czyniąc za każdego to, co każdy powinien uczynić. Konieczność wiedzy: im więcej znamy Wolę Bożą, tym więcej od Niej otrzymujemy. Wewnętrzne czyny Jezusa mają w końcu się objawić i się oddać
68. **24.10.1922** Kto żyje w Woli Bożej, wznosi Wolę Bożą pomiędzy Niebem a ziemią i otrzymuje depozyt Jej dóbr
69. **27.10.1922** Przenajświętsze Człowieczeństwo Jezusa dało w sobie życie dzieciom ciemności, przemieniając je w dzieci światłości. Zawiera w sobie także drugie pokolenie dzieci światłości, które musi wyłonić: dzieci, które mają żyć w Jego Woli
70. **30.10.1922** Kto żyje w Woli Bożej, towarzyszy Jezusowi wszędzie
71. **06.11.1922** Dzieci Woli Bożej. Wola Boża czyni duszę jakby kryształem, jakby zwierciadłem dla Jezusa, które we wszystkim towarzyszy Jezusowi. Posiadamy Wolę Bożą w takim stopniu, w jakim Ją znamy i w jakim Ona się nam objawia
72. **08.11.1922** Pokój bez Boga jest niemożliwy
73. **11.11.1922** Jezus dał życie w Woli Bożej czynom wszystkich stworzeń. Do tego dzieła chciał włączyć swoją Przenajświętszą Matkę. Teraz pragnie trzeciego „Fiat” od Luizy i pozostałych dzieci Jego Bożej Woli
74. **16.11.1922** Trzy dzieła Woli Bożej: dzieło Stworzenia, dzieło Odkupienia i działanie Woli Bożej w stworzeniu. Wola Boża ma działać w stworzeniu tak jak działała w Przenajświętszym Człowieczeństwie Jezusa
75. **20.11.1922** Bolesci i męka, jakie Miłość zadała Jezusowi z powodu tego, że grzech przerwał Jego łączność ze stworzeniem
76. **24.11.1922** Jezus przed Herodem. Moc, łaska i dobro słowa i spojrzenia Jezusa, które pomnażają Jego jedność, Jego relacje i więzi z duszą